

# Przedwzrostek

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

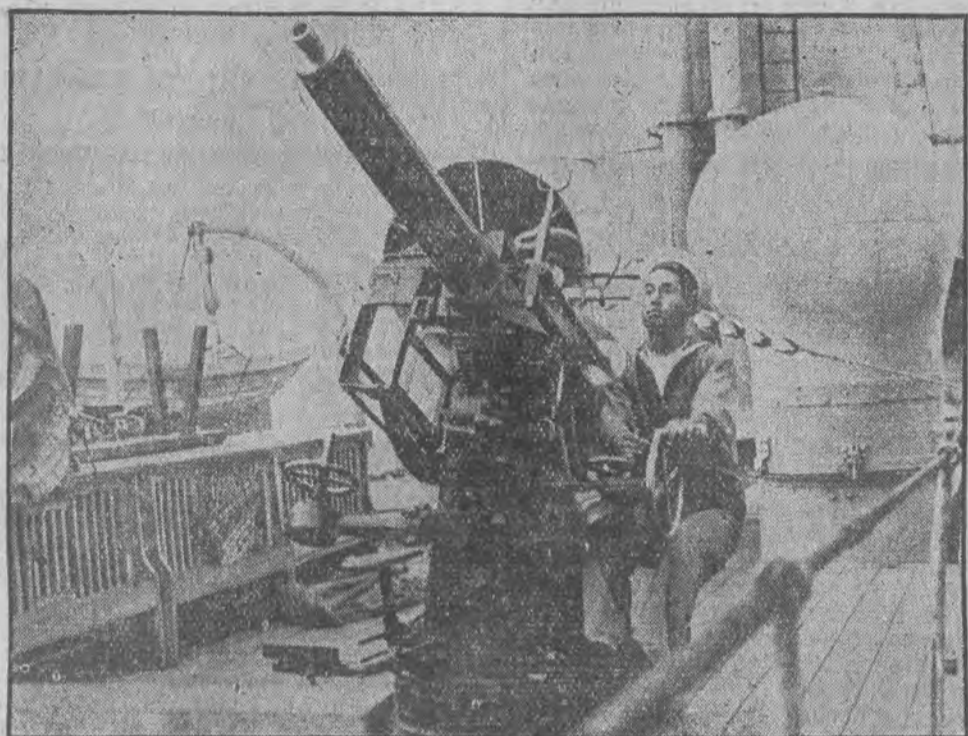
Nr. 46

L

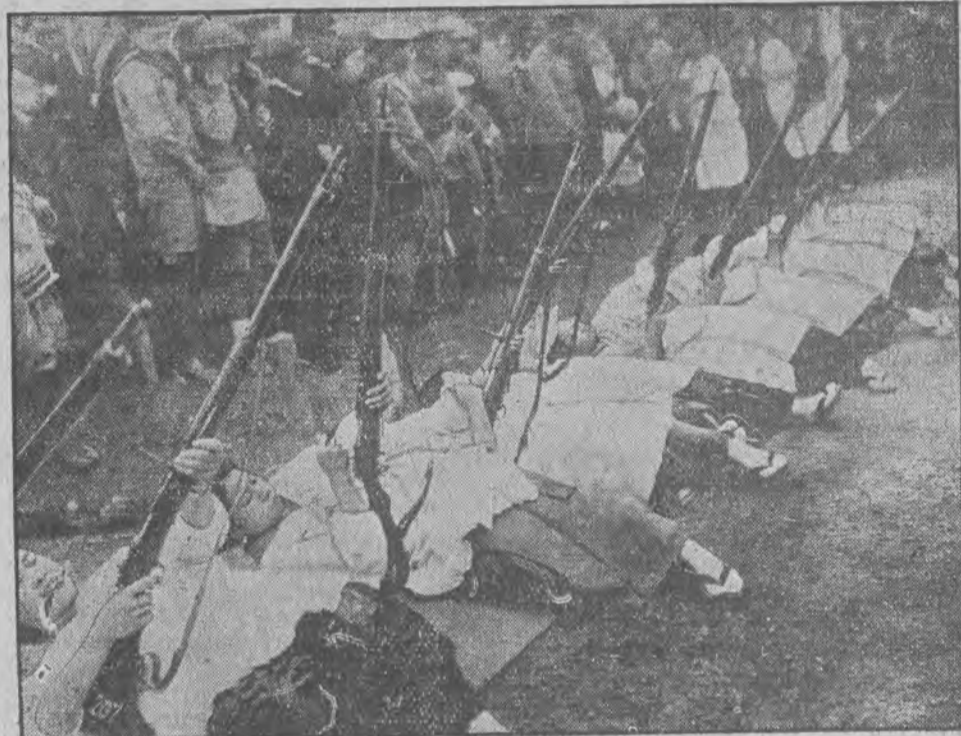
Rok 65

Poniedziałek, dnia 25 lutego 1935

## Złowrogie znaki ciągną z Dalekiego Wschodu



Chiny posiadają jeden jedyny krążownik — „Hai - Chi” — uzbrojony również w działo przeciwlotnicze, przy którym artylerzyści chińscy odbywają pilne ćwiczenia.



Japonki z wielkim zapalem stanęły w szeregach wojskowych, odbywając pilnie ćwiczenia w przysposobieniu do walki przeciwlotniczej.

## Poseł Polakiewicz usunięty z B. B.

„Sanacyjnego” wicemarszałka Sejmu zdyskwalifikował sąd obywatelski przeszło dwa miesiące temu — Z wykonaniem wyroku zwlekano do chwili obecnej — Poseł Polakiewicz mandatu ani wicemarszałka, ani posła dotąd nie złożył

Warszawa (Tel. wł.) Dzisiejsza „Gazeta Polska” ogłasza komunikat prezydium klubu BBWR:

„W dniu 13 lutego br. odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego BBWR. celem powzięcia uchwały w sprawie wicemarszałka Sejmu p. dr. Karola Polakiewicza w związku z orzeczeniem sądu obywatelskiego z dnia 17 grudnia 1934 r.

„Sąd obywatelski w składzie: przewodniczący gen. dywizji Gustaw Orlicz-Dreszer; członkowie: wiceprezydent Jan Pohoski, płk. Kazimierz Zagrodzki, sędzia Antoni Olbromski, mjr. Alojzy Ciszak, — w konkluzji swego wyroku w sprawie pp. wicemarszałka Sejmu dr. Karola Polakiewicza i Tadeusza Bernasia orzekł:

„Grupa zarzutów, zawartych w ar-

tykule p. Brzozówny w „Drodze Wiejskiej” nr. 3 z r. 1933, dotyczących się deprawacji młodzieży i przeciągania jej z Centralnego Zw. Młodzieży Wiejskiej do Zw. Młodzieży Ludowej, okazała się prawdziwa.

„Natomiast bezpodstawne są zarzuty o braku ideologii i programu Zw. Młodzieży Ludowej, również niesłuszny i krzywdzący jest zarzut, że p. wicemarsz. Polakiewicz jest graczem politycznym, że zmieniał przekonania, przechodząc z partji do partji — bowiem p. Polakiewicz był zawsze wierny ideologii marsz. Piłsudskiego.

„Sąd stwierdza, że działalność p. wicemarsz. Polakiewicza i p. Bernasia jako kierownika Zw. Młodzieży Ludowej wyrządziła wielkie szkody z punktu widzenia społecznego i pań-

stwowego ruchowi i pracy młodzieży wiejskiej”.

„W związku z powyższem orzeczeniem prezydium klubu powzięło następującą uchwałę:

„Stwierdzając na podstawie wyroku sądu obywatelskiego z dnia 17 grudnia 1934, że p. dr. Karol Polakiewicz stosował w swojej działalności organizacyjnej niedopuszczalne metody pracy, prezydium klubu BBWR. uznaje dalszą z nim współpracę na terenie społecznym i politycznym za niemożliwą”

Ogłoszenie tego wyroku jest dużą sensacją polityczną, świadczy bowiem o ogromnych trudnościach personalnych w łonie nawet kierowniczych kół „sanacji”. Pos. Polakiewicz, zasiadający w Sejmie od r. 1922, był wraz z

pos. Miedzińskim i pos. Kościalkowskim wyrazicielem obozu piłsudczyków. Tak go zawsze traktowano i w tym charakterze został odkomenderowany ze Stron Ludowego do Stron Chłopskiego, póki nie powstał w r. 1928 BBWR.

Polakiewicz należy do prezydium BBWR., a w teraźniejszej kadencji został wybrany na wicemarszałka Sejmu. Zwraca uwagę, że w obecnej sesji ani razu nie przewodniczył na posiedzeniu, że został zwolniony ze stanowiska kierownika grupy budżetowej posłów BBWR., że nigdy nie przemawiał, raz mu tylko pozwolono mówić do budżetu M. S. Wojsk., którego był uprzednio referentem.

O zarzutach dezorganizacji i o ujawnym dla Polakiewicza wyroku chodziły głuche pogłoski już oddawna. Ponieważ jednak posiadał dużą wpływową pozycję w Zw. Młodzieży Ludowej, wstrzymano się przez dwa miesiące z wyciągnięciem konsekwencji. Dopiero po tym czasie zapadł wyrok właściwie usuwający Polakiewicza z klubu B. B. Dlaczego czekano 10 dni z ogłoszeniem publicznym, to już są wewnętrzne tajemnice „sanacji”. W każdym razie do wczoraj pos. Polakiewicz mandatu ani wicemarszałka, ani posła nie złożył. (w)

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej.)

## Odnowiony sojusz partnerów Wojny Europejskiej

Nowe przymierze francusko-rosyjskie przeciwko ewentualnemu napastnikowi — Niemcom

Napisał generał E. De Henning - Michaelis

Poznań, 23 lutego.

W miarę wzrostu potęgi militarnej Niemiec i powikłania stosunków politycznych w Europie objawia się we Francji coraz bardziej tendencja do odnowienia dawnego przymierza z Rosją nawet sowiecką — przymierza, którego ostrze naturalnie byłoby zwrócone przeciwko ewentualnemu napastnikowi — Niemcom. Zagadnienie to w obecnych warunkach geopolitycznych jest jednak bardziej skom-

plikowane, niż przed wojną światową, gdyż Rosja przestała graniczyć z Rzeszą, a przemarsz przez Polskę lub przełot nad nią wojska innego mocarstwa jest, jak się zdaje, wyłączony.

Dla tych powodów udział sowieckiej siły zbrojnej w projektowanym sojuszu może nastąpić tylko w ramach bardziej ograniczonych z wyłączeniem prawie zupełnym armji lądowej. W 1918 r. przewieziono na front francuski i dywizję rosyjską przez Morze

Białe, ale i ta skromna próba wymagała ogromnego wysiłku, a możliwe korzyści nie zrównoważyły dużego ryzyka i zaangażowania dla eskorty takiego transportu poważnych sił morskich koalicji.

Pozostaje, zatem tylko lotnictwo, którego możliwości są duże. Sowiety posiadają obecnie potężnie rozwiniętą awiację wojenną, która może zaważyć poważnie na przebiegu operacji wojennych, o ile się znajdzie nad nie-

bem niemieckiem.

Prowadzi ku niemu droga powietrzna przez Czechosłowację, która chyba nie będzie miała zastrzeżeń przeciwko utworzeniu na jej terytorjum bazy wypadowej floty powietrznej sowieckiej, skąd mogą być zaatakowane wspólnymi siłami nietylko wschodnie okręgi przemysłowe Niemiec, ale i stolica, a nawet tyły frontu niemieckiego, zwróconego ku Francji.

Przystąpienie Sowietaów do przy-



mierza wojskowego zależy jednak od pewności, że odzyskały one w Europie swobodę ruchów, skrepowaną do niedawna kilkuletnim zatargiem z Japonią. Konflikt ten został w roku zeszłym zażegnany, Rosjanie cofnęli się z Mandżurji w swoje granice; zdawało się więc, że na wschodzie nastąpiło odprężenie. Po krótkiej pauzie pokojowej rozpoczęła jednak prasa europejska alarmować ponownie opinię europejską niepokojącymi wieściami z Dalekiego Wschodu, podając często rzekome fakty, zupełnie nawet drobne, jako objawy świeżego zadrażnienia sytuacji, i snując fantastyczne wnioski strategiczne.

Nie są one dla Polski — sąsiadki bezpośredniej Sowietów i sojuszniczki Francji, — obojętne, należy więc podać rzeczowej, trzeźwej ocenie obecną sytuację polityczną i strategiczną na zachodnich brzegach Oceanu Spokojnego.

Obecna sytuacja sowiecka na Dalekim Wschodzie jest wynikiem dwóch zasadniczych zarządzeń: ustąpienie Japonii kolej wraz z jednoczesnym opuszczeniem Mandżurji pozwoliło Sowietom wycofać się z beznadziejnej wprost sytuacji strategicznej, a utworzenie w kraju Ussuryjskim samodzielnego ośrodka obronnego, zajętego przez silną i zmodernizowaną armię, opartą o bazę, zorganizowaną na miejscu, zmniejszyło znacznie zależność obrony od wąskiej kolei syberyjskiej, łączącej kraj z Rosją europejską.

Organizacja tej armii daje możliwość stanowczego odparcia ewentualnego natarcia japońskiego i pozwala poza tem wykonać przy pomocy posiadanej silnej floty powietrznej niebezpieczny dla olbrzymich drewnianych miast Japonii atak bombowy. Taki rajd w danej sytuacji strategicznej byłby zresztą tylko represją w odpowiedzi na akcję zaczepną Japonii, gdyż Sowiety z chwilą usunięcia się z Mandżurji nie mogą mieć jakiegokolwiek planów agresywnych w tym kierunku nawet z minimalną szansą powodzenia.

Z drugiej strony zasadniczą ideą polityki japońskiej jest dążenie na południe, stopniowe opanowanie Chin nadmorskich w imię głośzonego hasła „Azja dla Azjatów”, a pod jego pokrywką opanowanie rynków miejscowych. Mandżuria naturalnie jest Japończykom również potrzebna jako odskocznia dla olbrzymich zamierzeń na kontynencie, jako źródło tak potrzebnych Japonii surowców i teren ekspansji handlowej, częściowo nawet kolonizacyjny, — ale ugruntowanie w tym olbrzymim kraju panowania japońskiego wśród trzydziestomiljonowej ludności chińskiej, przeżartej zawodowym bandytyzmem, a niechętniej Japończykom, jest zadaniem olbrzymim, obliczonym na długie lata, tembardziej, że kolonizacja wobec surowości klimatu kontynentalnego będzie się posuwała wolno.

Trudno zatem przypuszczać, by Japończycy szukali jeszcze wątpliwych laurów pod Władystokiem. Port ten nie ma dla nich dużego znaczenia; posiadają szereg znacznie lepszych na wybrzeżach Korei i Kwantunu; przeciwnie, dla Rosjan jest Władystok jedynym wyłotem na morze otwarte, będzie zatem broniony do o-

stateczności, a posiada silne fortyfikacje nadmorskie i dobrze przygotowane przedpole od zachodu. Naturalnie nie podoba się Japończykom obecność we Władystoku dużej floty powietrznej Sowietów, woleliby więc mieć ten port w swoim posiadaniu, ale nie będą chyba próbowali w tym celu nacisku zbrojnego. Orzech dla nich jest za twardy.

Opowiadania o umocnieniu przez Sowiety granicy mandżurskiej są nie-realne. Każda akcja operacyjna na tych dostępnych prawie wszędzie, olbrzymich przestrzeniach musi być oparta tylko na szerokim manewrze, posilkującym się okopami wyłącznie polowemi, wznoszonymi w chwili odpowiedniej i mającymi tylko chwilowe znaczenie.

Również niepoważnie wygląda rzekoma „ofensywa” japońska w prowincjach Dżehol i Czahar, która ma ich wyprowadzić ku Mongolji, zagrozić nawet Irkuckowi. Taka operacja fantastyczna o linii komunikacyjnej, przekraczającej tysiąc kilometrów, w kraju, pozbawionym dróg bitych, częściowo pustynnym, dałaby nawet w razie powodzenia zyski w stosunku do wysiłku bardzo względne: usunięcie

wplywu Sowietów wśród koczowniców Mongolji, zupełnie niezorganizowanej państwowo, i możliwość częściowej kolonizacji wschodniej, bardziej urodzajnej połaci kraju.

Starcia zbrojne, które miały ostatnio miejsce nad murem chińskim, miały zapewne na celu tylko chęć lepszego uporządkowania lokalnego stanu posiadania. Czytaliśmy również o prowadzonej jakoby przez Sowiety budowie kolei dokola północnych brzegów Bajkału aż do Oceanu Spokojnego. Nie jest to wyłączone, ale jest to rzecz tak olbrzymia, że przy obecnej sytuacji ekonomicznej Sowietów nie wykracza się zapewne poza granice badań terenu.

Rewelacyjnie natomiast brzmi wiadomość, że kolonizacja chińska ogarnęła chiński Turkiestan tak żywiołowym ruchem, dochodząc do pogranicza obwodu semipolatyńskiego, że w razie pęknięcia tej barjery nastąpi tu koniec Rosji, zadany jej zostanie cios śmiertelny. Autor tej sensacji nie liczy się zupełnie z olbrzymimi przestrzeniami tego dzikiego jeszcze kraju, ani z charakterem i siłą Chińczyków, pozbawionych instynktu szerokiej ekspansji na zachód i zupełnie zdezorga-

lizowanych państwowo.

Można zatem ustalić z dużym prawdopodobieństwem, że w ciągu roku ubiegłego sytuacja strategiczna Sowietów na Dalekim Wschodzie poprawiła się znacznie i że z tej strony nie grożą im w okresie lat najbliższych żadne poważne powikłania polityczne, — mają zatem w Europie wolne ręce. Do sojuszu z Francją dążą dlatego, iż rozumieją dobrze, że Niemcy, zwycięższy na zachodzie, zwrócą się z całą siłą na wschód dla zdobycia „przestrzeni rosyjskiej”. Sowiety powiększyły ostatecznie liczebność swej armii do 940 tys. ludzi, ulepszyli jej organizację, osiągnęli w dziedzinie zaopatrywania technicznego dużą samowystarczalność, — posiadają zatem poważną siłę aktywną i mogą być dla Francji cennym sojusznikiem, szczególnie w pierwszym okresie kampanji, opartej na nagiych i silnych operacjach zaczepnych.

Stoimy prawdopodobnie przed decyzją o dużej doniosłości w ukształtowaniu politycznym Europy.

E. De HENNING-MICHAELIS  
generał

## Beda i podatki i pożyczka

# Gdy się dwóch klóci — trzeci dostaje w skórę!

## W walce budżetowej między B. B. a ministrem skarbu — przegrał płatnik

Warszawa, 23 lutego.

Walka ministra skarbu z klubem B. B. o sposób pokrycia tegorocznego deficytu przeniosła się z Sejmu do Senatu.

Przypomnijmy pokrótce powód i przebieg tej walki.

Rząd wniósł do Sejmu preliminarz budżetowy z deficytem 149-miljonowym, który miał zamiar pokryć krótkoterminowymi wewnętrznymi operacjami kredytowymi, nie mającymi charakteru nowej pożyczki długoterminowej na cele budżetowe, jaką była zeszłoroczna Pożyczka Narodowa. Abstrahując już od zbyt optymistycznego

preliminowania niektórych dochodów, zaznaczyć należy, że deficyt byłby o blisko 70 milionów większy, gdyby do preliminarza nie wstawiono kilku nowych, dotychczas nieobowiązujących podatków, między którymi była także słynna „danina szkolna”.

Klub B. B. w Sejmie skreślił tę niepopularną pozycję dochodową, a prócz tego powiększył niektóre wydatki, podnosząc przez to ogólną ich sumę o 38 milionów, a deficyt o 19 milionów. Referent generalny p. Miedziński, powołując się na powodzenie Pożyczki Narodowej i postępy kapitalizacji wewnętrznej, wyraził pogląd, że cały ten

powiększony deficyt będzie można z łatwością pokryć nową pożyczką wewnętrzną bez nakładania nowych podatków, co do których doradzał wielką ostrożność.

P. minister skarbu był innego zdania. Wykazawszy ujemne strony pożyczek na cele budżetowe, zapowiedział krótko, ale stanowczo, że operacjami kredytowymi zobowiązuje się pokryć tylko taki deficyt, jaki był zawarty w preliminarzu, a na resztę, dołożoną przez Sejm, musi zaproponować nowe podatki.

Konflikt zatem był wyraźny. Senacka większość, do której zaapelował p. Miedziński w swym końcowym przemówieniu, postanowiła konflikt ten załagodzić mniej więcej w taki sposób, aby i wilk był syty i koza cała. W tym celu komisja skarbowo-budżetowa senatu na wniosek sen. Popławskiego, zastępującego chorego sen. Szarskiego, poczyniła w budżecie takie zmiany, że deficyt spadł znowu do pierwotnej wysokości 149 milionów. W ten sposób senatorzy z B. B. powiedzieli niejako p. ministrowi skarbu: „Dajemy panu budżet wprawdzie bez daniny szkolnej, ale z takim deficytem, jaki był na początku. Wobec tego niepotrzebne są nowe podatki”.

Ale p. minister skarbu nie dał się przekonać i obstaje przy zapowiedzi nowych podatków. A musimy obiektywnie przyznać, że ze swego stanowiska ma rację. Albowiem oszczędności, przy których pomocy większość senac-

## Jakób Mehl i Dawid Ickowicz ze Sieradza szpiegami niemieckimi

Nowe rewelacje „Oredownika” — Trzecia ofiara zemsty

Łódź, 23. 2. — Rewelacyjne wiadomości „Oredownika” o szpiegowskiej roli Żydów z Sieradza: Jakóba Mehla i Dawida Ickowicza, których oskarżenie dało przed 20 laty podstawę wojennemu sądowi niemieckiemu do skazania dwu Polaków na śmierć, powiększyliśmy garstką nowych, wręcz sensacyjnych wiadomości.

M. in. nasz specjalny wysłannik zdołał stwierdzić, iż denuncjacja Żydów objęła poza Aleksandrem Bekerem

i Kazimierzem Skrzypińskim także Antoniego Bobrowskiego, który jednakże odstąpił od skargi i powództwa cywilnego wobec odszkodowania finansowego, jakie otrzymał od Żydów.

Nowe rewelacje, dotyczące tej szpiegowskiej afery, wraz z kilkunastu oryginalnymi zdjęciami bohaterów sprawy i terenu objętego aferą, zamieścimy w numerze „Oredownika”, który ukaze się we wtorek rano.



Trzy pieprzyki, ale... brzydkie — Oficjalna, zalegalizowana szpetota — Gazety w koszyku — „Płaskie” za dyktą — „Stodka dziurka” na kółkach

Warszawa, w lutym. Jakiś nieznanymi filozof powiedział kiedyś, że aby przejść dobrze przez życie, trzeba być w życiu aktorem. Może w dawnych czasach „powiedzonko” to było mało wartościowe, dziś natomiast oceniać należałoby je na wagę złota. Filozof ów zasłużył sobie na wdzięczność, a conajmniej na pomnik (w każdym razie lepszy od warszawskiego pomnika „Lotnika”).

Bo, proszę Państwa, przyjrzyjmy się naszym bliźnim. Każdy z nich jest dziś — siłą rzeczy — mniej, lub więcej zdolnym aktorem. Ma twarz o dziegiatkach masek, które przybiera zależnie od okoliczności. Radośnie wkracza na salę balową, z uśmiechem sypie do kina (zwłaszcza, gdy „ona” jest zgrabna), ponuro wstępuje do urzędu skarbowego, z tragiczną miną

wita komornika, zamroczony siedzi przy bridżu. Poprostu — kopalnia masek życiowych. Niejedne tak kapitalne w ujęciu, że sławy z afisza teatralnego mogą popaść w słuszną zażdrość.

Jeżeliby chodziło o wymienienie, jakie najbardziej kontrastowe miny widać na obliczu zasiedziało warszawianina, trzeba podkreślić dwie: Jedna — to ta, z którą obnosi się na wiosnę; druga zwraca uwagę w okresie zimy. Niby nie szczególnego, normalny objaw: tu słończko zaczyna przebijać przez chmurki, no, a zimą, wiadomo, — zimno, człowiek się kurczy.

Owszem, zgoda, ale... Jak już jest „ale” — to dobrze. Dowód, że coś tam nie tak, jak być powinno. I w samej rzeczy!



Antyczne woziki, t. zw. „słodkie dziurki”.

A więc z wiosną warszawiak kroczy ulcami rozpromieniony. Kreci głową w prawo, lewo, w górę i po bokach. Tu coś czyszczą, tam coś naprawiają, o, tam nawet kończą nowy dom, tu znow odrapana kamienica otrzymuje nowe „oblicze”, jakby chciała się komu przypodobać. Jak grzyby po

deszczu powstają skwerki zaścienione kwiatami i trawą, posadzone nowe drzewka, a w parkach człowiek czuje się niby w raju, tak tu świeżo i inaczej.

Idzie więc sobie mieszkaniec stolicy i cieszy się. Wszak to generalny remont Warszawy przeprowadzają.



ka zredukowała deficyt do pierwotnej wysokości, są często papierowe. Tak więc komisja skarbowo - budżetowa Senatu podwyższyła o 8 milionów wpłaty przedsiębiorstw państwowych do skarbu, chociaż te przedsiębiorstwa już od szeregu lat nie dają ani połowy preliminowanych dochodów. Innymi słowy — podwyższono taką pozycję dochodową, która i bez tego podwyższenia była już nierealna.

Albo drugi przykład. Skreślono w wydatkach djety posłów i senatorów za okres trzymiesięczny, ponieważ w nadchodzącym roku budżetowym kończy się kadencja obecnych izb ustawodawczych, poczem przyjdzie trzymiesięczny okres wyborczy, w którym djet się nie wypłaca. Bardzo pięknie. Ale dlaczego nie wstawiono do wydatków kosztów wyborczych, przypadających według prawa na skarb państwa?

Nic dziwnego, że p. minister skarbu nie jest zachwycony takimi, czysto fikcyjnymi oszczędnościami i upiera się przy podatkach na pokrycie dodatkowego deficytu.

Nie znaczy to, że p. minister Zawadzki odrzuca koncepcję pożyczki wewnętrznej. Owszem, potwierdza nawet, że ją rozpisze, ale tylko na cele inwestycyjne.

Plan finansowo - budżetowy p. ministra skarbu, reprezentującego oczywiście program całego rządu, wygląda zatem w ten sposób:

1) mniejsze operacje kredytowe (np. bilety skarbowe) na pokrycie deficytu do 150 milionów;

2) nowe podatki na resztę deficytu;

3) pożyczka wewnętrzna, nieznanego narażenia wysokości, na cele inwestycyjne.

Od strony płatników rzecz przedstawia się w ten sposób, że będą i podatki i pożyczka.

Nie można więc powiedzieć, żebyśmy wygrali w walce budżetowej między B. B. a ministrem skarbu

M. K.

Pradze i tam zajmował bardzo wpływową pozycję. Teraz został powołany na stanowisko ministra-szefa gabinetu premiera Flandina, którego jest przyjacielem osobistym. Niezależnie od tego sprawuje obowiązki posła re-

publiki w Pradze i jeździ tam co tygodnia.

Noel zatem jest mężem zaufania i Flandina i Lavala. Jest jednocześnie wybitnym czechofilem.

Nominacja jego jest zatem wybit-

nie politycznym objawem.

Debata sejmowa nad poborem rekruta jest symptomatyczna.

Przedewszystkiem dlatego, że po raz pierwszy wystąpili ludowcy z przestroga, iż metody stosowane podkopują patriotyzm polskiego włościanina, który złożył w r. 1920 dowody swej ofiarności dla państwa.

P. P. S.-owcy głosowali już jawnie przeciw. Uczynili to poraż wtóry. Do złożenia deklaracji wybrali sędziego posła Ślodzińskiego, który swego czasu odrzucił przyjęcie Krzyża Niepodległości. Ślodziński był starym bojowcem z r. 1905. W organizacji bojowej P. P. S. stykał się z Józefem Piłsudskim. Podczas przełomów w partji pozostał jej wierny.

Obecne posunięcie socjalistów wiąże z niedzielną konferencją socjalistyczną, urządzoną wspólnie z komunistami i żydowskimi socjalistami. Konferencja oznacza przesunięcie się partji na lewo. P. P. S. na nie już mamy.

Ale wystąpienie panny Ignasiakówny, przedstawicielki komunistów, jest najsymptomatyczniejsze. Pomijamy jej pomysły na temat wojny z Sowietami. Pomijamy rozmaite insynuacje, które mówiła, żeby się przed Kominternem wykazać pewnym dorobkiem.

Chodzi o to, że Ignasiakówna operowała licznymi przykładami z życia żołnierzy. Ubrana na czarno, biały kołnierzyk, posłanka komunistyczna jest najmłodszą posłanką. Ale bodajże i najbardziej zadzierzystä. Mówi szybko i „temperamentnie”. Czyta biegle i wyraźnie. I nie miesza się, gdy ją marszałek przywołuje do porządku.

Coprząd marszałek okazał się w stosunku do kobiety gentlemanem. Gdyby to mówił jaki Rosenberg lub Chęciński, odebrałby mu głos. Tego nie uczynił. Raz tylko przywołał ją do porządku. Coby to było, gdyby ją usunął z sali, a panna Ignasiakówna nie chciałaby wyjść. Musiałby polecić naczelnikowi kancelarji usunąć ją z przemocą. To znaczy straż marszałkowska weszłaby na salę, zrobiła z rąk krzyż i wyniosłaby posłaneczkę z sali posiedzeń. Izba biłaby brawo. Strażnicy nie bardzoby się zmyczyli, gdyż panna Ignasiakówna jest szczupłutką i wiotkiej budowy.

Lecz przestańmy gawędzić o kobiecie, a przejdźmy do posłanki.

Czyżby nikogo nie uderzyło, skąd przedstawicielka frakcji komunistycznej posiada tak świetne informacje o drobiazgach z życia żołnierzy, o drugorzędnych szczegółach życia takiego czy innego garnizonu, o mało-ważnych stosunkach między jakimś żołnierzem n-tego pułku z wójtem wsi Y?

Co to wskazuje? Czyż nie zmusza do najgłębszego zastanowienia i troski?...

PS Mam drugi dzień wiosny. W południe 12 stopni ciepła. Cudownie. Ale jesienki, jak niema, tak niema...

WARSZAWIANIN.

## Z POBYTU GENERAŁA BADULESCU W POZNANIU



W ubiegły piątek przybył do Poznania, jak już o tem donosiliśmy, generał rumuński Badulescu, kierownik sportu i wychowania fizycznego w Rumunji. Rumuński gość wraz z prof. Piaseckim zwie dził studjum wychowania fizycznego, oraz obecny był na lekcjach gimnastyki, wykonywanej przez robotnice dwóch firm poznańskich. W sobotę gen. Badulescu spędził na zwiedzaniu poznańskich obiektów sportowych. Na zdjęciu siedzą od lewej: p. prof. Piasecki, gen. Badulescu i p. prof. Piasecka.

## Tuman z piasku zasłonił słońce

Kilka osób zmarło wskutek uduszenia się wchłoniętym piaskiem

Londyn (Tel. wł.) Z Kansas City (głównie m. w stanie Kansas u ujścia rz. tej nazwy do Missouri — red.) donoszą:

Silny wichur dochodzący chwilami do 90 km, na godzinę i niosący masy drobnego piasku, szalał nad stanami Nebraska, Oklahoma, Kansas, Kolorado i Teksas.

Chwilami, z powodu przystonienia słońca przez chmury piaskowe panował zupełny zmrok, tak że w miastach musiano zapalić lampy uliczne. Komunikacja kołowa, telefoniczna i telegraficzna poważnie ucierpiała.

Straty na polach są bardzo znaczne. Kilka osób zmarło wskutek uduszenia się wchłoniętym piaskiem.

## 220 zawodników na starcie w Zakopanem

Narciarskie mistrzostwa Polski zostały otwarte

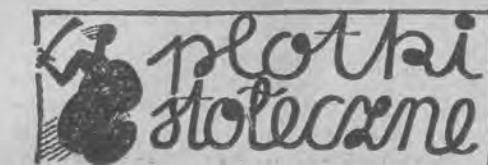
Zakopane (PAT). W piątek wieczorem w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko” odbyło się uroczyste otwarcie 16 międzynarodowych mistrzostw narciarskich Polski odprawą zawodników.

Zgłoszono 220 zawodników, reprezentujących 3 państwa: Polskę, Norwegię i Szwecję. Ogółem przyjechało 14 zagranicznych narciarzy. W biegu na 18 km, bierze udział 140 zawodni-

ków, w tem 5 Szwedów z tegorocznym mistrzem Europy na 50 km, Englundem i znakomitym biegaczem Matsabo na czele.

Do konkursu skoków zgłoszono 6 zawodników zagranicznych z Norwegami na czele.

Sensacją jest liczba zapisanych do biegu zjazdowego: startuje 139 zawodników i 19 zawodniczek.



22 lutego.

Rząd francuski prosi o agrement dla p. Louis Noela, jako ambasadora Francji przy Prezydencie Rzplitej. Dotychczasowy bowiem ambasador francuski p. Laroche zostaje przeniesiony do Brukseli na analogiczne stanowisko. W sferach dyplomatycznych przeniesienie p. Laroche'a do Belgji oceniania jako objaw uznania dla jego działalności, Belgja bowiem jest respektowana jako najbliższa i najwierniejsza sojuszniczka Francji.

Oczekiwana nominacja p. Noela jest niezwykle charakterystyczna dla obecnych stosunków polsko - francuskich.

P. Noel uchodzi za jednego z młodszych, najzdolniejszych dyplomatów francuskich. Kilka lat był posłem w

Chciałby uściskać i mularza i ogrodnika i szklarza, tych wszystkich, którzy wyruszyli na miasto robić czystkę. Ba, poprzepędzano nawet ulicznych sprzedawców wszelakich przedmiotów, od sznurowadeł, aż po nastrojowe oleodruki w złotych ramach. Porządek, czystka, postęp kulturalny w stolicy, znów o krok bliżej Zachodu. I dlatego ta rozpromieniona mina warszawianina. Tak było z wiosną!

W zimie wypadło przywdziać maskę nr. 2. Ponurą.

To wszystko, proszę Państwa, co zrobiono przed kilku miesiącami, co kazalo sercu radośnie zatrząpotać — to robiono „na wabią”. Tak picu macu! Tu pogłaskać, tam poklepać! Może coś z tego wyjdzie.

Owszem, wyszło. Bo trudno przecież, aby przy takim generalnym remoncie ktoś, a raczej coś nie miało zyskać. Najlepszy dowód: dziesiątki dawniej odrapanych domów mieszkalnych wygląda dziś, jakby „z igły zdjęte”. Sklepy wzbogaciły się o efektowne wystawy i reklamy świetne, tramwaje (ale niektóre tylko) kokietują czerwonocia szej zewnętrzną szatą, nieskazitelnej, wylakierowanej.

Ale dlaczego, proszę Państwa przy tych porządkach nie pomyślano o usunięciu z powabnej postaci Syreny trzech pieprzyków, w dodatku, brzydkich? (Syrena — to Warszawa. To tak tylko nawiasem, dla tych, co lubią

ściłość). Tak jest! Trzech brzydkich pieprzyków, po dziś dzień przez odpowiednie czynniki oficjalnie zalegalizowanych. Dobrze, co? Zalegalizowana szpetota.

Z pierwszym z nich zapoznajemy się na najbliższym narożniku (narożnik — czyli zakręt. A na zakrętach trzeba uważać. Poprostu potrzeba ci strawy duchowej i pragniesz zaopatrzyć się w odpowiednią paczkę najświeższych dzienników. Widzisz jakąś babulinkę omotaną w kożuch, kilka chust, owitą w łapcie ze słomy. Twarz czerwona, ręce też. Wiadomo — mróz. Przeszpuje z nogi na nogę, chucha w dłonie. Zebraczka, myślisz. Nie, przecież czegoś tam pilnuje. Podchodzisz bliżej i teraz wylania się z pod muru jakaś budka, czy kosz, niewiadomo co. Ale widzisz w jego wnętrzu gazety. Acha, już jasne. To kiosk z gazetami. Coprawda to się trochę zalamuje, trzeszczy i zatacza przy podmuchu wiatru (bo to narożnik). Ale jest! Taki właśnie, jak na załączonym zdjęciu. W Warszawie. Dobrze, co?

Gazety już masz. Przydałyby się jeszcze papierosy. W dymie jest lepiej czyta. Gdzie ich kupić? Prosto, znów na najbliższym narożniku. Stoi jakaś budka o dziwacznej architekturze, z dykty, szaro-brudna. Zamknięte okienko. Rzykujesz i stukasz. Magja, czy co, bo okienko się odsuwa i wylania się z niego czerwona, zmarznięta ręka.

Próbujesz dalej i, wciskając w nią 50 groszy, wołasz w okienko: „Dziesięć płaskich”. Hokus pokus, dostajesz papierosy i okienko się zamyka. Już zaczynasz przypuszczać, że w budzie siedzi jakiś robot. Nie, człowiek, niestety. Skulony, ledwie zipiący, przy smrodliwej lampce naftowej i tak oba-tuchany, jak tamta gazetciarka. Ale jest kiosk z papierosami. W Warszawie. Dobrze, co?

(Proszę porównać zdjęcie tego kiosku z kioskami poznańskimi, ot, n. p. na Placu Wolności, na Kaponierze, na Moście Teatralnym, albo choćby na Wielkich Garbarach przy moście kolejowym. Pałace, a nie kioski!)

Wreszcie dochodzimy do pieprzyka nr. 3, który w potocznej warszawskiej gwarze, zwłaszcza wśród dzieci, nazywa się „słodką dziurką”. Jest to niby duża buda dla psa, ustawiona na dużych kołach, i stoi przeważnie przy zbiegu bardziej ruchliwych ulic. Masz pragnienie — w „słodkiej dziurce” dostaniesz wody sodowej lub lemoniady; chcesz dzieciom zrobić przyjemność — kupujesz tanich cukierków, albo czekolady. Czasami owoce są. Dlaczego nie. Może być na danej ulicy dziesięć sklepów z owocami, słodczami i wodą sodową, to nikogo nie wzrusza, że na narożniku sterczy sobie zielono wymalowana „słodka dziurka”. W Warszawie. Dobrze, co?

I te trzy pieprzyki mają prawo by-

tu, bo w takiej formie oficjalnie toleruje je miasto.

Teraz więc rozumiemy, dlaczego warszawianin, tak radosny wiosną, chodzi obecnie w masce nr. 2. Ponurej. ELLIOT.



Tekturowe kioski z papierosami



# Z za kulis sprawy posła Polakiewicza

**Sukurs obrony Związku Młodzieży Ludowej — Doczekamy się ciekawego widowiska**

Warszawa, 23. 2. — Sprawa posła Polakiewicza zaczyna wyrastać na dużą sensację polityczną, ilustrującą wewnętrzne stosunki w łonie „sanacji”. Popołudniowe pisma „sanacyjne” zapewniają, że poseł Polakiewicz złożył mandat wicemarszałka i poselski.

Tymczasem prezydium Związku Młodzieży Ludowej, na którego czele stoi poseł Polakiewicz przyjęło zaraz po ogłoszeniu wyroku rezolucję, w której stwierdza, że sprawa nie jest wyczerpana na drodze prawnej. Przypomina, że 12 stycznia b. r. prezydium wysłało do prezesa klubu B. B., płk. Sławka, pismo, w którym prosi o wydanie zeznań kilku świadków w sądzie obywatelskim, ażeby pociągnąć ich do odpowiedzialności za zniesławienie i złożenie zeznań nie odpowiadającym prawdzie. Pomimo blisko całego miesiąca od wysłania pisma do płk. Sławka, odpisu zeznań nie otrzymano, jak wogóle żadnej odpowiedzi na to pismo. „Gazecie Polskiej” — opiewa rezolucja prezydium Związku Młodzieży Ludowej niepełnego tekstu z orzeczeniem sądu obywatelskiego bez udzielenia odpowiedzi na nasze pismo, które stwierdzają podstawę do dalszej obrony prawnej — musimy uważać za chęć uczynienia jeszcze jednej krzywdy ze strony prezydium bloku. Przeciwno temu gorąco protestujemy i komunikujemy, że sprawę i tak skierujemy na drogę sądu państwowego.”

Zauważać należy, że w orzeczeniu sądu obywatelskiego znajdują się zeznania świadków, jak b. wojewody warszawskiego Twardo, sekretarza generalnego Brzęk-Osińskiego, który szczególnie zacięcie oskarża wicemarszałka Polakiewicza.

Ze strony Zw. Młodzieży Ludowej zwracają uwagę, że cała sprawa ma tło walki o wpływy nad „sanacyjną” młodzieżą ludową. Ponieważ Zw. Młodzieży Ludowej odżegnuje się obecnie od polityki, jakkolwiek stoi na gruncie ideologii „sanacyjnej” i w praktyce ogranicza swoją działalność tylko do wychowawczej, zato bardzo silnie naciska na związek i jego członków. Czynnikiem, który najsilniej naciska jest prezydium Bloku Bezpartyjnego, które to prezydium delegowało do tej sprawy przywódców konserwatystów, jak margrabiego Wielopolskiego i sen. Szuyskiego, a dużą w tem wszystkim

rolę odgrywa b. wojewoda poznański, hr. Raczyński.

Związek Młodzieży Ludowej odrzuca wszelkie zarzuty nielojalności, albo rozbijania organizacji ruchu ludowego przez posła Polakiewicza, który zostawszy wybranym w roku 1928 prezesem Związku, będącego dotąd pod wpływami piastowców, kierował tą organizacją pod wpływ „sanacyjnej”. Organizacja otrzymywała subwencje m. in. z ministerjum spraw wewnętrznych i opieki społecznej. Od pewnego czasu, t. j. od października ub. r., musi się obrwać bez subwencji, wszystkie bowiem zostały cofnięte.

## Początek ma zrobić Polska...

**Prasa niemiecka w sprawie propozycji londyńskich — Oficjalny krok ambasadora Anglii**

Berlin. (PAT.) Omawiając obecny stan rokowań dyplomatycznych w sprawie propozycji anglo-francuskich urzędowy „Völkischer Beobachter” pisze: Poglądy czterech wielkich mocarstw są już znane. W związku z tem byłoby również interesującym poznać stanowisko rządu polskiego. Nie rząd Rzeszy, lecz inne rządy mają teraz głos. Niemcy udzieliły odpowiedzi, która pozwoliła jasno poznać ich gotowość do rokowań na każdy temat. Jest dla Niemiec również zrozumiałe, że Anglia i Francja zanim odpowiedzą

na stanowisko niemieckie ponownie naradzą się między sobą.

Berlin. (PAT.) Dziś w południe niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat: wobec stanowiska, zajętego przez Niemcy w dniu 13 lutego w sprawie komunikatu londyńskiego, strona angielska nawiązała wczoraj pierwszy kontakt w Berlinie, przyczem ambasador angielski Sir Eryk Phipps odwiedził ministra spraw zagr. Nauratha, celem odbycia z nim rozmowy.

## Rewelacyjny odczyt amb. Filipowicza

**Znamienne wynurzenia — Dlaczego nie o Żydach?**

Łódź, 2. 2. Wielkie wrażenie wywołały wywody b. ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych Tytusa Filipowicza, który wystąpił w Łodzi z odczytem n. t. „Wielki plan robót publicznych w Polsce”.

Mówca, reprezentujący jak wiadomo dzisiejszy regime, poruszył sprawę nadmiernej rozbudowy cukrownictwa i przemysłu włókienniczego w czasie radosnej twórczości, wskutek czego cukier polski sprzedaje się zagranicą po 8 groszy za kilo, podczas gdy produkcja w kraju kosztuje 34 grosze.

Dalej wskazał, że zarejestrowanych jest pół miliona bezrobotnych fizycznych, oraz 200 tysięcy bezrobotnych umysłowych, ale poza tem jest jeszcze masa małorolnych i bezrolnych, tak, że określił liczbę faktyczną bezrobotnych na 4 miliony osób. W dalszym ciągu poruszył również kwestję załudnienia, stwierdzając, że narastające

pokolenia nie będą miały pracy i koniecznością jest uruchomienie robót publicznych na taką skalę, jak to ma miejsce w Anglii i Niemczech oraz we Włoszech i innych krajach. Roboty te powinny być prowadzone bez pomocy kapitału zagranicznego.

P. Filipowicz, kończąc swój referat, stwierdził, że cofamy się i wkrótce będzie porównać nas można z Indiami. Wielkie masy robotnicze pracują dla kilku tysięcy możnowładców.

Referat, wygłoszony w obecności przedstawicieli władz, organizacji wojskowych, samorządu itd., wywołał zrozumiałą sensację, zarówno ze względu na temat, jak i osobę prelegenta.

Charakterystyczne jest, że p. Filipowicz, poruszając zagadnienie kryzysu i objawy przeludnienia, nie wspominał o Żydach, których akurat 4 miliony znajduje się w Polsce.

## Obieg banknotów

Warszawa, 23. 2. — W drugiej dekadzie lutego obieg banknotów w Polsce zmniejszył się o 23,6 milionów i wyniósł 20 lutego 904,4 miliony złotych. Zapas złota wzrósł nieznacznie do sumy 505,5 milionów. (w)

## Ważne postanowienie

Warszawa, 23. 2. Bank Gospodarstwa Krajowego postanowił przyjmować od spółdzielni mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych z tytułu kredytów budowlanych obligacje Poczty Narodowej. (w)

## Sukces Hebda

Beaulieu sur mere. (PAT.) — W ćwierćfinale międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Hebda odniósł duży sukces, bijąc zwycięscę Boussusa, młodego czecha Paskę, zdecydowanie 6 : 4 6 : 1. Dzięki temu zwycięstwu Hebda zakwalifikował się do półfinału, w którym spotka się z drugą rakieta świata Niemcem Crammem.

## Uroczystości ku czci Chopina w Dreźnie

Drezno. (PAT.) Uroczystości ku czci Chopina w Dreźnie zakończyły się wczoraj wieczorem uroczystą akademią w ratuszu, która zgromadziła elitę niemieckiego świata urzędowego, politycznego, naukowego i muzycznego.

## Paryski bankiet

Paryż. (PAT.) Minister Laval podejmował dzisiaj śniadaniem na Quai d'Orsay kanclerza Schuschnigga i ministra spraw zagranicznych Berger Waldenega. W śniadaniu tem wziął udział premier Flandin, kilku członków rządu oraz przedstawiciele świata politycznego.

## Funt angielski spada

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszych giełdach walutowych spadek funta trwał w dalszym ciągu i przybrał nawet bardzo poważne rozmiary. W tej chwili funt na wszystkich giełdach pobliż rekordy baissy i osiągnął kursy nigdy przedtem nie notowane. Dewizy na Londynie notowano: w Warszawie 25,68 wobec 25,72 wczoraj, w Zurychu 14,96% wobec 15,00%, w Paryżu przy zamknięciu 73,35 wobec 73,56 przy wczorajszym zamknięciu. — W związku ze spadkiem funta dolar notowany był w Londynie przy dzisiejszym zamknięciu 4,86%.

## Zaszczytna nominacja

Warszawa, 23. 2. Były konsul generalny republiki Peru w Polsce, Tomasz Oxiński, został zaproszony na członka amerykańskiej akademii nauk w Waszyngtonie. Przed paru laty został on mianowany członkiem akademii nauk w Limie. (w)

## Wizyta paryska

Paryż. (Tel. wł.) Pierwszy dzień rozmów francusko-austriackich przyjęty został przez prasę francuską bardzo przychylnie. Prasa wyraża przypuszczenie, iż podczas rozmowy zbadano możliwości paktu naddunajskiego.

Pisma stwierdzają, że Austria może istnieć jedynie pod warunkiem, że za nią stać będą Francja, Włochy, Mała Ententa i Rosja. Zdaniem pism Austrija chce uzyskać dla swej polityki najzupełniejszą wolność.

Prasa angielska poświęca dużo miejsca trwającym obecnie rozmowom francusko-austriackim w Paryżu. Pisma podkreślają podobnie jak i francuskie, że głównym tematem rozmów jest sprawa paktu naddunajskiego.

## Obniżka stopy dyskontowej w Austrii

Wiedeń (PAT.) Austriacki bank narodowy obniżył z dniem 23-go b. m. stopę dyskontową z 4% do 4 procent.

## „Dar Pomorza” na wyspach Mariańskich

Warszawa. (PAT.) Kapitan statku szkolnego „Dar Pomorza” komunikuje, iż w południe dnia 19 lutego statek znajdował się na północ od wysp Mariańskich. Kapitan statku donosi, że na statku wszystko w porządku.

## Obuwie wytworne

W. Manda, Łódź, Piotrkowska 127  
Telefon 184-55 Dział zamówień i napraw

## Wiadomości

Na otwarciu wiosennych Targów Lipskich wygłosi przemówienie prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, który, jak słychać, przedstawić ma przytem wytyczne nowej niemieckiej polityki gospodarczej. Na otwarciu przybędzie również kanclerz Hitler.

Wicepremier Baldwin wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in., że nadziei czas. Kiedy wszystkie ważne państwa Europy muszą odegrać swą rolę i wykazać, że nie tylko chcą pokoju, lecz również gotowe są ponieść ofiary, aby przyczynić się do utrwalenia poczucia bezpieczeństwa.

Z powodu przyjazdu v. Papena z Wiednia do Berlina krążyły pogłoski, jakoby sekretarz osobisty v. Papena v. Tschirschky miał być powołany na przesłuchanie. V. Tschirschky podobno wzbierał się to uczynić i miał uciec do Włoch.

Osadzono w więzieniu w Paryżu „bohaterkę” słynnego procesu Martę Hanau, skazaną na 3 lata więzienia za oszustwa i nadużycie zaufania.

Izba deputowanych po przedłożeniu deputowanego Monnel i min. Lavalu uchwalila wniosek rządowy w sprawie ratyfikacji układów neapolitańskich, dotyczących Saary.

Na wyspy Solowieckie przewieziono z Moskwy ks. Dworzeckiego, proboszcza z Kamieńca Podolskiego. Wyspy Solowieckie, jak wiadomo, są miejscem nieludzkiej kazi.

W najbliższym czasie Izby handlowo-przemysłowej brytyjskiej i polskiej, zajmą się zorganizowaniem w Polsce „Tygodnia Brytyjskiego” na wzór tygodnia, jaki odbył się w Finlandji.

Na zakończenie rokowań handlowych między Polską i Anglią odbył się w Londynie bankiet, na którym przemawiali przedstawiciele dyplomacji polskiej i wielkobrytyjskiej.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Szwajcarii ludowe referendum w sprawie przedłużenia służby wojskowej. Przedłużenie to konieczne jest dla podtrzymania siły wojskowej Szwajcarii.

Premjer Flandin w przemówieniu, wygłoszonym z okazji 205 rocznicy urodzin Waszyngtona, podkreślił konieczność współpracy wszystkich narodów w dziedzinie gospodarczej.

W najbliższych dniach min. Simon rozpoczął podróż, w czasie której odwiedzi Moskwę i ewent. Warszawę. Mówią także o złożeniu wizyty w Berlinie. Rozmowy berlińskie miałyby objąć całokształt zagadnień poruszonych w komunikacie londyńskim z 3 lutego.



Grzegorz Pachnidło, który pojął w całej pełni treść exposé ministra Becka.



# Za kulisami teatru popularnego w Łodzi

Zycie teatru — Metamorfozy — Budka suflera ratunkiem aktorów — Skończył się ostatni akt...

Łódź, 23. 2. Teatr. — Zapelnia się powoli sala. Ludzie szukają rozrywki po znojmym i uciążliwym dniu pracy, może chcą zabić wesołą sztuką nudę i apatię, a może niektórzy z nich szukają chwilowego zapomnienia, chwilowego uwolnienia się od codziennych trosk i zmartwień...

Sala ożywia się powoli, krzyżują się ukłony, uśmiechy, spojżenia, wzrasta coraz bardziej gwar rozmów, śmiechów i dowcipów.

W tym samym czasie za kulisami wre gorączkowa praca nad przygotowaniem numeru przedstawienia.

Maszyści dekoratorzy, elektrycy, monterzy uwijają się, jak w ukropie. Słychać krótkie, ostatnie uderzenia młotka przymocowującego jakieś draperje, przesuwanie i ustawianie mebli, próbowanie świateł, ostatnie wskazówki...

W innym znowu miejscu, w garderobach aktorów — dzieją się przedziwne misterja jakieś cudowne metamorfozy. Jak pod wpływem różdżki czarodziejskiej mieniają się nagle oblicza aktorów. Na bujną kruczę czuprynę młodego, kipiącego życiem mężczyzny wchodzi ni stąd, ni zowąd potworna łysina z rzadkimi kępami siwych włosów po bokach, parę umięjętnych pociągnięć ołówkiem i szminką i... z lustra patrzy na nas twarz starca, poorana zmarszczkami. Bły-

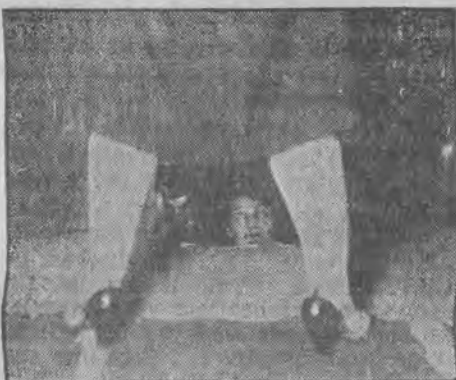


Aktorzy przy charakteryzacji w garderobach.

napięciem przebieg gry, ukryty w budce przy końcu sceny — sufler.

Niejednokrotnie urywa się nagle aktorowi watek słów i wtedy jedyną jego deską ratunku jest budka suflera. Cichym dobitnym głosem podpowiedziane słowo i akcja znów toczy się dalej. Skończył się jeden akt, drugi.

trzeci... przebrzmiały ostatnie brawa, teatr wypróżnia się pomalą z publiczności. Za sceną znowu wre praca. Usuwa się zbyteczne już dekoracje, rekwizyty, wreszcie i tu zapadła cisza. Teatr zamarał by jutro skoro tylko zapadnie zmrok obudzić się i znowu zakipieć życiem.



Suflerka na swoim „posterunku”.

szące dotąd czy straciły swój blask i patrzą szare, apatyczne, wygasłe...

Tam znów jakaś eteryczna blondynka zmienia się nagle w ogniście krwistą hiszpankę, że tylko jej dać tamburino i kastaniety...

Nagle wpada inspicjent.

„Panie i panowie, na scenę. Ostatnie spojżenie w lustro, i część zespołu pospiesznie wychodzi. Z za kurtyny dochodzi odgłos muzyki i wrzawa niecierpliwącej się publiczności. Zapalają się wszystkie światła. — Kurtyna w górę!

Sala cichnie momentalnie. Przed aktorami wylania się nagle morze ludzkich twarzy i oczu. Zaczyna się akcja. Toczą się dialogi, zmieniają się osoby, jedni wchodzą, drudzy wychodzą — teatr żyje. A nad wszystkim czuwa skupiony, uważny, śledzący z



Znany aktor angielski Edward Wheatleigh poślubił w tych dniach pianistkę Iwonę Marquand. Po powrocie z kościoła przeniósł on młodą panią z auta przez próg domu, by nie pobrudziła sobie trzewików ślubnych.

## NA GORĄCYM WZDYNKU

Na ostatnim posiedzeniu łódzkiej Rady miejskiej Klub Narodowy zgłosił wniosek domagając się usunięcia z sali obrad przedstawicieli prasy żydowskiej, która w niesłychanej formie napada na radnych Klubu Narodowego, posługując się kłamstwami.

„W odpowiedzi na to — jak pisze ta sama prasa żydowska — komisarz wojewódzki wygłosił świetne przemówienie w obronie wolności słowa, które zakończył następująco: Jeżeli mowa o kłamstwach, to znajduję je najczęściej w „Oregdowniku”, który stale przekreca fakty. Dopóki ja będę przewodniczącym nie dopuszczę do tego, aby rada miejska odegrała rolę cenzura prasy, gdyż krytyka samorządu jest nie tylko dopuszczalna, ale i wskazana, a posiedzenia rady muszą być jawne.”

Szkoda, że p. komisarz nie powiedział

równocześnie, jakie to fakty przekreca „Oregdownik”, w szczególności zaś szkoda, że przemilczał podane przez „Oregdownik” fakty, odnoszące się do jego osoby, bo wtedy byłaby gra fair i byłaby okazja do dyskusji na temat, poruszony przez p. komisarza.

Jeśli p. komisarz sąd swój w odniesieniu do „Oregdownika” opiera na sprostowaniach, które nam przesyła, to jako ich autor sam najlepiej wie, że w rzeczy samej niczego one nie prostują, względnie prostują b. niewiele...

Cóż więc uprawnia p. komisarza do oświadczeń, że „Oregdownik” kłamie?

Złośliwi mówią, że gdyby nie być wnioskowi Klubu Narodowego w sprawie prasy żydowskiej — nie byłoby oświadczenia p. komisarza wobec „Oregdownika”.

Czy złośliwi nie mają racji?

— 208 —

że być widocznie w kilku miejscach równocześnie.

Jerzy poczuł się obrażony, lecz doktor spostrzegł to dopiero, gdy zauważył gniewne spojżenie Grace na siebie. Postanowił naprawić zło:

— Przepraszam pana, jeśli byłem przed chwilą nieco ironiczny, ale trudno naprawdę człowiekowi wiedzy nie być w takim wypadku ironicznym. Proszę jednak o przebaczenie.

— Ależ niema za co, — odparł Jerzy uprzejmie, lecz chłodno. Następnie zwrócił się do Grace.

— Jeszcze jedno maleńkie pytanie. Czy wyciąga pani jakieś wnioski ze swoich spostrzeżeń?

— Nie, proszę pana, — odpowiedziała szczerze Grace. — Podzieliłam się z panem moją uwagą jedynie dlatego, że uważam iż należy wszędzie szukać rozwiązania zagadki, bo nie ulega przecież wątpliwości, że Mable i Karol są niewinni.

— Także w to wierzę, — wtrącił nagle malarz, dotychczas przysłuchujący się uważnie rozmowie.

Doktor zrobił powątpiewającą minę, co widząc Jerzy zapytał:

— Czy pan, doktorze, jest innego zdania?

Lekarz odparł wymijająco:

— Dlaczego pan mnie pyta? Jeśli jest

Przy słabem trawieniu, małej krwi, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czyrakach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa reguluje tak ważne działanie kiszek. Zalecana przez lek. Tg 321

Redakcja krakowskiego „Tygodnika Artystów” dla rozveselenia swych czytelników wprowadziła nowy dział: „nagrody dla starych”, przyznawanej co tydzień z odpowiednim uzasadnieniem. Pierwszą nagrodę przyznała Kadenowi Bandrowskiemu, motywując ją w następującym liście do swego „laureata starości”:

„Drogi Mistrzu! Niezmierna radość panuje w sercach naszych, cieszymy się ogromnie, że właśnie na Ciebie padł wybór. Ty bowiem jesteś świecznikiem współczesnej naszej literatury. Jej słońcem, jej oddechem. Jesteś wzorem bezinteresowności, samozaparcia, kryształowego idealizmu. Nigdy nie ubiegałeś się o zaszczyty, posady, dochody, ale zawsze w głodzie i chłodzie wysoko niosłeś sztandar Ducha. Uczyleś nas miłości ojczyzny, umiłowania polskiej literatury i polskiego języka, a wzdargy dla wszystkiego, co cuchnie przyziernością i materjalnym interesem. Teraz, gdy wieczór życia przeżywasz na swoim skromnym poddaszu wielki i samotny, ubogi i niezależny, niechże jak wschodząca gwiazda ucieszy oczy Twoje nasza najszczytniejsza nagroda! Oczyma ducha widzimy radość wielką na Twoim obliczu. Wiesz bowiem dobrze, że nagroda nasza jest wstępem do nagrody Nobla. Życzymy Ci jej z całego serca i życzymy, aby starość Twoja, choć obarczona lat brzmieniem, była Ci tak lekka, jak Twój styl”.

Całą zjadliwość tych kpin z Kadena łątwo sobie uprzytomnić, jeśli weźmiemy pod uwagę całe jego karierowiczostwo i lokajstwo literackie, oraz te grube tysiączki, które „ubogi i niezależny” akademik wyciąga z posadki w Polskiej Akademii Literatury, z posadki w jakimś monopolu państwowym, z posadki w „Gazecie Polskiej”, z posadki w teatrach warszawskich itd. itd. Słowem „biedny” Kaden, którego nawet Francuzi, gdy przed rokiem bawił u nich w gościnie, scharakteryzowali dziwnie trafnie, że „reprezentuje typ bardzo obrotowego handlowca”.

### Znalezione zwłoki

Kraków, (PAT). Po moźolnych poszukiwaniach w rejonie Babiej Góry znaleziono zwłoki trzeciej ofiary wypadku narciarskiego, mianowicie ciało s. p. Janiny Frysiówny. Znajdowało się ono w odległości kilkudziesięciu metrów od znalezionych niedawno zwłok s. p. Heleny Banachowskiej i Władysława Olejczuka.

### Reformackie pigułki Zakonnik

stosują się: jako regulacja żołądek, przy cierpieniach wątrob, nadmierne otyłość, uśmierczające hemoroidy i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1-2 pig. na noc. ng 6298/9



— 205 —

— Tak, lecz nikt nie zna jej celu, nawet nie chce go zdradzić sam Hindus.

Grace zamyśliła się.

— Może zna go Mable?

— Nie, nawet nie wiedziała nic o wizycie fakira.

— Może Mable jednak zna powód, — powtórzyła Grace.

Zwróciło to uwagę Jerzego.

— Czy przypuszcza pani, że Mable coś ukrywa?

— Nie wiem, ale wierzę niezbitnie.

— Ze co? — denerwował się Jerzy

— Nie rozmawiałam nigdy z Mable o fakirze, nie mam bowiem zwyczaju wnikać w tajniki życia moich znajomych. Mable także nie zwierzyła się, dlatego też to, co wiem, jest wynikiem częściowo bacznej obserwacji z drugiej zaś strony powoduje mną jakiś przeczuć i chociaż brak mi dowodów, wierzę w nie najmocniej.

— Wiara bez dowodów — odezwał się doktor — typowa logika kobieca.

Jerzy żywo zaprotestował.

— Proszę w takich wypadkach nie wyrokować zbyt szybko, panie doktorze. To wewnętrzne uczucie, ten głos duszy — niech pan to nazwie, jak pan uważa za stosowne — prowadzi nas czasami znacznie

Milode Fakira



## ANKIETA ŻYDOZNAWCZA „OREDOWNIKA“ — Część XIII

## Stan zażydzenia miast polskich

## Groźne dane statystyczne o stanie posiadania Żydów, ich wpływach i stanowiskach

W dwóch poprzednich częściach naszej ankiety żydoznawczej z terenu Łodzi, omawialiśmy zażydzenie instytucji samorządowych, wolnych zawodów, przemysłu, handlu i in.

Część trzecia, dzisiejsza odnosi się do zażydzenia rzemiosła, cechów, związków i stowarzyszeń rzemieślniczych. Trzy artykuły z Łodzi w syntetycznej formie zamknęły obraz zaży-

wienia Łodzi, przedstawiony przez nas szczegółowo w każdym niemal numerze „Oredownika“.

W następnej, czternastej z rzędu części — naszej ankiety żydoznawczej zajmujemy się omówieniem stosunków panujących w stolicy Pomorza — Toruniu. Dysproporcja cyfr i różnica w odniesieniu do Łodzi okaże się wprost raziąca.

## Żydzi w cechach Łodzi

Żydowskie organizacje zawodowe i oświatowe — „Polska dla Polaków!“

Artykuł z Łodzi III.

Pomimo, iż w polskich cechach i związkach spotyka się członków Żydów, jednakże większe ośrodki rzemieślnicze żydowskie, posiadają własne cechy, lub związki. Łódź w obecnej chwili posiada takich cechów 18, do których przedewszystkiem należą: fryzjerzy, szewcy, krawcy, kapelusznicy i czapnicy, piekarze i cukiernicy, kuźnierze, rzeźnicy, stolarze, malarze i lakiernicy. Reszta żydowskich cechów, to nieliczne grupki, nie mające żadnych wpływów w „Centrali Rzemieślników Żydowskich“, która jednoczy wszystkie 18 cechów w jedną całość.

Liczbowo trudno jest ustalić ilość członków poszczególnych cechów, gdyż to możnaby jedynie stwierdzić na podstawie wydanych kart rzemieślniczych, jednakże tylko starsi rzemieślnicy je posiadają, reszta, t. j. około 80 procent uprawia swe zarobkowanie bez żadnego uprawnienia ze strony Izby Rzemieślniczych, wykonują swe czynności anonimowo. Tego rodzaju „konkurencja“ z rdzennie chrześcijańskimi cechami jest wysoce szkodliwą, bowiem niewyzwoleni partacze żydowscy, obniżając celowo ceny swej robocizny, doprowadzają do ruiny polskie uczciwe i zawodowe rzemiosło.

Na odbytych w Warszawie ogólnopolskim zjeździe Izby Rzemieślniczych zapadły doniosłe uchwały i zarządzenia, zabraniające wykonywania jakichkolwiek zawodów ludziom nie posiadającym kart rzemieślniczych — co w formie specjalnego dekretu weszło w życie z dniem 1 kwietnia r. b. Będzie to jedyny i doraźny ratunek przed zastraszającym zalewem partactwa żydowskiego, które całkowicie prawie zabiera pracę zawodowym rze-

mieślnikom chrześcijańskim.

Prócz wyżej wymienionych cechów, na terenie naszego miasta znajdują się tak zw. stowarzyszenia, identyczne w dążeniach i programach z cechami rzemieślniczymi. Do najliczniejszych należą: Stow. autobusów, ekspedytorów, komiwojażerów, farmaceutów, lekarzy, dentystów, kupców spożywców i kupców trzody.

Stowarzyszenia te w pierwszym rzędzie stosują taktykę rozszerzania zasięgu nie tylko na Łódź, lecz na okolicę. Niektóre z nich mają kontakt z takimi samymi stow. na terenach innych województw i prowadzą konspiracyjne roboty nad uzurpowaniem so-

ble stanowisk naczelnych w dziedzinie zawodów ogólnych, lecz z którymi mają bezpośrednią styczność.

Największą jednak „żywoćność“ w swej pracy społecznej wykazuje stow. nauczycieli żydowskich szkół średnich i powszechnych. Propagowanie wszechświatowych zasad żydowskich wśród młodzieży szkolnej, szczepienie hasel i idei komunistycznych, tak często wykazywanych na rozprawach sądowych, w których na ławach oskarżonych zasiadają uczniowie i uczennice szkół średnich, zawodowych i nawet powszechnych, jest bodajże tylko ich zasługą.

„Obywatele“ ci, utrzymujący się za polskie pieniądze, jedzący polski chleb, dążenia swe wszczepiają i kierują według hasel otrzymanych ze wschodu i nie wstrzymują się w swych zamierzeniach potwornych, aby w podziemną swą robotę wciągać szeregi chrześcijan.

Największym bodajże wrzodem na ciele polskiej Łodzi i wogóle są bądź oddziały, bądź centrale następujących stowarzyszeń:

„Machzykaj-Chojlim“, „Machzykaj-Hadas“, „Bnej Brith-Montefiore“, „Chased Szel-Emes“, „Chosed-Weemes“, „Ezras-Anyim“, „Tora W'derech-Ezrec“, „Ezras-Ilmin“, „Jeszywas-Chajmej“, „Jesodej-Hatora“, „Linias Hamiszorim O. R.



## ŚWIECIE

W ostatnim czasie odbyło się walne zebranie Wydziału Młodych Str. Nar. na sali „Zamku“. Po zażeniu zebrańia przez kierownika kol. Erhardta przyjęto kilkunastu nowych członków. Przewodniczącym walnego zebrania został kol. Tadeusz Sadowski. W skład nowego zarządu weszli kol. kol.: Alojzy Szolc, kier.; Wiktor Murawski, zast.; Tad. Sadowski, sekr.; Jan Wirkowski, skarbnik. Do zarządu sekcji żeńskiej wchodzi pp.: Helena Zajakówna, kier.; Liebrechtówna, zast.; St. Stusińska, sekr.; M. Prabucka, skarbn.

Więcej tegoż dnia urządził Wydział Młodych przedstawienie teatralne, przy licznych udziałach miejscowego społeczeństwa. Odegrano dramat hi-

storyczny z czasów powstania styczniowego 1863 roku, p. t.: „Syn wolności. (śt)

## PRZECHOWO

W ostatnim czasie założono w Przechowie koło Stronnictwa Narodowego wraz z Wydziałem Młodych. Na zebranie, które się odbyło w lokalu p. Wirwickiego przybyła dość licznie miejscowa młodzież, z pośród której ukonstytuował się zarząd: Bolesław Grajewski, prezes S. N.; Rządowski, zastępcą prezesa; Hipolit Rządowski, sekretarz; Minikowski, skarbnik; Apolinary Grzybek, kierownik Wydziału Młodych.

## SKIERNIEWICE

W dniu 20 bm. zwolniony został z więzienia w Rawie p. Klos Jan, który

T., Żydowskie Tow. do walki z prześladowcami Żydów w Niemczech i Żydowskie Komitety Rantunkowe przez udzielenie Pożyczek Bezprowcentowych.

Stowarzyszenia te, subsydjowane przez wszechświatową finansjerę żydowską, tylko na zewnątrz (wobec władz) posługują się statutami i regulaminami — w rzeczywistości zaś, kierunek ich jest wręcz przeciwny. W mowie potocznej nazwać można te stowarzyszenia, pododdziałami ogólnoswiatowej organizacji żydowsko-masońskiej, które mają za zadanie niszczyć wszelkimi sposobami to, co polskie i chrześcijańskie.

Lecz hasła, rzucone na zażydną Łódź, na największe siedlisko w Polsce polipa żydowskiego — przez ludzi, którzy kierują potężnym odłamek społeczeństwa, liczącego w dobre obecnej imponującą cyfrę 100,000 głów — nie pozostały bez echa. Obywatele ci, poznali, że jutro w takich warunkach jakie obecnie panują, może postawić ich nad przepaścią, u wrót już nie rozdartej na trzy części ziemi polskiej, lecz w obliczu całkowitej utraty dziedzictwa Wielkich Piastów i Jagiellonów. Ocknął się duch Wysockich i Kościuszków. Polak Łódzki wyprostował zgięty grzbiet, dobył z zaciśniętej krtań głos i kiedy przyszła oczekiwana chwila, krzyknął: „Polska dla Polaków!“

I stało się. Pierwsze posunięcia w gospodarce naszych władarzy miasta dowiodły, że jeszcze niewszystko zostało stracone. Pieniądże polskie, kierowane dotychczas na jeszcze większy rozrost potęgi żydowskiej, przez ludzi złych i przewrotnych, przeznaczone zostały na zatrudnienie bezrobotnych, na podniesienie oświaty i t. p.

Bezsilne są miotania Żydów — silna wola prawdziwych synów, naszej Ojczyzny napewno doprowadzi nas do innego, szczęśliwego jutro.

odbył karę 2 tygodni aresztu za wzięcie udziału w bojkocie przedświątecznym sklepów żydowskich.

## KIELCE

W ub. poniedziałek, w lokalu własnym przy Placu Wolności nr. 3, odbyło się tygodniowe dyskusyjne zebranie członków Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu tem p. R. Cieślakiewicz wygłosił referat na temat: „Prace Komitetu Narodowego Polskiego w czasie wojny“. Po referacie odbyła się dyskusja. Zebranie zakończono „Hymnem Młodych“.

## RADOMSKO

W ubiegłą niedzielę w Koniecpolu pow. Radomsko odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego Koniecpol. oraz pobliskich kół. Pomimo silnej wichury i niepogody, nie wahano się przebyć nawet 15 km. pieszko. Na zebranie przybyli p. poseł Lasota z Ostrowa Wlkp. prezes zarządu pow. S. N. inż. Jan Waliński, oraz sekr. pow. Mieczysław Brzuchenia z Radomska. Referat gospodarczy wygłosił inżynier Jan Waliński. Podczas przemówienia wkroczyła na salę policja i po sprawdzeniu legitymacyj opuściła zebranie. Zkolei przemówił p. poseł Lasota o polityce wewnętrzno-zagranicznej. Na zakończenie przemówił krótko, lecz dobitnie kol. Brzuchania. Po dyskusji zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

## WIELUŃ

W ostatni czwartek odbyło się tygodniowe zebranie Młodych S. N. we własnym lokalu przy udziale 100 członków. Na zebraniu wygłoszono referaty przedstawiające sytuację gospodarczą kraju i stosunek narodowców do Żydów. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych“.

## KALISZ

Dnia 21 b. m. odbyło się zebranie Wydziału Młodych Str. Nar. w Kaliszu. Zebranie zagał kierownik kursu kandydatów, udzielając głosu prelegentowi z Częstochowy. Zebranie zamknięto odśpiewaniem „Hymnu Młodych“.

## ZDUŃSKA WOLA

W ub. niedzielę odbyło się zebranie Młodych S. N. i Stronnictwa Narodowego z udziałem kol. kpt. Grzegorzaka z Łodzi. Po serdecznym powitaniu b. więźnia łódzkiego przez kol. Kowalskiego Fr. i Dąbrowskiego N., kol. Grzegorzak wygłosił mocny w wyrażeniu i treści referat. Odśpiewaniem Hymnu Młodych w podniosłym nastroju zakończono zebranie.

Tegoż dnia o godz. 16 odbyło się zebranie miejscowego koła N. O. K., na którym referat p. t.: „Udział kobiety w życiu społecznym“ wygłosił kol. kpt. Grzegorzak. Po odśpiewaniu „Roty“, uczestnicy zebrania w miłym nastroju rozeszli się do domu.

— 206 —

dalej niż wszystko inne. Więc co pani przypuszcza?

— Odnoszę wrażenie, iż Mable musiało coś łączyć z fakirem?

— Mable... z fakirem...?

— Tak. Gdyby to nie był Hindus, śmiałabym twierdzić, że fakir kochał się w Mable.

— Fakir...? W Mable...? — dziwił się Jerzy.

— Tak, fakir kochał Mable. To znaczy — jak już powiedziałam — nie przypisuję mu czystości w jego uczuciach. Z jego strony wyłoniły się zapewne inne zamiary.

— Z jego strony...? Miss Grace, pani mówi to tak jakoś dziwnie. Czy podejrzewa pani, że u Mable wchodziła w grę tak-że...

— Miłość? Nie, kapitanie. Na ten temat nie rozmawiałam nigdy z Mable. Ale o miłości niema też mowy w moim przypuszczeniu. Raczej uwierzę, iż Mable czuła obawę przed fakirem, a przecież można się czegoś obawiać i równocześnie dać się pociągnąć temu czemuś.

— Pozwól, moja droga, lecz opowiadasz niedorzeczności. Jeśli się przed czymś uczuwa obawę, trudno dać się przez to opanować i na odwrót, jeśli odczuwa się do czegoś pociąg, wówczas nie może być mowy o obawie.

— Tak mówisz? — odpowiedziała spo-

— 207 —

kojnie Grace. — Przyjrzyj się karmieniu węzów. Królik także boi się węża, a jednak zbliża się do niego coraz bardziej.

— Po pierwsze nie wiemy, co odczuwają króliki, wreszcie króliki są królikami, a nie rozsądnymi ludźmi...

Jerzy zdołał opanować pierwsze wrażenie, jakie wywarło na nim oświadczenie Grace. Spowaźniał i popadł w zadumę. Przez mózg przebiegały mu tysiące wspomnień z Indyj, tysiące historyj o fakirach. Po chwili odezwał się do doktora:

— Pan się myli, doktorze. Zapomniał pan o sile wzroku, o sugestji i hipnozie.

Doktor uśmiechnął się.

— To są sprawy dość zawile i choć wiedza zajmuje się nimi stale, wzbudzają jednak pewne zastrzeżenia. Oszołście odnoszę się do nich z pewną rezerwą.

— Gdyby pan był w Indiach, opinia pańska brzmiałaby zupełnie inaczej.

— Przypominam sobie, że już kiedyś mówiliśmy na ten temat. Zdaje się, że to było pierwszego dnia, gdyśmy się poznali. Opowiadał pan wówczas tę piękną historyjkę o drabiniu, która zawisa w powietrzu. Ale oto ma pan rozwiązanie zagadkowego morderstwa: fakir wszedł po prostu po takiej powietrznej drabinie, a następnie zszedł po niej. Udowodnił on wprawdzie, że owej nocy znajdował się gdzieś indziej, ale ostatecznie, taki fakir mo-



# UPIÓR PODZIEMI

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA  
PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

13)

## Streszczenie początku

Rzecz dzieje się w Warszawie. Trzech tajemniczych mężczyzn wsiada nocą przed dworcem głównym do taksówki każąc wieść się szoferowi na peryferie miasta. Wyjechawszy z śródmieścia, pasażerowie terroryzują szofera Wojtaszka, każąc mu jechać do pobliskiego lasu. W ciemnościach nocy z lasu wypada szajka osobników, którzy chwytają Wojtaszka i obezwładniają go, kneblując mu usta. Wkrótce potem następuje włoka Wojtaszka z powrotem do samochodu, który pełnym gazem pomknął w nieznanym kierunku. Przy świetle księżyca Wojtaszek zauważył, że jeden z „pasażerów” ma kajdany na rękach. Nagle samochód stanął. Coś się zepsuło. Wojtaszek ku swemu zdumieniu poznał dobrze sobie znajomego pasażera w kajdankach. Korzystając z zamieszania i nieuwagi zbirów, Wojtaszek ucieka do pobliskiego lasu.

W międzyczasie w redakcji „Głosu” wydawca i redaktor naczelny Stanisław Rulski, wspólnie ze swym najbliższym współpracownikiem Andrzejem Kierzwą opracowywał do druku pierwszą serię sensacyjnych, tajnych dokumentów jednej z sowieckich zagranicznych placówek dyplomatycznych. Redaktor polityczny Jelonek, człowiek bez skrupułów, pała nienawiścią do swego młodszego kolegi, dr. Kierzwy, widząc się zagrożonym w przemożnych dotąd wpływach. Podczas redagowania artykułu jakiś tajemniczy telefon wzywa Kierzwę do kawiarni „Cristal”. Kierzwa, biegnąc na umówione miejsce, zauważył ukrytego w bramie jakiegoś podejrzanego mężczyznę. W „Cristalu” okazało się, że nikt nie czekał na doktora Kierzwę. Po powrocie do redakcji, w gabinecie Rulskiego, Kierzwa znalazł kartkę, że dyrektor musiał nagle wyjechać. W redakcji powstaje podejrzenie, że Rulski padł ofiarą sowieckiego wywiadu. Kierzwa wychodzi na miasto gdzie w alejach spotyka ukochaną swoją, Zośkę Lubiecką wraz z koleżanką Zeńką.

Na majątku u państwa Lubieckich stary rzadca pan Hipolit Siennicki opowiada o tajemniczym pustelniku, który „straszy” w podziemiach zamku imię pana Łaszczyca, herbu Paliwoda, który wznosił się w roku 1600 na miejscu, gdzie dziś znajduje się cerkiew. Ludzie ze strachem obchodzą białe mury, a kiedy noc nadejdzie i hukanie sów odezwi się na dzwonnicy, — widzą, jak z cerkwi wychodzi czarny upiór, odziany w płaszcz powłóczysty i chodzi po mogilkach. A kiedy wiatr przesiłgnie się po bezodnnej i wpadnie w ustronne zacisze mogilek, — wówczas słychać wyraźnie błagalne jęki potpięńca, który blisko trzy wieki napróżno żebrał o przebaczenie...

Opowieść pana Hipolita wywarła na słuchaczach silne wrażenie.

Nagle na folwarku powstaje zamieszanie i krzyk: „Gore!” To na pobliskim utorze plonie starta zboża, podpálona przez bandę terrorystów. Podejrzanie pada na niejakiego Timofieja Braszczuka, który jednak udowodnił swoje alibi. Rzadca pan Hipolit Siennicki nie wątpi jednak, że mimo wszystko, tylko właśnie Timofiej był sprawcą podpalenia, jednocześnie podejrzewa w tym wszystkim robotę Karola Zylicza, który usiłuje, daremnie zresztą, rozkochać w sobie Zośkę, ukochaną dr. Kierzwy. Zośka, uciekając przed natrętnymi wyznaniami miłosnemi Zylicza, gubi list od Andrzeja. List ten wpada w ręce Karola, niewątpliwie posłuszny mu on do jakiegóż intrygi.

Tymczasem w redakcji „Głosu” dr. Kierzwa porusza niebo i ziemię, aby wpaść na trop tajemnicy uprowadzenia Rulskiego. Wiadomo zaś, że we wszystkim maczał ręce Jelonek. Chodziło mu nie tyle o doraźne zyski za pomoc w uprowadzeniu, ile o zawładnięcie majątkiem dziennika. Pewne szczegóły które mogą przyczynić się do wykrycia zbrodniarzy, przynosi szofer Wojtaszek. Opowiada on swoje przygody, od chwili wynajęcia taksówki przez tajemniczych osobników aż do samej ucieczki. Wojtaszek, po wyjściu z redakcji, postanowił pójść do knajpki, aby pocieszyć się po stracie maszyny. Przy kieliszku zapoznał się z kompanem, który upoił Wojtaszka

paczem obezwładnionego zawiłki do jakiegoś domu na Powiśiu. Półprzytomny Wojtaszek padł ofiarą zemsty „Czarnego”, przywódcy groźnej bandy. Uwięziony w ciemnym lochu, nieszczęśliwy szofer odzyskuje powoli świadomość. Nie tracąc czasu, czyni nadludzkie wysiłki, aby wydostać się z tego upiornego więzienia.

Przeznaczony za kominem, czas jakiś odpoczywał, zanim ostrożnie, na kolanach, zaczął obchodzić dach dokoła, celem wyszukania odpowiedniego zejścia na ziemię.

— Na upartego, można skoczyć, — myślał, oceniając na oko odległość, dzielącą go od chodnika. — Z tej strony powinna być rynna, — przypomniał sobie w ostatniej chwili, będąc już zdecydowany na skok bez spadochronu.

Przypuszczenie okazało się słuszne. Bez dłuższego namysłu spuścił więc jedną nogę, chwytając się oburącz za rynnę, — gdy nagle dosłyszał gdzieś blisko ludzkie kroki, zbliżające się w jego stronę.

Nauczony ostatnim wypadkiem, wwindował się z powrotem na dach, pragnąc przeczekać, aż tamci podejda dalej. Kiedy przechodnie zrównali się z linią domu, Wojtaszek stwierdził, że byli to dwaj mężczyźni, którzy na krótko zatrzymali się na chodniku, po czym skręcili do drzwi tej samej sionki, w której obezwładniono jego.

Gdy przestąpili próg, i drzwi zatrząsnęły z hałasem, uszu Wojtaszka doleciały odgłosy gwałtownego szamo-

tania się, z czego mógł wnosić, że w ciemnej speluncie toczy się walka o śmierć albo życie. Snać jednak któraś strona szybko musiała ulec, gdyż w kilka sekund później dawny spokój zaległ cały budynek.

— Nowa ofiara... — myślał gorączkowo kierowca, spuszczać się z niezwykłą zwinnością po rynnie, pragnąc jak najprędzej zaalarmować organa bezpieczeństwa.

W niespełna pół godziny później, kiedy gęsty kordon policji otoczył budynek, komisarz, w asyście detektywa Wilczka i Wojtaszka przekroczył próg ponurej spelunki. Najprawdopodobniej jednak odkrycie ucieczki szofera dostatecznie ostrzegło zbrodniarzy przed grożącym im niebezpieczeństwem, wobec czego na czas zdolali się ulotnić.

W każdym razie należało odszukać piwnicę. I kiedy światło kilku laterek rozjaśniło jej wnętrze, oczy wszystkich skupiły się nagle na zwisającej nieruchomo od sufitu, sylwetce człowieka.

— To tamten... — wyszeptał Wojtaszek zbieletemi wargami, widząc, że pomoc przybyła zapóźno.

A kiedy odcięte od rzemienia zwłoki złożono na kamiennej podłodze i szofer mógł spojrzeć w siną, nabręklą twarz wisielca — rzucił się w tył, nie mogąc opanować zdumienia.

— To pan Jelonek... — wyrzekł drżącym z przejęcia głosem.

— Tak, to pan Jelonek — powtórzył jak echo detektyw. — Niezbyt wysoko potrafił zaślecić ten człowiek... — dodał, kierując się w stronę wyjścia.

## MAGGI<sup>ego</sup>



### zupy wyborne

Do nabycia w sklepach spożywczych

## Nieoczekiwane spotkanie

Las stanął w ciszy letniego popołudnia...

Potężne korony wiekowych dębów plwały się w powodzi słonecznych promieni, wachlując się leniwie blaskami ciemnych liści. Płachty cienia, podziurawione miejscami przenikającym światłem słońca, kładły się na bujne podszycie, upstrzone tysiącem krzyczącego mozaiką barw kwiecica.

Białe motyle kołysały się sennie, ucepione niebieskich kielichów nikandry, spijając odurzające zapachem nektary. W trawie polyskiwały upstrzone biedronki, a wyżej, w rozwidleniu grubych konarów dębu, drzemał krwiożerczy krogulec, za leniwy, by ruszyć na połów w czas spiekoty...

Rzadko tylko z sąsiednich zarosła grabiny dochodził pokrzyk wilgi, lub odległe gruchanie grzywaczy wdzierającego się w ciszę lasu.

Zar lipcowego południa obezwładnił naturę...

Andrzej siedział pod drzewem w tem miejscu, gdzie zwarty gąszcz lasu przecina wąska aleja gościńca. Zdala dochodził jeszcze oddalający się klekot starej, żydowskiej dryndy, którą przebył kilkanaście kilometrów od stacji. Dalej postanowił iść pieszo. Narazie odpoczywał w przyjemnym chłodzie.

Cisza lasu, wlejący bezgraniczną tęsknotą krajobraz Wołynia, wdzieraly się jakąś cudną melodią w jego duszę, rodząc młodzieńcze marzenia...

Tam w dali, na łagodnym wzniesieniu, majaczą białe ściany miku-

nie na ciemnym tle zieleni.

Gdzieś w chłodnych głębinach parku siedzi Zośka i marzy... A on podejdzie cicho, bezszelestnie i dłońmi zakryje jej oczy... I znów, po długich, jak wieczność, dniach tęsknoty, jak dawniej przytuli ją do siebie i usta ich spotykają się w gorącym, upojnym pocałunku... Będą razem... dla siebie...

Na tę myśl serce łomocze mu gwałtownie i chciałby zerwać się i pędzić wprost naprzelaj falujących łąnów. Chciałby wykrzyknąć swoje szczęście na ten świat cały, kipiący przed nim żarem płynnego złota; wykrzyknąć aż do ostatniej drobiny powietrza w płucach...

— Zmęczony jestem, — myśli po chwili, starając się opanować rozdrżane nerwy. — Muszę się uspokoić a przedewszystkiem odpocząć.

Nie mógł jednak zbyt długo usiedzieć na miejscu. Biała plama miku-czewskiego dworku jak tajemniczy magnes ciągnął go ku sobie. Odpoczął jeszcze chwilę, wreszcie powstał i ruszył najbliższą pełną miedzą naprzelaj, skracając drogę.

Szedł pośród falującego łagodnie oceanu złotej pszenicy, upstrzonej krwawymi plamami wątlých maków. Zdala zalatywał odurzający zapach konopi, zwieszających odmdale upałem lance liści. Co chwilę z pod nóg wyrwała się szara przepiórka i tonęła w ruchomym oceanie łąn, albo suchy szelest roztrącanych żdźbeł słomy znaczył drogę uciekającego chomika.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Program dnia w Białym Domu

W Białym Domu zapanował ruch i życie wraz z wprowadzeniem się nowego prezydenta. O ile poprzednicy Roosevelt — Hoover, Coolidge, Harding — prowadzili tryb życia spokojny, unikali raczej odwiedzin, wizyt, przyjęć, o tyle prezydent Roosevelt lubi towarzystwo, otwiera szeroko drzwi swej rezydencji dla wszystkich, którzy mają mu coś do powiedzenia, pragną wyrazić mu swoją sympatię, lub też przedłożyć krytyczne uwagi. Zadowolony do pewnego stopnia z nowego régime'u w Białym Domu jest jego niezmienny ochmistrz, mister Smith, który chętnie i z maestrią pełni swe obowiązki mistrza ceremonij.

Dzień prezydenta rozpoczyna się wcześniej: już o 7 rano przyjmuje Roosevelt obu swych sekretarzy, wysłuchuje, leżąc w łóżku, ich raportu, po nich zaś



Zdjęcie nasze przedstawia siedzibę prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki Północnej, t. zw. „Biały Dom” w Waszyngtonie.

konferuje z kilku osobistościami z głośnego „Trustu Mózgów”. Potem prezydent wstaje, ubiera się, spożywa śniadanie, przy którym też nie jest sam, gdyż zwykle zaprasza do stołu kilka osób z przybitych o wcześniej porze gości. Osnowa wszystkich raportów, dyskusyj, rozmów jest przeważnie sytuacja wewnętrzna U. S. A. i ciągłe prace nad reformami gospodarczymi.

Dzień wypełnia praca i jeszcze raz praca w wielkim gabinecie, którego okna wychodzą na park. Konferencje polityczne z sekretarzami stanu, z wybitnymi jednostkami z kongresu, senatu, z różnych sfer toczą się jedna za drugą aż do lunch'u, który spożywa para prezydencka w sali białej, po większej części w towarzystwie zaproszonych gości.

Wieczorem odbywają się dość często w Białym Domu większe przyjęcia, na które zapraszają gospodarze po kilkaset osób. Podczas tych przyjęć odbywają się również popisy muzyczne, prezydent jest bowiem amatorem dobrej muzyki i wielu goszczących w Ameryce wybitnych muzyków otrzymuje zaproszenie na wieczór do Białego Domu. Bywał tam często mistrz Paderewski, znakomity skrzypek Bronisław Huberman i wielu innych. Podczas przyjęć Roosevelt prowadzi często rozmowy na tematy polityczne i gospodarcze. Przejęty do głębi swoim zadaniem odbudowania dobrobytu w Stanach na nowych, szerszych podstawach, prezydent stał się fanatykiem pracy w tym kierunku i dzieli się z każdym, kogo uważa za godnego wyróżnienia, swojemi myślami i troskami. Przyjętym jest obyczajem, ściśle zresztą przestrzegany, iż nikomu nie wolno podawać do wiadomości publicznej treści rozmowy z prezydentem, co jest wyłącznym przywilejem sekretariatu osobistego. Zresztą Roosevelt, jak żaden z jego poprzedników, dba o prasę, o to, by otrzymywała ona ścisłe i obszerne informacje z pierwszego źródła. Przyjacieli prasy, nie pomijając prezydent żadnej okazji, by poinformować opinię publiczną za pośrednictwem dzienników o działalności rządu, o jego planach, poczynaniach, o sytuacji w kraju.

Przejęty i zaabsorbowany zupełnie swą rolą reformatora społecznego Roosevelt jest optymistą w szerokim stylu. Wierzy on niezachwianie w skuteczność wysiłków, podjętych dla usunięcia klęski kryzysu i bezrobocia, wierzy w potężne środki materialne i moralne społeczeństwa amerykańskiego, z którym pragnie pozostać w bezpośrednim kontakcie.



# Nowa ofiara lekarza żydowskiego

## Przed rozprawą sądową w Łodzi

Łódź, 23. 2. Oddział Ubezpieczalni w Pabjanicach, mieszczący się w Lutomiarsku może się „pochwalić” tem, iż wszelkimi siłami stara się iść w ślady swej Centrali w Łodzi, pod względem niedbałości, jaką stosują jej niektórzy lekarze-Żydzi wobec ubezpieczonych.

Na czele oddziału w Lutomiarsku stoi Żyd dr. Magaliff z żoną Laubą i Lucją, a dyktatorskie jego posunięcia w stosunku do ubezpieczonych chrześcijan wiele odbiegają od kompetencji i znajomości stanowiska, jakie piastuje.

Ostatni wypadek dr. Magaliffa i jego żony (również doktor) wywołał wielkie wzburzenie wśród całego społeczeństwa lutomiarskiego i ogólne postanowienie bojkotowania tego lekarza.

Państwo Mrozowscy, zamieszkujący stale w Lutomiarsku, widząc u syna swego w dniu 29 grudnia r. ub. symptomy jakiejś nieznannej choroby, oraz stale wzmagającą się gorączkę, połączone z wymiotami, zawezwali dr. Magaliffa. Doktor po zbadaniu chorego dziecka orzekł, że nie widzi nic groźnego, a stan, jaki jest uważa, że powstał skutkiem przeciążenia żołądka i zalecił gorące kompresy i rycynę na przeczyszczenie. Po zastosowaniu tych środków, stan chorego chłopca pogarszał się z godziny na godzinę.

Na powtórne wezwanie dr. M., uspokoił rodziców, twierdząc, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa. Na obawy ojca i prośby o wskazanie adresu specjalisty w Łodzi — odrzekł, że nie widzi potrzeby udawania się aż do Łodzi po ratunek, gdyż jest to tylko niepotrzebne wyrzucanie pieniędzy.

Uspokojeni chwilowo pp. Mrozowscy usłuchali rad lekarza, wstrzymując się od zasięgnięcia rady u specjalisty łódzkiego. Jednakże, gdy wezwany pod nieobecność dr. Magaliffa, felczer z Aleksandrowa, stwierdził u dziecka stan beznadziejny. Rodzice, nie zwlekając ani chwili, chore dziecko odwieźli taksówką do Łodzi do dziecięcego szpitala Anny Marii. Tutaj, dyżurny lekarz dr. Dokulewicz stwierdził jeszcze raz, że stan dziecka jest beznadziejny, gdyż chłopiec przechodzi ropne zapalenie wyrostka robaczkowego. Na usilne prośby rodziców dokonał operacji, jednakże wyczerpany organizm nieszczęśliwego dziecka, pomimo wszelkich wysiłków lekarza nie wytrzymał zabiegu i po dwóch godzinach

6-cio letni Włodzimierz Mrozowski zmarł. Ratunek okazał się spóźniony.

Zrozpaczeni i oburzeni na dr. M. rodzice zmarłego chłopca wnieśli skargę do prokuratora o ukaranie winnych niedbalstwa, skutkiem którego nastąpiła śmierć chłopca. W toku dochodzenia konsylium lekarskie w osobach dr. dr. Tomaszewskiego, Mogilnickiego, Dokulewicza i Tomaszewskiej, jednogłośnie stwierdziło, że bezpośrednią przyczyną zgonu chorego były stosowane zabiegi, polecane przez małż. Magaliffów, które spowodowały pęknięcie ropienia wyrostka robaczkowe-

go, przez co stan chorego uległ rapidownemu pogorszeniu, a ratunek w takich warunkach jest przeważnie bezskuteczny.

Nie jest to jedyny wypadek na terenie Łodzi i okolic. Stwierdzić możemy, że tego rodzaju wypadki — rzecz charakterystyczna — b. często zdarzają się z lekarzami Żydami. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo gremjalnie zgłasza się po pomoc lekarską do doktorów chrześcijan.

Sprawa powyższa znajdzie się na wokandy sądowej w przyszłym miesiącu.



„Białe djabły” tuż przed katastrofą lawinową — podczas zdjęcia filmowego. Na prawo sławny narciarz szwajcarski Beni Schürer z Graubünden, który poniósł śmierć pod lawiną.

## Pod Garwolinem spłonęła cała wieś

Straty wynoszą przeszło 100 tysięcy zł

Garwolin. (PAT.) Dnia 23 bm. o godz. 12 w południe wybuchł olbrzymi pożar we wsi Lipówki pod Garwolinem. Ponieważ wieś była gęsto zabudowana i w czasie powstania pożaru panował silny wiatr, do godz. 13 spłonęła prawie cała wieś w liczbie około 30 gospodarstw. Przybyły okoliczne straże pożarne, zastały

już dogaszające zgliszczą. W płomieniach zginęła jedna kobieta, a szereg osób odniosło silne poparzenia.

Z przeprowadzonych przez policję pierwiastkowych dochodzeń należy przypuszczać, że pożar powstał wskutek podpalenia. Straty wynoszą przeszło 100 000 zł.



Celestyn Przepiórka.

„sanator” bez intratnej posady.

Na ząb

## KRYZYS

Zdarza się, że dzisiaj każdego przyćmi, a coś dopiero szanującego się malarza. Na tem ile arcyważną przysgodę miał pewien znany i znakomity karikaturlista.

Pan Kazimierz nierzadko odczuwał skutki kryzysu. Dzisiaj zaś był niemożliwo goły. Ni stąd, ni zowąd, słowem znikąd marnego grosza.

Ale przypomniał sobie. Miał przecież znajomego, serdecznego przyjaciela i mecenasa sztuki, równie znanego lekarza. Nigdy nie zawodził.

Pan Kazimierz odwiedził pana Władysława. Ucieszył się bardzo, bo jakże, dawno się nie widzieli! Kochali się też bardzo. Jeden drugiemu nigdyby niczego nie odmówił, to też pan Władysław nie odmówił pożyczki paru złotych.

Bynajmniej „W tej chwili nie mam przy duszy grosza, ale tobie, Kochany Kaziu! Moja ty zachość. Jest jeszcze dwóch pacjentów. Siadaj, poczytaj sobie, za chwilę dużo nie, ale zawsze — wiadomo — parę złotych.”

Pan Kazimierz odetchnął z ulgą. Normalna radość wstąpiła w jego zobała i dosłownie bierna duszę.

Pierwszy pacjent, dość nobliwego wyglądu, był studentem.

— Cóż to panu dolega?

— O ze mną, panie doktorze, jest źle. Bardzo źle! — podkreślił żalobnym głosem. — Przychodzę z polecenia Iksa.

— Aa, znam, znam. To mój bardzo dobry przyjaciel. Polecił pana, ciesz się.

— Właśnie, i mój dobry przyjaciel — zgodził się pacjent — i powiedział, żeby w tej sprawie zwrócił się do pana doktora, który jedyny może mnie wyleczyć.

— Postaram się, może Pan Bóg da.

— Tymczasem, chodzi o to, aby pan, doktorze, dał mi 10 złotych pożyczki, bo jak nie zapłacę, to...

Nie dokończył. Przecież tam czekał z podobną chorobą pan Kazimierz. Nie wiem, co zrobił ten „pacjent”, w każdym razie wyszedł smutny.

Drugi pacjent był znajomym lekarza z bardzo dawnych lat. Ucieszyli się, gdy się zobaczyli, jakkolwiek pan doktor słabo go sobie przypominał. Ale przecież nie wypadało się nie cieszyć na widok, bądź co bądź, dawnego przyjaciela.

— Kochasiu — zaczął z miejsca — mnie trochę przygniotło. Mam — uważacie — trochę kłopotów. że tak powiem finansowych. Znam wasze dobre serce i czy nie moglibyście mi podpisać ten oto wekselek na głupie 500.

To był drugi „pacjent” — cała nadzieja pana Władysława i pana Kazimierza.

Obaj wyszli. Poszli do restauracji. Ze zmartwienia upili się w komplet. Pan Władzio nigdy nie zawodził!

Za co się upili? Złożyli się i pili... na kredyt. Kryzys jednak jeszcze jest.

PRAWDZIC.

## Państwo narodowe

Wspaniałe przemówienie wygłosił poseł dr. T. Bielecki w sejmie w rozprawie nad budżetem. Przemówienie to podaje w całości w ostatnim swym numerze tygodnik „WIELKA POLSKA”.

Ostatni numer pisma zestawia bardzo interesujący materiał, dotyczący polskiej rzeczywistości. Piękny jest wiersz znanego łódzkiego poety K. Dobrzyńskiego, poświęcony Romanowi Dmowskiemu.

Pismo zamawiać można pod adresem: Poznań, św. Marcin 65. Prenumerata miesięczna 35 gr, kwartalna 2 zł. Wpłacać należy przekazami rozrachunkowymi na pocztę.

## Skąd polskość promieniuje

Nie mamy dotąd opracowań, ilustrujących wielką rolę prasy narodowej w polskim życiu. Dziedzina tą zainteresował się ostatnio „GŁOS”, dwutygodnik polskiej myśli narodowej. Rozpoczął on przegląd polskiej narodowej prasy od reportażu o wydawnictwach Drukarni Polskiej („Ore-downik”), „Kurjer Poznański”, „Ilustracja Polska”, „Wielkopolanin”, „Pomorzanin”). Reportaż ten nosi tytuł: „Skąd polskość promieniuje”.

Czwarty numer „Głosu” przynosi poza tem szereg zasadniczych artykułów z dziedziny polityki i kultury. Warto się bliżej zapoznać z tem wartościowym piśmie, doskonale pod każdym względem redagowanym. „Głos” czytać winna każda polska rodzina.

Po egzemplarze należy zwracać się pod adresem: Poznań, św. Marcin 65. Prenumerata kwartalna 2 zł 50 gr. Prenumeratę przekazywać można za pośrednictwem przekazów rozrachunkowych.



## KRONIKA RZEMIEŚNICZA I KUPIECKA

### Czas skończyć z partactwem żydowskim w rzemiośle

Coraz dotkliwiej daje się odczuwać wpływ niewykwalifikowanego elementu żydowskiego do polskiego rzemiosła. Następstwa, jakie z tego wypływają, w dobie obecnego, powszechnego kryzysu stwarzają polskiemu rzemiośle i rzemieślnikowi takie warunki, że wprost niemożliwa staje się jego egzystencja.

Przykre te stosunki panują we wszystkich gałęziach rzemiosła, narazie jednak zajmijmy się malarstwem i lakiernictwem. Zawód ten, jak zaznacza jeden z malarzy w napisanym do naszej redakcji liście, ma za sobą świetną przeszłość ale w ostatnich czasach, gdy do malarstwa zaczęli masowo napływać Żydzi partacze, nie mający żadnej praktyki w tym zawodzie, ani za grosz poczucia piękna, ludzie, którzy rracę tę traktują jako dorywcza, w przerwach pomiędzy jednym a drugim sezonem na sprzedaż śledzi, zawód ten podupadł ostatecznie.

Zdaje się takiemu panu, że wystarczy zasmarować ścianę na olejno i już się jest malarzem. W rezultacie malarstwo za miast doskonałe się coraz bardziej, poprostu nizezemnieje i upada. A przecież malarstwo jest bądźco bądź sztuką, jak zresztą i każde inne rzemiosło, wykonywane przez ludzi fachowych, wyszkolo-

nych i zamilowanych w nlem. Z chwilą jednak, gdy do rzemiosła wdzierają się osoby niepowołane, rzecz prosta, nie może być mowy o dalszym doskonaleniu i uświetnianiu go. Największą bolączką w malarstwie są t. zw. przetargi, na których angażuje się do pracy tych, którzy mniej żądają za pracę. Z reguły na taką taną pracę reflektują owi partacze bez świadectw i kart rzemieślniczych, a w rezultacie prawdziwy i wykwalifikowany rzemieślnik, który ocenia należycie swoją pracę musi odejść z kwitkiem, bo jego miejsce zajmują wolni narazie od handlu śledziami partacze żydowskie.

Czas już najwyższy skończyć z podobnym traktowaniem rzemiosła. Izba rzemieślnicza powinna zająć się tem, aby żadnemu mistrzowi nie wolno było zatrudniać w charakterze czeladnika osobników, nie posiadających kart rzemieślniczych.

Jednogłośnie powinien być wysłany nakaz do wszystkich czeladników Polaków, pracujących już od wielu lat w malarstwie, a którzy przez niedbalstwo zaspali egzamin, aby we własnym interesie jaknajprędzej zwrócili się do Izby Rzemieślniczej po świadectwa. Jedyne tą drogą będzie można zaprowadzić zdrowe stosunki w malarstwie, zapewnić polskiemu rzemieślnikowi byt, i wykluczyć raz na zawsze żydowskich partaczy powodujących całkowity upadek tej gałęzi rzemiosła.



— Nie, wcale nie! Mogę to szczęściem nazwać, jeżeli pan raz po raz przypomina sobie o mojem istnieniu na świecie.

— O, panno Greto! — zawołał Wiktor zasztydzony, bo czuł, że młoda dziewczyna ma zupełną szlachetność. — Ale jak się to dzieje, że w chwilach najwyższego niepokoju podczas dzisiejszego przedstawięcia czułem się spokojniejszym pod wpływem spojrzenia pani! To też teraz pragnę gorąco usłyszeć z ust pani jedno słowo uznania. — Bądź pan zadowolony swem światłem zwycięstwem — rzekła, odwracając się i odbierając srebrne łyżki z rąk służącego. — Więcej! Poczem Greta zaczęła łyżki poważnie, wypielnając zawsze sumiennie swoje obowiązki i nie zważając na obecność Wiktora. Lecz Wiktor był żyły i niecierpliw, ujął więc jej ręce ruchem dosyć gwałtownym i zawołał ostrym tonem: — Zostaw to pani na później! Odpowiedz pani była bardzo dziwną. Czy „Z biegiem czasu“ nie podoba się pani? Masz mi co do zarzucenia? Proszę mi otwarcie powiedzieć, nie jestem tak zarzucałym, abym nie potrafił znieść nagany.

— Tak zarzucałym, że nagana nie wywiera na pana żadnego wrażenia — poprawił go Greta. — Ale jakżebym mogła ganieć to, co cały świat chwali.

Wiktor spojrzał na nią uważnie.

— Jesteś pani dziwną kobietą — rzekł. — Warto studjować twój charakter.

Greta zarumieniała się, zmarszczyła czoło i zawołała z gniewem: — Panie Alteni!

Wiktor oparł się o róg stołu i patrzył jej prosto w oczy.

— Służący usmiechali się, czego Wiktor nie zauważył, ale Greta widziała i gorzki ból ogarnął jej serce. Zdawało się jej, że Wiktor obraża ją i ponizą swym zachowaniem się.

— Proszę więc o życzenie pani.

— Nie mam dla pana żadnego życzenia — zawołała oburzona. — Jaką przyjemność może sprawiać odnieście zwycięstwa nad bezmyślnym tłumem? Jakiem bogactwem są wawrzyny, które widać, że jest słała i złoto, które nie daje szczęścia, a którym pan poczwierzę najłepsze siły swego ducha.

Wiktor patrzył na nią oszupiały, potem wstał wolno.

— Jeżeli tak jest — no, to uważam, że jest okropnie — rzekł spokojnie — i dlatego wołaj temu nie wierzyć. Poznanie samego siebie jest zawsze bardzo nieprzyjemnem.

Włożył ręce w kieszenie i wyszedł z pokoju, zupełnie w ten sam sposób, jak patrzyła za nim z gniewem i pogardą.

Co świat uczynił z niego? Czemu się stał ten, który kiedyś tak wysoko stał w jej przekonaniu? Zrobiono z niego próżnego, zarzucał, Greta patrzyła za nim z gniewem i pogardą.

Mogłaby płakać, myśląc, czemu się stał jej ideal!

— Nie, wcale nie! Mogę to szczęściem nazwać, jeżeli pan raz po raz przypomina sobie o mojem istnieniu na świecie.

— O, panno Greto! — zawołał Wiktor zasztydzony, bo czuł, że młoda dziewczyna ma zupełną szlachetność. — Ale jak się to dzieje, że w chwilach najwyższego niepokoju podczas dzisiejszego przedstawięcia czułem się spokojniejszym pod wpływem spojrzenia pani! To też teraz pragnę gorąco usłyszeć z ust pani jedno słowo uznania. — Bądź pan zadowolony swem światłem zwycięstwem — rzekła, odwracając się i odbierając srebrne łyżki z rąk służącego. — Więcej! Poczem Greta zaczęła łyżki poważnie, wypielnając zawsze sumiennie swoje obowiązki i nie zważając na obecność Wiktora. Lecz Wiktor był żyły i niecierpliw, ujął więc jej ręce ruchem dosyć gwałtownym i zawołał ostrym tonem: — Zostaw to pani na później! Odpowiedz pani była bardzo dziwną. Czy „Z biegiem czasu“ nie podoba się pani? Masz mi co do zarzucenia? Proszę mi otwarcie powiedzieć, nie jestem tak zarzucałym, abym nie potrafił znieść nagany.

— Tak zarzucałym, że nagana nie wywiera na pana żadnego wrażenia — poprawił go Greta. — Ale jakżebym mogła ganieć to, co cały świat chwali.

Wiktor spojrzał na nią uważnie.

— Jesteś pani dziwną kobietą — rzekł. — Warto studjować twój charakter.

Greta zarumieniała się, zmarszczyła czoło i zawołała z gniewem: — Panie Alteni!

Wiktor oparł się o róg stołu i patrzył jej prosto w oczy.

— Służący usmiechali się, czego Wiktor nie zauważył, ale Greta widziała i gorzki ból ogarnął jej serce. Zdawało się jej, że Wiktor obraża ją i ponizą swym zachowaniem się.

— Proszę więc o życzenie pani.

— Nie mam dla pana żadnego życzenia — zawołała oburzona. — Jaką przyjemność może sprawiać odnieście zwycięstwa nad bezmyślnym tłumem? Jakiem bogactwem są wawrzyny, które widać, że jest słała i złoto, które nie daje szczęścia, a którym pan poczwierzę najłepsze siły swego ducha.

Wiktor patrzył na nią oszupiały, potem wstał wolno.

— Jeżeli tak jest — no, to uważam, że jest okropnie — rzekł spokojnie — i dlatego wołaj temu nie wierzyć. Poznanie samego siebie jest zawsze bardzo nieprzyjemnem.

Włożył ręce w kieszenie i wyszedł z pokoju, zupełnie w ten sam sposób, jak patrzyła za nim z gniewem i pogardą.

Mogłaby płakać, myśląc, czemu się stał jej ideal!

Był tylko we fraku, bez kapelusza, wystawiony na silne zimno nocy. Jasna głowa artystki wychyliła się przez okno.

— Jedź! — zawołała na stangreta i cofnęła się szybko napowrót. Powóz oddalił się natychmiast.

Pozostali spojrzeli na siebie zdumieni. Co się panie Norden nagle stało? Jej postępowanie względem Altena było stanowczo niegrzecznem. Czy to z powodów osobistych, czy też dlatego, że była zmęczona i śpiąca?

Fussel pokręcał węża.

— Heroizm nie ma dziś powodzenia, — rzekł spokojnie. — Ciesz się, panie Alten! Byłbyś się nabawił szalonego kataru!

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Gdy nazajutrz rano Wiktor się obudził, po śnie ciężkim i męczącym, uczuł wielki ból głowy i poznał, że pochodziło to z zapachu kwiatów i liści laurowych, które pokój jego był zasypany. Była to woń ostra, gorzka, nieprzyjemna, przypominająca pokoje, w których leżą umarli, ale zarazem był to symbol sławy: świeży wawrzyn!

Przypomniał też sobie swój sen. Śniło mu się, że chciał koniecznie przytrzymać wielki, zielony wieniec laurowy, ale liście tego wienca, chłodne i śliskie, wysuwały mu się nieustannie z palcy i cały wieniec zniknął w dali. Sięgał po niego, trzymał go, ale wieniec, jak gdyby pociągany tajemniczą siłą, wysuwał mu się z rąk i po daremnych, długich usiłowaniach upadł zmęczony na ziemię, podczas kiedy wawrzyny zniknęły w obłokach.

Potem otworzono drzwi do mieszkalnego pokoju — była to pewnie jego gospodyni.

— Pani Retzlau! — zawołała.

Stała już na progu; twarz jej promieniała radością, w rękę zaś trzymała całą paczkę gazet i listów.

— Dzięki Bogu, że się pan nareszcie przebudził! A to miła niespodzianka! — dodała, otwierając drzwi, jak szeroko. — Listy! I kwiaty! I te wszystkie wieniec! Patrz pan! A gazety czytał mój mąż, tam, gdzie podkreślone niebieskim ołówkiem, tam stoi o panu. Byliśmy oboje prawdziwie rozczerzeni! Winszujemy też panu z całego serca.

Położyła wszystko, co miała w rękę, na łóżko i poszła zająć się śniadaniem. Wiktor wziął najpierw gazety. Były tam: „Pocztą“, „Kuryer“, „Wędrowiec“, pisma liberalne, konserwatywne i demokratyczne. Krytyki Fussla mógł się prawie domyślić, była ona jedną serdeczną pochwałą. Ale te drugie? O, one także zawierały same słowa uznania i wyrażały najpochlebniejszy sąd, o jakim kto marzył mógł, a jednak oczy Wiktora utkwiły w ostatnie zdanie tak uparcie, jak gdyby się oderwać nie mogły. Stało tam: „Po takim

Anna oparła się o poręcz krzesła i spojrzała błyszczącymi oczami na to całe świetne towarzystwo; wszystko zajmowało ją, na wszystko zwracała uwagę, tylko Wiktor dla niej nie istniał i mógł być śmiało znajdować się obecnie na księżycu. Widziała ożywioną twarz Fussla po drugiej stronie stołu; ostry krytyk uśmiechnął się do niej i podniósł kieliszek. Wszyscy, którzy się tu znajdowali, uważali jej uśmiech lub słówko za szczęście dla siebie a hrabia Gilbach robił jej stąd wyrzuty!

— I to jakim prawem? — pomyślała.

Rzuciła badawcze spojrzenie na niego, jak gdyby go dotąd nie znała, a jednak znali się już oddawna, jeszcze z miasta K., gdzie hrabia raz po raz pełnił obowiązki szambelana u dworu. Był to piękny mężczyzna; wysoki, urodzenie uwydatniało się w każdym rysie jego twarzy, był bogaty i miał tytuł hrabiowski! Przyszło jej nagle na myśl, że próżność jej może właściwie być zadowoloną tem zwycięstwem. Będą jej zazdrościć i mówić o niej. Dotychczas myślała jedynie o swojej sztuce i zyskała też niezmiernie powodzenie. Teraz, gdy już miała sławę zapewnioną, czuła, że nikt jej już tej własności nie odbierze i że spokojnie może się zająć jeszcze czemś innym.

Fussel przerwał jej myśli; wstał i uderzywszy nożem o kieliszek zaczął mówić, a głęboka cisza zapanowała wokół.

— Szanowne panie i panowie! Pozwólcie mi wypowiedzieć kilka słów na cześć naszego poety! Chociaż należą tylko do powołanych, nie do wybranych, idących z nim jedną drogą, to jednak posiadam prawo krytyki i nigdy nie było mi tak przyjemnie odwoływać się na to prawo, jak dziś! Ale moje gorące słowa uznania nie odnoszą się wyłącznie do niego, bo cóż jest natchnieniem poety, cóż go podnosi, rozgrzesza od wszelkich ułomności? Jego muza! Daje mu ona więcej, niż my biedni zwyczajni śmiertelnicy możemy pojąć! A muzą naszego poety jest nasza szanowna gospodyni domu i gdzie jego imię bywa chwalonem, tam też powinno być jej imię. Zapal, praca, zwycięstwo, wszystko to jest im wspólne — tu mówca zrobił małą pauzę — niechże to, co przyszłość przyniesie, będzie im także wspólnem. Niechże będą na wieki nierozłączonymi i niech żyją: nasz poeta i jego muza!

Głośne okrzyki były odpowiedzią. Nikt z gości nie zrozumiał zle ukrytej złośliwości.

— Poeta i jego Muza!

Uśmiechano się szyderczo, szeptało za wachlarzami; mężczyźni czynili półgłosem rozmaite uwagi i pili, wszystko zaś tłoczyło się ku Róży-Marji i Wiktorowi, trącając z nimi kieliszkami i patrząc na obojga z niezmierną ciekawością.

Pani Murner nie była ani zmieszana, ani rozgniewana. Jak wszyscy, tak i ona rozumiała treść tej mowy i wiedziała, że to sprawa szwagra i bratowej, ale nie gniewała się wcale na nich.



— Co mnie po twoich dowodach. Żadne państwo, żaden ko-  
ścioł, żadne prawo nie może wiązać tego, co natura sama rozdzieliła.  
Ja twoją żonę!  
Zacisnęła ręce i spojrzała groźnie na niego.  
— Jesteś dla mnie niczem, niczem! I zawsze będzie niczem.  
Chociażbyś się stał nie wiem jak sławnym i wielkim! Jedynę, co od-  
ciebie jeszcze chce, to uwolnienia z tych fantazyjnych więzów, zo-  
wiążych się naszym małżeństwem.  
— Wiecej nic? — zapytał Wiktor gorzko. — Ale prawda, jesteś  
teraz tem, do czego zawsze dążyłaś, jesteś wielbioną, wolną...  
— I artystką! — przerwała mu dumnie. — Ta drobniśka nie  
wydaje ci się wartą wspomnienia. To też spuszcza po mojej matce.  
Wiktor patrzył na nią, jak stała przed nim młoda, piękna, dum-  
na, że własną siłą stała się tem, czem była i przypomniał sobie chwil-  
kę, w której ją utracił na zawsze, dlatego, że nie chciał jej zrozumieć.  
— Anni! — rzeki serdecznie, zbliżając się do niej.  
— Ach! Matka teta-teta! — zawołał w tej chwili Paweł Herbert  
tuż za nimi — i to jeszcze pod tak trudnymi warunkami! Powie-  
rzę tu upaja i odurza, a ja chciałbym uchronić od bólu głowy tak męgo  
poetę, jak moją artystkę.  
Mówił to napozost wesoło i swobodnie, ale przenikliwe jego oczy  
śledziły uważnie wyraz twarzy Anny i Wiktora. Oboje stali bardzo  
blisko siebie, gdy tu wszedł, a twarze ich dowodziły jawnie, że roz-  
mowa ich musiała być niezmiernie ożywioną.  
W umyśle przebiegłego, dostawczego człowieka zbudziło się  
nagle podejrzenie, że to dwoje nie spotkało się po raz pierwszy w ży-  
ciu. Widocznie znał się już oddawna i pewne wspomnienia prze-  
szłości mieszały się z teraźniejszością. Nie było mu to przyjemnem.  
— Nie obawiaj się pani — rzekła Anna z uśmiechem — Nigdy  
nie byłam chłodniejszą osobą, jak w tej chwili. A zresztą, cho-  
ciażbym o niczem nie wątpiła, to o pańskich życiowych względem  
bliznich wątpię bardzo.  
Odpowiedzi Herberta przeszkodziła wejście hrabiego Gilbacha.  
— Witaj tutaj panie znalazł! — rzeki z lekkim wyrzutem. —  
Czy pani umyślnie kazała mi się tak długo szukać?  
— Pragnęłam tylko wypocząć na chwilę — odrzekła Anna  
i zakrywszy twarz wachlarzem, ziewnęła. — Jestem bardzo zmęzo-  
ną, a tu o wypoczynku ani myśleć nie można. Pragnęłabym jechać  
do domu, panie hrabio.  
Gilbach podał jej natychmiast ramię.  
— Masz pani siusznosc. Po wszystkich wzruszeniach dzisiejsze-  
go wieczora powinnaś pani jak najprędzej udać się na spoczynek.  
Pozwól pani, że cię zaprowadzę do mej kuchni.  
Odeszli oboje. Herbert i Wiktor pozostali sami.

— 126 —

— Czarująca kobieta! — rzeki dyrektor, zrywając błyszczący  
iśń oleandru i bawiac się nim. — Nie sądziłem, aby była jeszcze na-  
swietcie kobieta, któraby mnie zachwycić zdołała.  
— A panna Norden potrafiła to?  
— Czy to pana dziwi?  
— Nie!  
— Ja przynajmniej nie jestem jedynym, który ją uwielbia, ale  
będę jedynym, który zdobędzie jej dumne serce!  
— Z czego pan to wnosisz?  
Aktor podniósł głowę do góry.  
— Jestem Paweł Herbert! — rzeki tylko, uśmiechając się.  
— Jakgdyby to wystarczało — zauważył Wiktor z pewnem lek-  
ceważeniem.  
— Oprócz tego, jestem dla panny Norden jeszcze jej dyrektorem,  
który trzyma w ręku całą jej przyszłość — dodał Herbert wyniośle.  
Wiktor drżał z oburzenia. Nigdy jeszcze nie stanęła mu tak żywo  
przed oczami zależność kobiety, mianowicie artystki.  
— O! — zawołał w uniesieniu — tego pan nie będzie potrze-  
bował robić! Ona ma dosyć zdolności, aby stać o własnej sile, czy  
tu, czy gdzieindziej. Nigdy też nie przekonałem się jaśniej, jak te-  
raz, słuchając słów pana, o przewrotności całego porządku na świe-  
cie, oddającego słabszego w ręce mocniejszego.  
Herbert spojrzął na Wiktora i zaczął się śmiać.  
— Pan jesteś poeta, inaczej uważałbyś, że wszystko jest dobrem,  
co na świecie jest. Któż dziś wojuje z wiatrakami?  
Prawie wszyscy panowie towarzyszyli Annie, która stulona, jak  
kotek, w swoje olbrzymie białe futro, wsiadała właśnie do powozu.  
Hrabia Gilbach stał przy drzewkach i ujął jej rękę.  
— Żegnaj panią! Do jutra! — rzeki tylko.  
Anna spojrziała z boku na niego; lubiła ona taką arystokratyczną  
sztywność, przez którą raz po raz przebiła płomien prawdziwej mi-  
łości. Jakże innym było zachowanie się Herberta i uścisk jego ręki!  
Ona rozumiała go, ale bawiła się nim, nie czując dla niego nic! nic!  
Za Gilbachem stał Wiktor i milcząc, przyglądał się tej scenie.  
Obok niego przesunął się Fussel, bez czapki, czerwony na twarzy,  
widocznie w jak najświetniejszym humorze.  
— Nasza diva nie może przecież sama wrócić w nocy do domu!  
— zawołał. — Mogą nam ją porwać, albo mogą ją żywcem do nieba  
wziąć i to wszystko może się stać, zanim przeczyta moją krytykę!  
Jeden z nas musi jej towarzyszyć, abyśmy byli spokojni. Ale kto,  
kto? Komu ją powierzymy? Hrabiego Gilbacha nie liczę, on jest nie-  
jako gospodarzem domu. Herbert? On już ma dosyć szczęścia, że  
jest jej kolegą! Ale Alten! Dalej, panie Alten!  
Anna, która dotychczas z uśmiechem słuchała długiej mowy  
Fussla, otuliła się nagle mocniej w futro i spojrzała tak groźnie na  
Wiktora, że upór jego zbudził się z całą potęgą.  
— Jestem gotów — rzeki, zbliżając się

— 127 —

A jak ziołowie śmiała się Anna podczas mowy Fussla! Obr-  
wała listki czerwonej róży, które jak kropie krwi spadały na jej  
sukniętę... Ale cóż go Anna obchodziła! On nie potrzebuje wcale na-  
nieg zważać! Po tak długim rozłączeniu może nastąpić rozwód. Ona  
wesoło dalej popłynęła w tem życiu, które sobie zdobyła, a on, on oze-  
nił się z Różą Marją!  
Ale na myśli o tem doznał przykrego uczucia. Ona, pełniąca ty-  
siężne, drobne obowiązki żony! A co ona uczuwa dla niego?  
Chłoda, spokojna, wytworna, jak zwykła, siedziała obok niego,  
tworząc jej niezogę nie zdradzała — zupełnie niczego.  
Wiktor oddechnął izej, ale zarazem gniewało go to trochę.  
Czekaj niecierpliwie na koniec kolacji. Czy to dziś wiecznie de-  
dzie trwało?  
Nareszcie wstano od stołu, a goście rozeszli się po salonach.  
— Zrobilibyśmy już doprawdy trzy krzyże — mówiła bratowa  
Beta do jednej ze znajomych — gdyby ten młody człowiek nareszcie  
się namyślił i usunął to zgorzenie z oczu ludzkich. Przyjaźń dusi  
Znamy to! Dlaczego on się z nią nie żeni? Róża jest dosyć bogatą,  
aby wziąć uboższego męża. Taki skandal, gdy pomyślisz o tem...  
Umilka nagle, Wiktor przeszedł tuż koło niej. Widocznie nie  
nie słyszał, gdyż ku wielkiemu jej zdowoleniu nie obejrzał się na-  
wet — ale płótki nie ustawały dziś, a był to pierwszy wieczór jego  
wymarzonego szczęścia!  
Nie słyszał rzeczywiście ani słowa; dusza jego była zajęta zupeł-  
nie czem innym; siedzi bez celu z jednego pokój do drugiego, nie  
zwzając, że wszyscy na niego patrzą i uśmiechają się.  
W jadalnej sali była siudza zajęta sprzątaniami słow, na środku  
stała Greta w skromnej, ciemnej sukience, jak zawsze.  
Wiktor uczył nagle potrzebę spójnienia w jej jasne, pocztowe  
oczy; wszakże w teatrze dają mu one spokój, pomimo, że nie prze-  
mówił de Grety ani słowa w ciągu całego dzisiejszego dnia.  
Zbliżył się nagle do niej.  
— Panno Greto — rzeki serdecznie — nie słyszałem jeszcze od  
pani żadnego życzenia szczęścia!  
Młoda dziewczyna spojrziała na niego. Oczy jej rzeczywiście po-  
siadały dat uspokojenia rozdraznionych nerwów.  
— Myślałam, że w tem wielkiem morzu nie chodzi o jedną kropkę  
— odpowiedziała z uśmiechem.  
— Gdyby mi nie chodziło o tę jedną kropkę, chociaż nie jestem  
doprawdy niemaszyną, ale niech to będzie dowodem, jak wielką  
i niedocenioną ma ona dla mnie wartość.  
Greta poruszyła głowę z powątpiewaniem.  
— Mówisz pan to z grzecznością, aby mi sprawić przyjemność.  
Czy dotychczas byłem dla pani tak bardzo uprzejmym?  
Greta śmiała się wesoło.

— 128 —

— 129 —

Nie myślała ona, że ludzie gorszą się jej przyjaźnią z Wiktorem  
takie drobne rzeczy nie zważały wcale jej uwagi i nigdy też nie zwa-  
żała na zdanie innych; czuła się wolną od wszelkiej winy i i to prze-  
świadczenie, że Wiktor rzeczywiście jej miał wszystko do zawdzię-  
czenia, sprawiło jej wielką przyjemność. Teraz po raz pierwszy  
pomyślała o tem, że mogłaby o wiele więcej dla niego uczynić, jako  
jego żona! Różnica wieku nie przestraszała jej bynajmniej! Czuła  
się jeszcze młodą i piękną, bo kochała. Czy Wiktor czuł to samo  
w tej chwili?  
Stał on obecnie przed panną Norden, a ręka, trzymająca kieliszek,  
drżała widocznie. Anna patrzyła nań uśmiechając się, jak  
zwykle, złośliwie. Róży Marji wydawał się ten uśmiech zbyt poufa-  
łym... Anna mówiła coś, czego ona nie rozumiała, ale widziała, że  
Wiktor postawił nagle kieliszek na stole, nie dotknąwszy go nawet  
ustami. A jak on wyglądał! Błady, mogący zaledwie panować nad  
głębokiem wzruszeniem...  
Róża Marja uczyła jakiś dziwny ból w sercu. Wiktor tań coś  
przed nią. Czy to miało jakąś styczność z panną Norden? Nie miała  
ona zwyczaju podejrzewać ludzi, których lubiła, ale teraz było to  
inne uczucie, którego się wstydzila, była to: zazdrość.  
Cieszyła się, że Herbert zbliżył się w tej chwili do Anny, ale gdy-  
by była słyszała, co mówił do Wiktora, byłaby się może trochę gnie-  
waa.  
— Uważam z radością, — rzeki wielki artysta śmiejąc się, —  
że pan nietylko na Pegazie mocno siedzisz, ale że nadto Fortuna  
okazała się dla ciebie łaskawszą. Winszuję! Winszuję!  
— Daj pan pokój tym dowcipom — zawołał Wiktor z gniewem.  
— Pan i wszyscy tu obecni źle rozumieście mowę Fussla.  
Obrócił się do redaktora, który właśnie nadchodził.  
— Zdrowie pana Altena!  
— Mogłeś pan trochę ostrożniej się wyrażać — zaczął Wiktor  
w najwyższym oburzeniu. — W jakże dziwnym świetle wystawili-  
ście panią Murner i mnie!  
— Sapienti sat! — rzeki Fussel, przymrużając oczy; skinął głó-  
wą i poszedł dalej.  
Potem spotkały się oczy Wiktora i Róży Marji, ona zarumienio-  
na, spuściła je, a on, szalał nieomal z gniewu.  
Mowa Fussla zdarła zasłonę, która dotychczas tak łaskawie za-  
słaniała mu oczy. Czegoż od niego żądano? Żeby się żenił z panią  
Murner? Co za głupie przypuszczenie! Jakgdyby pomiędzy mężczy-  
zną a kobietą nie mogła istnieć przyjaźń, bez tego niepotrzebnego  
dodatku: małżeństwo! Czyż ludzie nie wiedzieli, że ona była znacz-  
nie starszą od niego? Że poeta musi pozostać wolnym, jeżeli chce  
być wielkim? Przecież ona była już nie młodą! W tej chwili po raz  
pierwszy o tem pomyślał — dawniej nie zwracał na to uwagi, ale  
teraz, ujrawszy swoją młodą żonę!



Na filmowej taśmie życia

# Wioskowy trybun

Rozsierdził się stary Kopias na dobre, łapami zaczął machać, kiej ten wiatrak na wzgórkach, pięściami pral w stół, niby kował młotami, aż w chalupie zadudniło — Pocóżta tu psiomkrew przyleźli, kiej nie umiata otworzyć gęby. Czterdzieści roków gospodarzę na roli, jeszczek mi się coś podobnego nie przydarzyło i nie przyda-



Rozsierdził się stary Kopias na dobre...

rzy. Nie takie żeśwa w on czas przechodzili drogi. Pomnę, kiej jeszczek był śp. Hlasko, co to kiej złodziej przewijał się wedle opłotków skroś nocej cmy z gorącym słowem na ustach, z „Polakiem” czy z „Zorzą” ukryta na piersiach. Wtedy tośwa wykuwali niepodległą Polskę. A dzisiaj żeśta doczekali onej dawno przepowiedzianej wolności i nie wiecie co z nią zrobić. Przyśliła do mnie z płaczem i bledaniem, „że już żyć dalej nie sposób”, że bez chleba zmarnieć przyjdzie” O! Nie tego się spodziewałem po was, nie tego!

— Uspokujta się Kopias. Ady się zlił znowu ima tak o co. Myśwa ino tak przyšli się zapytać wedle wyjazdu zagranicę, bo waszego brata syn siła nam o tem nagadał i o tem, co sam do was powiedział. Chcielibyśwa waszą usłyszeć odpowiedź.

Kopias zacisnął zęby — A ja taki zagranicę nie pojedę — wybuchnął — tu się urodziłem i tu zdechnę. Komu się w Polsce nie podoba, to won! Droga otwarta. A ty mi tu nie przyłaż i ludzi do wyjazdu nie namawiaj, ani mnie. Jestem Polak, katolik, tu moje prawo warować na tej ziemi, u tego pluga. W Polsce niema przeludnienia, to nie prawda! Chleba dla wszystkich starczy i roboty też, ino trzeba się umieć gospodarować. Ze dzisiaj mamy źle, to nie dowodzi, że tak będzie zawsze. Przyjdą inne czasy inni ludzie obejmą rządy. Wtedy zmienią się stosunki. Chcesz mieć we wsi i — nanie szacunek, to ludzi do wyjazdu nie namawiaj, bo nikt o nas nie pojedzie, a te, co tak toba kręca, to niech jada sami, bo my się stąd nie ruszymy i tyła! My tu z dziada pradziada na tej ziemi osiadli, my chłopcy tuśwa się rodzili i tu nam zły chać. Kiej te burki na łańcuchu wedle swojej budy, tak i my będziemy warować u swoich zagród. A nikaj nie pojedziwa! Teroj zrozumiałeś?

— No tak niby, ale nijak zrozumieć nie mogę, co te juchy wygadujom w gazetach. Toć tam wyraźnie stojalo, że siła polskiego narodu może wyjechać zagranicę — cosik ze dwieście tysięcy. Pisali cornym drukiem, że to chłopcy na małych gospodarzach najprędzej mogom jechać, lotego, że jak tu sprzeda 6 morgów gruntu, to tam dostanie tyle, że okiem nie przejrzy.

— Tak jak z Brazelija — mruknął Kopias. — A pokażno te gazety.



Zas Kopias złapawszy chłopaka za uszy, podszedł z nim do okna.

Chłopak wyleciał i w mąg powrócił niosąc pod pachą olbrzymią wiąchę gazet — Gdzie to napisane? — A tu są we środku.

Kopias rozpoczął czytanie: „Jak się dowiadujemy z źródeł miarodajnych polski urząd emigracyjny podaje do publicznej wiadomości, że kraje Nowego Świata otwierają swe gościnne podwoje dla migracji. Polski urząd uzyskał pozwolenie na osiedlenie się 20 tysięcy samych Polaków, lecz muszą to być ludzie młodzi a przede wszystkim nie żonaci. Ci mają pierwszeństwo. Nadmieniamy, że pierwsza partja złożona z 5 tys. ludzi wyjeżdża wkrótce. Wyjazd innych jest spodziewany wiosną”.

Kopias nie czytał już dalej. Na gębie posiniał ino. Słowa nie rzekłszy, wziął cały ten plik gazet, ostrożnie zawinął i wetknął w piec. Plomień buchnął na izbę. Obecni zdębieli, zaś Kopias złapawszy chłopaka za uszy, podszedł z nim do okna.

— Powiedz no mi — zawołał — kiejś taki mądry, co jest z Michalową, zagrodą?

— A Weytkowy borek.  
— Za borkiem?  
— Jędrzejów obejście

— Dalej?  
— Dalej płynie „Grabka”. Za Grabką dworskie pola.

— No a tam daleko, gdzie chmury cielskami tykają ziemi?

— Dalej nie widać nic, jest ino Lask, znowu wsie, Pabjanice, Łódź, Zgierz.

— Ano terej to żeśwa w chalupie. A na ostatek powiedz mi, jak się to wszystko nazywa razem wzięte?

— Toć cheba Polska.

— A widzisz, cymbale, widzisz, Polska i tybys chciał tę Polskę odjechać, zostawiając na pastwę Żydom i jeńszym niedowiarkom i tybys chciał tę Polskę matkę naszym odjechać? Adyć bym ci te twoje kulski kłonicom poprzetrącał. I wama zrobiłbym ak samo — zwrócił się do chłopów.

— Tedy nie plakać, ni lamentować ino czas brać się za robotę, bo widziata że im nas będzie większa kupa, tem prędeje nasze zwycięstwo, a tego się Żydy bojom i lotego w swoich gazetach piszom, jak dobrze jest zagranicę. To teko wama powiadam: Niech się nikt nie da skusić żadnym wyjazdem zagranicę, bo terej musimy wszczec irzynać kupę, żeby nas poraz ostatni za leb nie wzięto, bo terej na-



i wama zrobiłbym to samo — zwrócił się do chłopów.

stępujom lata walki, walki o Polskę katolicką i narodową. Polska taka, o jaką walczył Hlasko, Popławski, Balicki. Lotego niewolno się nama rozlazić, niewolno plakać ino trzeba nam myśleć, tak samo jak myśla tam w Poznaniu, Warszawie, Łodzi bo nie sztuka otrzymać wolność, ale sztuka jest utrzymać niepodległość narodową. A do tego jest powołany polski chłop i polski robotnik — „ten ode wsi i od miasta, boć potęga jest i basta” — tak jak powiedział Wyspiański. Tak też i ja powtarzam: wama, abyśta to zrozumieł i stanął razem, ramię do ramienia do pracy nad odbudową ojczyznw naszej polskiej. Pabjanice. S. Stankiewicz.

# Świat kobiety

## Całość musi być gustowna

Aby mieć tę pewność, że się jest dobrze ubrana, nie wystarczy piękna suknia, nowy kapelusz, ani ostatniej mody pantofle. Mieć dobrą całość — od stóp do głowy — to jest ideał, do którego dążą wszystkie



Wieczorem: długa, czarna, skórzana, zamieszowa rękawiczka pięknie wycinana, a na niej siemilkowa bransoleta — to komplet do balowej toalety.

eleganckie kobiety. Ba! powie ktoś — na to trzeba mieć dużo pieniędzy. To nie sztuka! A jednak to „sztuka”. Nie zawsze kobieta, która ma dużo pieniędzy, jest dobrze ubrana właśnie dlatego, że tej sztuki wybierania dla siebie odpowiednich rzeczy nie posiada. Najkosztowniejszy kapelusz z magazynu — model z Paryża przywiezio-

ny, nie zdobi jej głowy, bo nieodpowiedni jest do jej typu urody. To naszą modnię nie obchodzi — ona musi mieć model, który zwraca uwagę przechodniów, a nie kapelusz skromny, w którym jej o wiele więcej jest do twarzy. Nie wie biedaczka, że uwagę przechodniów zwraca nie piękno, że na ustach pojawiają się uśmieški politowania, nie zachwyty. Berecik za złotówkę zgrabnie nasadzony na bujne loczki, dobrany dobrze kolorem do całości skromnego ubrania ściaga ze wszystkich stron uwagę przechodniów, zachwyca, przykuwa wzrok i w jednej chwili zaćmiewa zazwyczajne cudo niefortunnie ubrane przez modnię bez gustu. Oto jaskrawy przykład, że do dobrego ubrania nie wystarczą pieniądze.

Poznać swój typ — to pierwsze przykazanie, a dalej jak najskromniejsze, ale konieczne kompletowanie całości. Sportowe ciężkie buciki ubrane do wyczerpanej sukni wizytowej popsują całość. Ani nowe pantofle, ani torebka z krokodyla, ani najmodniejsze rękawiczki, ani nawet piękny lis oddzielnie nie mają żadnego znaczenia, bo o dobrym smaku i guście powie nam tylko i jedynie całość pięknej pani.

Aby ułatwić Czytelniczkom dobieranie szczegółów do całości podajemy dziś fotografie modnych i gustownych rękawiczek i pantofelków.

## Jeszcze o pomarańczach

Suflet pomarańczowy. Ugotować niewielką pomarańczę w 3—4 wodach, aby gorycz odeszła, gdy już tak miękka, że się daje przekłuć słomką, rozkroić, wyrzucić pestki, przepuścić przez maszynkę do siekania mięsa i ucierać w miseczce z szklanką cukru i czterema żółtkami, aż masa zjaśnieje i podrośnie. Wsypać w to łyżkę utartych biskoptów i włożyć pianę z 4 białek. Ułożyć na ogniotrwały, posmarowany masłem półmisek, posypać miłym cukrem i upiec w niezbyt gorącym piecu. Osobno podać śmietankę, najlepiej surową lub mleko.

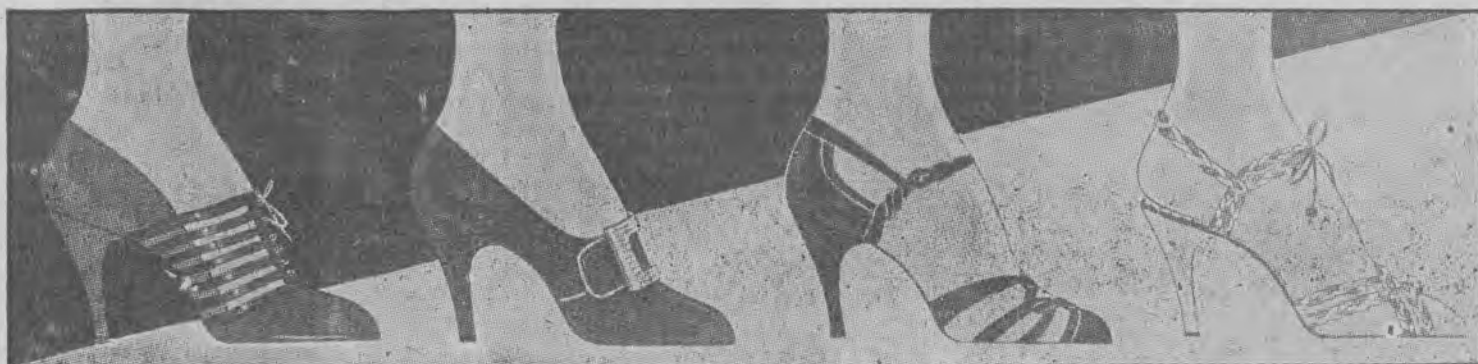
Clasteczka pomarańczowa. Otrzeć na tarce skórkę z pomarańczy, poczem poma-



Przed południem i do sportów nosi się rękawiczkę z grubej, popielatej, świńskiej skóry. Mankiet przybierają przeplatanka i 2 zwisające chwasty.

rańczę ugotować na miękko w kilku wodach, aby gorycz odeszła. Po ugotowaniu rozkroić, wyrzucić pestki, pomarańczę utrzeć walcem, włożyć w serwetkę, wycisnąć, do tej utartej i wyciśniętej pomarańczy włożyć startą na tarce, jak podano wyżej, skórkę, wsypać 3/4 szklanki cukru, 6 żółtek, ucierać godzinę, dodać pianę z 6 białek, dodając 3/4 szklanki mąki kartoflanej, wlać na wysmarowaną masłem brytfannę i upiec. Pokrajać w równe kwadraty i podawać z kawą lub herbata.

(„Praktyczna Pani“)



Od lewej do prawej: Piękny, ciemnozielony, zamieszowy bucik, przybrany wysoko aż na przegubiu paseczkami z błyszczącej skóry i klamra; 2) Bronzowy zamieszowy bucik z bezwymi wpustkami i klamra; 3) Czarny sandalek balowy z satyn; 4) Balowy sandał z plecionki złoto srebrnej. Obcas srebrny, skórzany.



Luty  
**24**  
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.

Niedziela: Wniebowstąpienie ap.  
Poniedziałek: Wiktoryna

Kalendarz słowiański

Niedziela: Bogusza  
Poniedziałek: Sławobojka  
Środa: wsc. od 6.52  
zachód 17.21

Długość dnia 10 godz. 29 m.

Ksieżycy: wschód 21.31 zachód 8.10  
Faza: 6 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi  
telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów  
od 10-12

### Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ców Leinwebera, plac Wolności 2. S-ców Hartmana, Młynarska 1. W. Danieleckiego, Piotrkowska 127. A. Peremana, Cegielniana 32. J. Cymera, Wólczarska 47. S-ców Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

### Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Cesarz i słowik” i „2:2 Mecz małżeński”, „Ten i Tamten”.  
Teatr Popularny — „Robinson Kruszo”.  
Teatr Popularny w sali Geyera — „Znędzy do pieniędzy”.  
Alhambra — „Przyjdź i otwórz oczy”.

### Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Hopla”.  
Bratnia Strzecha — „Parada rezerwistów”.  
Casino — „Antek polcemajster”.  
Corso — „Przybłęda”.  
Capitol — „Weronika”.  
Czary — „Nędzniczy”.  
Grand-Kino — „Zuzu”.  
Mimoza — „Kobietw w jego zyciu”.  
Mewa — „Grzech młodości”.  
Palace — „Piotruś”.  
Przedwiośnie — „Od wieczora do północy”.

Luna — „Bella Donna”.  
Ludowy — „Sekret kobiety”.  
Oświatowy — „Viva Villa”.  
Rekord — „Mord w Trynidad”.  
Stylowy — „Śmierć odpoczywa”.  
Słońce — „Uśmiech szczęścia”.  
Zachęta — „Handel żywym towarem”.

### Komunikaty

Teatr Miejski. Dziś o godz. 20.30 doskonała komedia St. Kiedrzyńskiego „Ten i tamten”. O godz. 16 komedia Lichtenberga „2:2 mecz małżeński”. Ceny niższe od 40 gr do 2,70. W poniedziałek po cenach znizowanych rewelacyjna „Kwiecista droga”.

Nadzwyczajne walne zebranie malarzy i lakierników chrześcijan. W dniu wczorajszym w lokalu „Resursy” przy ul. Kilińskiego odbyło się nadzwyczajne walne zebranie malarzy i lakierników. Zagaił je prezes p. J. Janowski, witając zebranych. Na przew. poproszono b. starszego cechu malarzy p. Br. Buczkata. W dalszym ciągu zebrania odbyło się uroczyste wręczenie upominków jubileuszowych pp. Wiznerowi i Zangerowi z okazji 30-lecia należenia do cechu, oraz za zasługi, położone na polu rzemiosła malarskiego. Wdzięczny za nagrodę p. Wizner wręczył cechowi malarzy pięknie wykonany obraz, przed-

# Solidarność dawniej — a dziś

## Byt drobnych rzeźników zagrożony przez spółki i zrzeszenia wędliniarskie

Łódź, 23. 2. — Cech Rzeźniczo-Wędliniarski posiada za sobą na terenie Łodzi świetną i bogatą przeszłość. Słynął ze swej działalności organizacyjno-gospodarczej, ofiarności religijno-społecznej i koleżeństwa.

Najlepszym przykładem żywotności cechu było zakupienie okazałego gmachu przy ul. Kopernika nr. 46 na własną siedzibę. Pięknym przykładem ofiarności religijno-społecznej było ufundowanie ołtarza w prawej nawie kościoła św. Stanisława Kostki. Stosunek koleżeństwa między poszczególnymi członkami cechu był serdeczny i szlachetny.

Przy cechu istniała specjalna kasa organizacyjna, która miała na celu spieszyć z pomocą podupadłym materialnie członkom. Tak było dawniej a

dziś? — Dziś, niestety wszystko przedstawia się inaczej.

Na terenie Łodzi powstało szereg różnych spółek, zjednoczeń wędliniarskich, które rozgałęziają się w szerokie macki i uniemożliwiają egzystencję drobnym niezrzeszonym rzeźnikom.

Niemą już mowy o żadnej pomocy i współczuciu. Dzisiejsi magnaci i rzeźnicy nie myślą wchodzić w ślady Nestorów rzemiosła: jak Rassalskich, Szulców i innych, którzy mogliby zakładać dziesiątki filii a jednak tego nie robili, nie chcąc zabierać chleba biedniejszej braci cechowej.

Dziś inaczej się praktykuje. Niedość, że różne zrzeszenia wędliniarskie zakładają liczne filie a w przyszłości niedługo już może kartel, wstawiają

jeszcze wędliny do sklepów spożywczych, sprawiając, że 95 proc. drobnych rzeźników znajduje się w położeniu bez wyjścia.

Czy nie byłoby wskazaniem wrócić do dawnej tak świetnej tradycji i nie odbierać biedniejszym kolegom cechowym chleba?

## Co dzień niesie

### Krwawy spór graniczny

Łódź, 23. 2. Na polach wsi Nakielnia doszło do gwałtownej utarczki na tle sporu granicznego, w wyniku której został pobity siekierami 37-letni Franciszek Czerniejewski, a ojciec jego Stanisław ranny w głowę, zmarł wkrótce wskutek odniesionych ran w szpitalu.

Sprawców krwawej masakry Zygmunt Lubicki i Jana Nawrockiego policja osadziła w więzieniu.

### Karambol samochodowy

Przy zbiegu ulic Gdańskiej i 27-go Sierpnia wpadła taksówka nr. 185 na samochód firmy Buick. Oba wozy zostały rozbite.

Z jadących na szczęście nikt nie odniósł szwanku.

### Sytuacja strajkowa

W dniu 25 bm. wyznaczona została konferencja w inspektoracie pracy dla podpisania umowy zbiorowej dla przemysłu jedwabniczego. Robotnicy postanowili ogłosić strajk w razie niezuzyskania porozumienia.

Dnia 27 bm. zwołana zostanie czwarta konferencja dla podpisania umowy zbiorowej dla dzianego przemysłu zarobkowego. W przemyśle tym trwa nadal strajk.

### Polowanie na ludzi

W lesie majątku Wycielców postrzelony został ciężko 27-letni Jan Wiśniewski, który udał się ścinać drzewo na opał. Rannego przewieziono do szpitala.

Zachodzi podejrzenie, że Wiśniewskiego postrzelił gajowy.

## Ucisk Żydów w praktyce

### Żydzi napadają polskie sklepy

Łódź, 22. 2. Przy ulicy 11 Listopada 35 (róg Gdańskiej) posiada stary skład win, wódek i artykułów spożywczych p. Bolesław Bruzdziński. Przedsiębiorstwo prowadzone jest uczciwie i cieszy się powodzeniem.

Ostatnio frekwencja zwiększyła się, co w pierwszym rzędzie przypisać należy akcji „Orędownika” na terenie Łodzi. Bierność społeczeństwa łódzkiego ustąpiła.

Żydów to zahalało. Jak to! Ich sklepy stoją pustkami, a „goj” obok robi interesy.

Nasłano wynajętych zbirów, którzy wytłukli szyby w składzie p. Bruzdzińskiego.

Jedno jest pocieszające w powyższej historii. Żydzi odczuwają już akcję jaką prowadzi „Orędownik”, tracą pewność siebie i popadają w bezsilną wściekłość. (k)

## Starowicz znów na widowni

### Sąd okręgowy zatwierdził wyrok I instancji

Łódź, 23. 2. Wczoraj w sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa apelacyjna Jerzego Starowicza, skazanego w listopadzie ub. r. za oszustwo przez sąd grodzki na 10 miesięcy więzienia, 100 zł grzywny i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 3 lat.

Starowicz zakładał nielegalnie szkoły, angażował woźnych, pobierał kauce, których nie zwracał. Poprzednio był skazany na 6 miesięcy więzienia

z zawieszeniem.

Na wczorajszej rozprawie zeznawali biegli psychiatrzy, którzy orzekli, że Starowicz jest zupełnie odpowiedzialny za swe czyny. Stwierdzili u niego tylko początki lekkiej hysterji, pewne luki w pamięci i lekkomyślność w postępowaniu.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu obrony ze sądu grodzkiego, wyrok sądu grodzkiego w całej rozciągłości zatwierdził.

stawiający św. Łukasza z Madonną. Po tej uroczystości przystąpiono do wyborów zarządu na rok 1935, w skład którego wchodzi: prezes Janowski, wiceprezowie: Glazer i Paruszewski, członkowie zarządu: St. Precel, J. Wajkorta i J. Pfeiffer. Zaznaczyć należy, iż prezes Janowski swoją kadencję piastuje po raz czwarty z rzędu.

## z ziemi kaliskiej

### Kronika Kalisza

**Z walnego zebrania O. S. P.** W remizie własnej odbyło się walne zebranie członków Ochotniczej Straży Pożarnej Rypinek, na którym wybrano nowy zarząd w składzie: A. Kościelak — prezes, S. Woźniak — wicepr., E. Kościelak — kam., E. Mackowski — wicekom., S. Glapa — sekr., F. Tomczak — skarbnik, J. Kaczorowski — gosp. Kom. rewizyjna: J. Mencil, S. Karpisiewicz i H. Marczał.

**Stow. Restauratorów.** Zarząd Stow. restauratorów chrześcijanin m. Kalisza i okolicy ukończył się następująco: prezes — B. Dymek, wicepr. — St. Kowalski, skarbnik — W. Kaczmarek, sekr. — Woliński, członkowie: L. Buczkowski, F. Bogdański, zast. Borecka, Jabłoński i Lesień. Kom. rewizyjna: Skibiński, Latoński i Miasiewicz.

**Targnęła się na życie.** Mira Glicenstein, lat 22, bam. przy Marsz. Piłsudskiego 35, w celu samobójczym napila się kwasu solnego. Denatkę przewieziono do szpitala św. Trójcy. Przyczyny rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

**Ferment w łonie „Legjonu Młodych”.** Na tutejszym terenie w łonie lokalnego „Legjonu Młodych” między członkami obwołu a członkami K. S. „Legjonu Młodych” liczącymi 148 członków doszło do tak poważnego starcia na tle zapatrywań religijnych, że członkowie Klubu porzucili zdegenerowany teren „młodolejony”. Obwód lokalny liczący doniedawna do 300 członków, obecnie liczy zaledwie 50 zwolenników.

### Kronika Łasku

**Żydowskie zaproszenia.** Niedawno powstałe na terenie łaskim Tow. Śpiew „Harfa” urządza w dniu 2 marca zabawę taneczną za zaproszeniami. Otóż wspomniane towarzystwo zaproszenia drukowało u Żyda, mimo iż w Łasku jest drukarnia polska Wydziału Sejmiku Powiatowego, która wykonuje zamówienia solidnie i po bardzo dostępnych cenach. Bravo! Początek pracy żydowski.

**Pozary.** We wsi Chrząstawa, gmina Szczerzów wskutek wadliwej budowy komina spalił się dach na domu na szkodę

Antoniego Malinowskiego. We wsi Osieczno, gm. Widawa, na szkodę Mielczarka Teofila spaliły się zabudowania gospodarskie. Ponadto w dniu 13. b. m. we wsi Bolesławów, gm. Dąbrowa Rusiecka na szkodę Miguly Józefa spaliły się również zabudowania gospodarskie. Przyczyną pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

**Żyd przy stole sędziowskim.** Sąd okręgowy w Łodzi już od tygodnia na sesji wyjazdowej w Łasku rozpatruje sprawy. Między innymi rozpatrywał sprawę 11 narodowców o zajęcia w Widawie. Protokulantem w tych sprawach jest Żyd Klein, którego o. cieć był kiedyś nauczycielem w żydowskiej szkole w Łasku a obecnie jest w Pabjanicach głównym przywódcą ruchu sjonistycznego.

### Kronika Turka

**Rada miejska.** Na posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem w dniu 18. b. m., zatwierdzono sprawę budżetu na r. 1935/6, który uchwalono w wysokości 131.500 zł. Budżet został zmniejszony w porównaniu z rokiem ub. o 15 tys. zł. M. in. zniesiono t. zw. „wiazdowe”, pobierane dotychczas od kupców i gospodarzy w czasie targów i jarmarków. Podwyższono m. in. kilka podatków. Głosami większości „sanacyjnej” i Żydów przyznano na żydowską szkołę języka hebrajskiego „Basjaków” — 200 zł i na bezprocentową kasę żydowską 100 zł. Żadna z organizacji polskich za wyjątkiem Straży Pożarnej — subsydiów nie otrzymała.

**Życie „Sokoła”.** W skład zarządu Tow. Gimn. „Sokol” na ostatniem walnem zebraniu weszli pp. Orłowski — prezes, Skoczyła — wiceprezes, Pawłowski — sekretarz, Jabłoński — skarbnik, Miśiak — naczelnik.

**Realny sukces.** Wiadomości zamieszczone w jednej z części naszej ankjety żydostwa z Turku przyniosły ten skutek, że w Turku powstały dwa chrześcijańskie sklepy skór. Handel ten dotychczas znajdował się w rękach żydowskich. Wiaomość tę natujemy z nieklamną radecią, wyrażając przytem głębokie przekonanie, że społeczeństwo Turka wykorzystwa tę okazję, by postąpić krok naprzód w akcji odzyskania miasta i handlu polskiego.

# KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika”, Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

**Ukarany Żyd.** Sąd grodzki w Pabjanicach skazał Żyda Mendia Krymatowskiego na 16 zł grzywny i 3 dni aresztu za fałszowanie masła.

**Zapasy.** W sali Stow. Gimn. przy ul. Pułaskiego 36 odbędą się dziś o godz. 10 rano finały mistrzostw okręgowych w zapasach, przy udziale klubów łódzkich: „Sila”, „Unja”, „Makabi”, „Wima”, „Strzelec”, „Sokol”, „PKS”, „IKP” i „Krusze Ender”. Ogółem startuje 45 zawodników.

**Praca ponad normę.** Część robotników, zatrudnionych w sali mechanicznej Żyda Hermana Fausta przy ul. św. Rocha, pracuje na dwie zmiany dziennie, co stanowi dość dużo ponad 8 godzin dziennie.

**Za kradzież.** Sąd grodzki w Pabjanicach skazał 20-letniego Jana Uznańskiego za kradzież na 2 mies. aresztu, z zawieszeniem na 3 lata.

**Z ruchu narodowego.** W dniu 20. b. m. odbyło się w Pabjanicach w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15 zebranie Stron Narodowego, na którym wygłoszono referat i omówiono szereg spraw organizacyjnych. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

**Bankrucie „sanacji”.** Ostatnie wybory zarządu miejskiego wykazały, iż „sanacja” na terenie Pabjanic rozlatuje się coraz bardziej. W kilka dni po ogłoszeniu wyniku wyborów zdradzili „sanację” Żydzi z radnym Błażowskim i Obuchowskim na czele, następnie wystąpiła grupa radnych Brunona Dąbrowskiego. Wówczas pozostało „sanacji” 14 radnych. Gdy „sanacja” nie spełniła swoich przyrzeczeń w odniesieniu do stow. właścicieli nieruchomości, grupa ta z p. Wenderem na czele opuściła szeregi „sanacji”, które obecnie liczą zaledwie

9 radnych. Ostatnio z szeregów „sanacji” występują radni pp. Luboński, b. prezes rady nadzorczej socjalistycznej spółdzielni „Związkowiec”, Antoni Berlikowski, przemysłowiec, i Jan Jankowski, b. prezydent Pabjanic. Z większości została mniejszość.

### Kronika Zgierza

**Konferencja piekarzy.** W dniu 20. b. m. odbyła się konferencja cechu piekarzy z czeladzią. Na konferencji nie doszło do porozumienia głównie z powodu sporu odnoszącego się do uregulowania czasu pracy. Następną konferencja, na której prawdopodobnie dojdzie do podpisania umowy, odbędzie się w dniu 24. b. m.

**Kto popiera Żydów.** W sobotę, 16. b. m., w sali kina Roma przy ul. Łęczyckiej 2, Policyjny Klub Sportowy urządził przedstawienie, połączone z zabawą taneczną. Do tańca przygrywała orkiestra żydowska sprowadzona z Łodzi. Wstyd!

**Pogrzeb ś. p. Chacińskiego.** W dniu 19. b. m. odbył się w Zgierzku pogrzeb zmarłego niedawno ś. p. Stefana Chacińskiego, znanego działacza na niwie narodowej. W pogrzebie wzięli udział: Stronnictwo Narodowe, Wydział Młodych S. N., Zw. Zawodowy „Praca Polska”, Tow. Śpiewacze „Lutnia”, członkowie spółdzielni spożywczej „Zgody”, szereg innych organizacji i tłumy miejscowego obywatelstwa. Nad mogiłą wygłoszono kilka mów pożegnalnych, M. in. przemawiał kpt. Grzegorzak, poseł Dzierżawski, wiceprezydent Leopold Zajczkowski i prezydent miasta Jan Świercz. Zgierz stracił w osobie ś. p. Stefana Chacińskiego dobrego obywatela Polaka. Cześć Jego pamięci!



# Groźba nowej powodzi w Polsce

Groźna sytuacja pod Garwolinem — Wezbrane wody Wisy i Wieprza zalały przedmieścia Ireny i Dębina — Artylerja rozbiła zatory z lodu ogniem działowym

Warszawa, 23. 2. — Najważniejszym wydarzeniem ostatniej doby na rzekach jest ruszenie lodów na Sanie. Przy ujściu Sanu do Wisły utworzył się groźny zator, który spowodował spiętrzenie wód i niebezpieczeństwo wylewu. W sobotę nad ranem sprowadzono artylerję i oddział wojska, które przystąpiły do rozbijania lodów. Pod Puławami lody spłynęły. Z Wilna donoszą, że ruszyły lody na Wilji. Na Warcie spływ lodu odbywa się spokojnie. (w)

Lublin. (PAT.) W powiecie janowskim poziom wody na Wiśle pod Annapolem wynosi 2,19 cm. W lipcu r. ub. wynosił 2 i pół mtr. Oddział saperów pracuje od wczoraj nad rozebraniem zatoru pod Zawichostem. O ile nie uda się usunąć zatoru, grozi zalanie pół w miejscowościach Zapełcze i Janiszów. W powiecie puławskim lody na znacznym odcinku Wisły ruszyły. Zator, jaki powstał na przestrzeni między Puławami a Garwolinem, spowodował podniesienie się wody niemal do stanu, jaki był podczas powodzi lipcowej. Wezbrane wody Wisły i Wieprza zalały częściowo przedmieścia i miasteczka Irena i Dębina. Obecnie zator ruszył i woda zaczęła opadać.

Mimo akcji przeciwpowodziowej kra. uszkodziła filary starego mostu w Puławach a jeden z filarów zniósł, wskutek czego drewniany most zawalił się. W powiecie garwolińskim wylała rzeka Wilga, przyczem woda zala-

ła niżej położone miejscowości oraz przedmieście Garwolina — Błonie. Ostatnio rzeka powróciła do koryta i niebezpieczeństwo powodzi minęło. Ewakuowani mieszkańcy zalanych miejscowości wrócili do swoich do-

mostów. Wylewy rzek wyrządziły tylko nieznaczne szkody.

W Lublinie rzeka Bystrzyca w pobliżu ulicy Firleyowskiej, przerywając tam, dostała się do swego starego koryta i zalała 5 domów. Mieszkańcy ponieśli nieznaczne straty materialne.

Kielce. (PAT.) Wczoraj pod wsiami Winiary i Szczytniki, pow. sandomierskiego utworzył się na Wiśle duży zator lodowy. Woda przelała się przez wały, zalewając pola pod Szczytnikami oraz zagrażając okolicznym domom. Dzisiaj inwentarz żywy ze Szczytnik ewakuowano, pod wsią Stupce utworzyła się wale wyrwa, która nie została jeszcze zasypana.

Kielce. (PAT.) Zator pod Winiarami na Wiśle został rozbity ogniem artyleryjskim. Lody ruszyły. Woda opadła o 1 metr. Wisła wraca do normalnego koryta. Groźba powodzi minęła.

Kielce. (PAT.) Dziś ruszyły lody na Wiśle na całym odcinku pow. kozienickiego. Pod Annapolem istnieje nadal groźna sytuacja. Lody zaatakowały most. Na zagrożone miejsca pospieszyły z pomocą oddziały pionierów i saperów z Przemysła. Artylerja rozbiła zatory ogniem działowym.

## „Rarytasy“ zdrożały

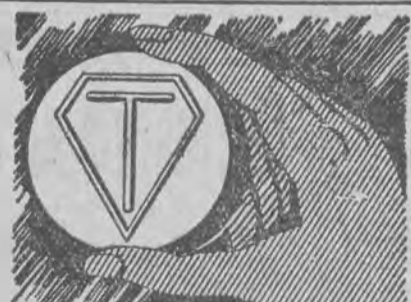
Warszawa, 23. 2. Ministerjum skarbu podwyższyło od soboty cenę słaśskich i pomorskich „Rarytasów“ z 4 na 4 i pół grosza za sztukę. „Rarytasy“ miały być wogóle wycofane, ale wobec powodzenia w całym kraju postanowiono je utrzymać, jednak cenę ich podwyższono.

Monopol tytoniowy przystąpił ponadto do fabrykacji nowego gatunku machorki z nazwą machorka najprzedniejsza. Cena tego gatunku została ustalona na 15,20 złotych za kilogram, czyli na 38 groszy za paczkę 25 gramową. Pojawi się ona w sprzedaży w drugiej połowie marca.

Od marca papierosy Wanda staniją i będą sprzedawane po 1,25 grosza za sztukę. W tym terminie cena tytoniu kresowego będzie obniżona z 28 na 24 zł za kilogram. Od 15 marca będą obniżone ceny niektórych cygar. Aż do wyczerpania zapasów będą sprzedawane od powyższej daty cygara „Regalja“ i „Delfejas“ po 1,30, „Komerccjale“ po 40 groszy, „Oryginał“ po 30 gr. i „Soledat“ po 20 groszy za sztukę. (w)

## Burza nad Francją

Paryż. (PAT.) Prawie nad całą Francją przeszły ub. nocy burze, które spowodowały bardzo poważne szkody materialne. W wielu miejscach wezbrały rzeki, zagrażając wylewem. Komunikacje telefoniczne i telegraficzne zostały uszkodzone, pociągi nadchodziły ze znacznym opóźnieniem.



## Grypa zagraża Twemu zdrowiu!

Tę małą tabletkę Togonal stosuje się przy grypie. Przyjmując tabletki Togonal w dawce 3 tabletki 3/4 razy dziennie, doznaje się ulgi i spadku gorączki. Gdy więc poczujesz pierwsze dreszcze, nie zwlekaj ani chwili, zażyj natychmiast Togonal! Oryginalne tabletki Togonal są do nabycia w najbliższej aptece.



nr 5307/8

## Wódka tańsza o 20 procent

Minister skarbu wyznaczył nowy cennik za wyroby monopolu spirytusowego

Warszawa, 23. 2. Minister skarbu ustalił nowe ceny wyrobów monopolu spirytusowego. Ceny obniżone we wrześniu 1932 r. ulegają dalszej niżce, wynoszącej około 20 procent. Cena sprzedażna spirytusu do wyrobu wódek gatunkowych, esencji oraz wszelkich artykułów spożywczych wynosić będzie 7,50, zamiast dotychczasowych 9 zł. Ceny detaliczne wyrobów monopolowych wraz z butelką ustalono następująco: litr wódki zwykłej 40-procentowej 3,70 zamiast 4,75, 45-procentowa 4,10, zamiast 5,10; litr wódki wyborowej 45-proc. 4,90 zamiast 6; litr luksusowej 6 zł zamiast 7,50. Cena spirytusu na cele domowo-lokalne 95-procentowej wynosić będzie za litr 9

złotych zamiast 10,80. Nowe ceny obowiązują od 24 b. m.

Wyroby z oznaczeniem dawnej ceny mogą być sprzedawane po dawnej cenie do 27 b. m. Do dnia włącznie 1 marca detalicznym sprzedawcom przysługuje dostarczenie posiadanych zapasów wyrobów monopolowych do właściwych hurtowni w celu wymiany na odpowiednią ilość wyrobów po nowej cenie, hurtowniom zaś będzie zbonifikowana różnica ceny, zarówno zapasów wyrobów zwóconych przez detalistów, jak i ich własnych. Ponadto monopol spirytusowy bonifikuje fabrykom wódek gatunkowych, wynikającą ze zmiany ceny różnic wartości zapasu spirytusu i półfabrykatów przez nie posiadanych. (w)

## Rokowania z Niemcami w sprawie Wspólnoty Interesów

Opinia górnośląska domaga się ujawnienia stanu rokowań

Warszawa, 23. 2. Rokowania z Niemcami w sprawie Wspólnoty Interesów są daleko zawansowane. Opinia publiczna na Górnym Śląsku domaga się, ażeby nadzór sądowy Wspólnoty Interesów wystąpił z opublikowaniem obecnego stanu rokowań o losie tego wielkiego koncernu, w którym jest zatrudnionych przeszło 20 tysięcy robotników polskich. W kołach poinformowanych zapewniają, że rokowania będą niebawem pomyślnie zakończone.

Z obecną fazą rokowań w sprawie Wspólnoty Interesów jest połączona wzmocniona akcja agentów niemieckich, mająca na celu wzmocnienie pozycji kapitału niemieckiego w przemyśle górnośląskim. Akcja ta zmierza m. in. do oczyszczenia z zarzutów b. dyrektorów niemieckich spółek akcyjnych, którzy zbiegli zagranicę, a za którymi władze polskie rozesłały listy gończe. Funkcjonujący od marca 1934 r. nadzór sądowy Wspólnoty Interesów znajduje się już u kresu swoich zadań. (w)

## PIEŚŃ

Gdzieś mi się moja pieśń zapodziała... Zgubiłem gdzieś wątek, ale gdzie?... Jakaś chmura mi zwiłała i z ust, i z czoła srebrozłoty początek. Lecz gdzie, lecz gdzie?...

Zaraz... zaraz... może to było tak: w gaju przy strumieniu, zaśpiewał — w uniesieniu szaropióry ptak. Tyle cieni się stało wysmukłą sylwetą... Ech nie... — to nie to...

Może to było na łące, gdzie tysiące wirowało różnobarwnych łątek, — może to te kwiaty, a może te głosy, co się skapały w kroplach rozżęconej rosy?... To ten początek?

A może to ten Schuman, ten Schuman w kaskadach miesięcznej poświaty w ogrodzie, gdzie się ukryłem za kłomby i patrzyłem na bielące się ręce w ramie bluszczowej okna otwartego wnące, wypleszczające cuda mistycznej hekatomby — tych jabłoni rozkwitłych woniejący tuman? Ten Schuman?...

Nie, to nie tak było!... Ale jak, jak, niechże ktoś podpowie. Tyle mi uczuń naraz klebił się po głowie

I coś mi się wydziera z niebywałą siłą!... Gdzie jej mam szukać i w którą iść stronę? Drzeł!... Płonę!...

Ale przecież ja to już raz miałem w marzeniach, czy śnieniach — przecież już kiedyś w ramiona ją brałem!

Mówił mi coś Spinoza... mówił Nietsche błądy, jakieś Leibniza krążył wkoło mnie monady...

Ech... filozofja... rozumi... Do czarta!... Co mi to pomoże, gdy niezaczęta drży mi w ręku karta, — gdy mam na ustach milczenia obrozę.

Jak to było, jak było?... Przecież mi się chyba to wszystko nie śniło! —

Poczekaj, poczekaj... ach tak, w tramwaju... w kwietniu, czy w maju... — tak, tak... spłynęłaś, jak obłok na stopnie peronu

i zadrgałaś na falach mego kamertonu. Miałaś chustkę na głowie, na płowych warkoczach — twarz ci słoneczne pieściły promyki... Dokąd jechałaś?...

Może na zmianę do jakiejś fabryki... Wiem tylko, że ci serce rozśmiało się w oczach —

w tem sercu, w tych oczach, nim cię porwał jakiejś bramy cieśń, była ma pieśń. Ma najpiękniejszą, złotowłosa pieśń!...

K. Dobrzyński, Łódź.

## Były mer Barcelony na wolności

Barcelona. (PAT.) Zwolniono prowizorycznie b. mera Barcelony, Pizunera oraz 20 członków rady municypalnej, którzy znajdowali się dotychczas w więzieniu za to, iż przyłączyli się do uchwały rady municypalnej w dniu 6 października, kiedy było proklamowane niezależne państwo katalońskie.

## Opozycja w Jugosławii

Białogród. (PAT.) Przedstawiciele dzienników białogrodzkich zwrócili się do przywódców nielegalnej dotąd opozycji z prośbą o udzielenie im wywiadu o planach wobec nadchodzących wyborów do parlamentu, jak również o wyjaśnienie, czy opozycja chce wziąć udział wogóle w walce wyborczej.

Przywódcą stronnictwa Chorwatów dr. Maczek powiedział, że wysunie następujące żądania: 1) autonomji Chorwacji, 2) zmiany ordynacji wyborczej w sensie zapewnienia tajności głosowania i 3) zmiany przepisów co do zgłaszania list.

Pozostali przywódcy opozycji wypowiedzieli się z wielką rezerwą, zgłaszając jedynie żądanie zmiany ordynacji wyborczej, co, ich zdaniem, pomogłoby do złagodzenia panujących obecnie stosunków. Cenzura nie dopuściła do ogłoszenia tych deklaracji w prasie.



Jan Kanty Wyporek, którego nie był ani razu komornik.



### 32 Loteria Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

W czwartym dniu ciągnięcia pierwszej klasy, wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł na nr. 161896.  
 5.000 zł na nr. 25400.  
 Po 2.000 zł na nr. nr.: 131895 163432.  
 1.000 zł na nr. 79082.  
 Po 500 zł na nu. nr.: 62939 156758 163851 166150 179952.  
 Po 400 zł na nr. nr.: 6900 10187 57136 60152 6419 99119 115927 128570 151927.  
 Po 200 zł na nr. nr.: 21228 26234 32534 44863 78332 79487 80755 88870 104439 133326 139022 151255 170316 177927 180120 181992.  
 Po 150 zł na nr. nr.: 9784 12278 15605 37268 38178 40403 41322 44180 47187 52457 58242 61582 71437 78553 86377 86431 90698 91272 92318 96502 96950 97293 100005 102228 122693 123914 124577 131797 141550 143302 147413 153130 172453 175400 180909 181063 181920.  
 Po 100 zł na numery:  
 35 391 511 1081 292 336 796 2153 89 473 626 901 55 3136 973 4219 27 499 5224 95 558 6174 842 990 7673 754 57 85 837 8768 851 71 913 73 9420 10515 617 704 860 11006 286 432 46 12050 113 473 849 13057 166 275 308 33 735 813 14107 290 550 653 917 15207 625 959 91 16459 812 941

17197 323 18046 85 255 338 431 683 716 19233 916 20137 36 763 21492 22043 379 507 699 23258 575 789 24593 665 25932 26061 924 93 27061 924 93 27028 291 302 406 850 28286 360 29085 429 516 631 805 30005 448 655 714 847 31107 32518 37 735 924 33027 326 639 967 34165 67 233 37 68 489 35552 612 849 36600 66 37029 307 54 822.  
 38301 829 39118 26 604 721 800 40414 551 41153 225 375 866 42776 43769 44405 16 816 45067 270 760 46065 317 727 47010 217 424 49881 929 50208 92 367 51054 178 368 85 53274 87 437 507 40 777 54099 118 25 295 825 705 55154 705 824 73 911 56290 326 567 697 57148 231 652 722 58118 30 250 659 701 59744 61224 61017 394 670 828 62443 751 77 859 63689 808 64039 65037 217 75 626 733 959 64 68020 51 206 75 452 596 67122 31 562 615 80 812 945 68331 55 526 66 69498 578 70558 943 71035 514 57 609 945 94 72710 837 969 73449 86 577 74978.  
 76737 965 77130 407 78257 508 972 79020 80313 650 81157 483 873 75 82048 680 713 93076 665 84293 829 901 35214 576 619 86698 965 87489 571 742 74 924 88543 848 63 89263 602 92 90094 203 68 346 449 630 706 91223 716 327 92354 512 93198 529 803 695 94043 705 39 843 935 95012 235 304 78 537 96005 81 178 225 52 851 97168 429 569 98237 582 873 96 99260 524 805 902 100003 129 304 474 101097 440 95 649 102968 72 103669 704 72 91 973 104380 544 637 725 841 105007 582 896 106105 411 586 797 929 107093 191 635 806 109252 384 443 517 111532

808 40 113035 458 730.  
 140010 142 674 921 77 115508 611 116557 648 117008 154 938 118099 158 204 301 119172 432 120005 429 589 844 918 121322 506 90 840 122065 120 123083 386 909 124038 89 267 125319 937 126253 127004 293 625 727 128066 362 128022 173 504 76 695 130394 413 920 131077 990 132023 315 192 200 495 588 868 925 134521 36 959 91 135164 283 445 136037 356 67 747 137399 424 138535 976 139296 773 953 140164 267 393 647 141533 670 818 142215 523 49 704 995 144760 83 880 145285 146423 627 147124 334 148065 183 207 62 381 673 149095 111 774 76 150037 399 474 564 660 730 151284 725 152735 153736 821 977 155380 677 156014 64 103 279 320 583 709 157377 625 833 159198 234 406 31 40 627 932 160449 914 161405 845 799 162000 561 606 76 780 163260 76 308 438 164275 463 165266 392 473 89 166107 261 448 68 835 167129 327 587 168253 756 916 169192 278 939 170007 08 68 211 344 584 723 915 171050 726 806 172131 668 780 925 30 59 173037 46 146 438 55 83 174579 679 719 175747 176463 574 759 177045 112 358 490 758 69 178030 236 426 29 787 865 179024 172 993 180548 181075 156 575 601 965 182006 183536 65 184007 241 70 826 936.

314 810 11472 502 18 97 611 90 996 12067 510 88 845 963 13049 319 439 644 47 14476 47 14476 680 554 15287 306 53 430 785 16129 956 77 17008 54 126 95 341 442 70 79 917 18033 406 528 68 638 977 19093 867 969 20083 554 617 911 21065 117 246 963 22412 549 23117 518 937 24013 278 79 82 468 567 667 737 62 25159 633 26238 45 506 602 916 27072 55 198 381 519 776 999 28261 354 408 545 86 95 808 947 57 29096 112 42 297 422 572 97 954 73 30521 725 31216 615 57 32257 446 982 33544 86 34083 232 533 797 35134 351 692 882 36644 763 78 988 37054 377 498 542 871 990.  
 76102 358 77 419 801 78 88 960 77005 67 96 78149 320 429 524 44 620 70 732 36 79161 415 854 80066 187 307 670 972 96 81231 562 671 82346 574 667 98 83112 216 967 84001 151 337 555 72 791 898 25812 86335 429 36 515 847 908 81117 477 792 88109 15 77 89002 551 671 714 46 90218 308 31 58 507 49 988 91157 340 529 62 678 856 92057 98 904 93079 102 203 38 469 591 780 879 94432 520 743 944 95323 849 980 86130 238 359 476 688 787 79202 273 409 514 715 48 836 942 98130 566 712 30 99051 228 339 481 003 100049 348 527 71 101109 241 81 843 471 801 102009 36 64 423 635 80 90 103405 17 646 749 74 104079 118 245 550 600 704 50 67 105286 91 360 579 106156 61 524 880 950 107091 179 283 346 825 997 108033 291 445 553 965 109054 68 273 320 110151 592 806 111003 159 263 787 849 59 112009 165 460 571 689 113314 56 436 91 649 89 780 801 930.

# FIRMA EDMUND RYCHTER ZAWSZE WIERNA SWEJ DEWIZIE

## NISKIE CENY WYSOKIE GATUNKI TOWAROW.

Kupując w naszych magazynach odbiorca wydobywa MAXIMUM z każdego wydanego złotego ponieważ nie cena lecz JAKOŚĆ decyduje

**POLECAMY: PALTA wiedeńskie fasony na jedwabiu — Ulstroragiany — Ubrania męskie — Spodnie — Golfy — Bryczesy — Wiatrówki — Karty skórzane — Płaszczy i Peleryny gumowe. Materiały z metra w setkach deseni i kolorów do dyspozycji Szan. Kupujących.**

Szczególną uwagę zwracamy na nasze chlubnie znane trzyczęsiowe wykonanie ubrań męskich na miarę. Krój, dodatki i wykonanie na wysokim poziomie. Następnie polecamy UBRANIA LUKSUSOWE z najlepszych szewców i czesanek bielskich od zł 130,- do 175,-. Nasze oddziały wykonania na miarę stoją u szczytu doskonałości. 6-ciu pierwszorzędnych kiojczych tworzą z dobrego najlepsze.

**Przebój Sezonu** — Wykwintne palty na jedwabiu — Jeden Fason — Trzy Ceny — Dla każdej kieszeni — 50, 75 i 95 zł

**Wystawa i sprzedaż powyższych palt przy ul. Franciszka Ratajczaka 2**

GOTOWE FUTRA stałe na sładzie.

Wydajemy nasze towary także za bony Tow. „Kredyt“

**EDMUND RYCHTER**

ul. Wrocławska 14  
Poznań  
telefon 21 71

**Poznań**

ul. Franciszka Ratajczaka 2,  
telefon 54-15, 26-07

**ul. Kaliska**

Ostrów  
tel. 35

**ul. Rynek**

Wielkopolski  
tel. 35



Idąc na **BAL** pamiętaj, że powodzenie w tańcu zapewni Ci **DINOL** — płyn od potu.  
Tg 211

Za 20 czerwonych pasków z opakowań od mydeł i proszków „BLASK” przyznajemy naszym odbiorcom następujące

## PREMIJE:

- Jedno pachnące mydło toaletowe o ile powyższe bony zostaną przesłane jako druk do nas pod adresem: Wielkopolska Spółka Dzierżawna, Poznań, Pl. Nowomiejski 4.
- Jedna paczka mydła „Blask” lub „Mewa” o ile bony zostaną złożone u PP. Kupców.

Prosimy zatem nie niszczyć opakowań z wyrobów marki

# BLASK

Wielkopolska Spółka Dzierżawna  
Koncernu Dr. Roman May - Spółka z ogr. por.  
n 5920

## L. JASIŃSKI

Składy prowadzone od 1870 r.  
w **ŁODZI**, ulica Andrzeja 10, telefon 168-56  
w **ŁĘCZYCY**, ul. Poznańska 30, telefon 125

Polecamy pierwszej jakości NASIONA rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatowe, NARZĘDZIA i przyrządy ogrodniczo-szczepnicze, NAWOZY, preparaty i środki chemiczne do celów ogrodniczych, pozatem APARATY do zraszania roślin, drzew, krzewów itp. cieczami owado- i grzybobójczymi.

n 631

Cenniki na każde żądanie rozsyłane są bezpłatnie.

## RA-djoodbiornik

n 654

elektryczny, dający około 30 rozgłośni, kompletny z nowoczesnym głośnikiem i 3-ma lampami, wykonanie luksusowe, cechowany w me. rach lub nazwach stacyj — **220 złotych za komplet na spłaty.**

Zakłady Radjotechniczne „ELEKTROLA”  
Inż. KRZYŻANOWSKI  
Andrzeja nr. 4 ŁÓDŹ Tel. 20-104

## Cierpiącym na rupturę!

Najnowszy wynalazek pasa rupturowego, który powstrzymuje na wiekszą rupturę i go takową a swoją skutecznością przewyższa wszelkie dotychczasowe wynalazki zagraniczne.

Celem zaoszczędzenia kosztów podróży proszę nadesłać miarę obwodu przez biodra i wielkość ruptury.

Sposób zastosowania załączone przy wysyłce.

Również wykonuje reces. nogi, gorsety ortopedyczne, obuwie i wszelkie aparaty

### PIOTR NIEDZIELA

Poznań, Al. Marcinkowskiego 24. Telefon 38-79  
w podwórzu parter lewo. d 908

## NERWOL

Chemika Dr. Franzosa

(nacieranie) stosuje się przy REUMATYZMIE, kłuciu z powodu przeziębienia, postrzale, ischiasie i t. p. do nabycia w aptekach. — Wyrób i główna sprzedaż:

### APTEKA MIKOŁASCHA

n 6148 LWOW, KOPERNIKA 1.

## ODLEWNIA ŻELAZA „FERRUM”

Łódź, Kilińskiego 121, tel. 218-20

Wszelkie odlewy z szarego żeliwa  
Warsztat mechaniczny  
Ceny znacznie obniżone

## Garnizonowe Ognisko Podoficerskie w Łodzi

zawiadamia, że w lokalu własnym przy ulicy Leszno numer 7/9 jest

### do wydzierżawienia bufet

wraz z prowadzeniem kuchni z dnem 1. 4. 1935 r. Oferty w zalakowanych kopertach prosimy składać pod wskazanym niżej adresem w terminie do dnia 28. 2. 1935 r., godzina 15. Informacyj udziela na miejscu gospodarz Ogniska w dniach 25. i 26. 2. 1935 r., w godzinach od 17 do 19, Zarząd Garnizonowego Ogniska Podoficerskiego w Łodzi, ulica Leszno nr. 7/9.

## Wytwórnia materaców

i tapczanów higienicznych ZENONA PAWELCZYKA

Wykonanie solidne. Warunki dogodne. ceny przystępne.

Łódź, ul. Rauwańska 2 front n 6163

## Władysław Szymański

Jubiler i zegarmistrz

Łódź, ul. Główna 41

poleca w wielkim wyborze  
olatery, zegary, zegarki  
biżuterię, obrączki ślubne  
z własnej wytwórni.

Wszelkie reparacje w zakresie  
zegarmistrz. i jubilerstwa  
wchodzące  
wykonuje solidnie i tanio.  
n 584

## RESZTKI nadeszły

na sezon letni:  
na palty, ubrania i suknie

### Jadwiga Wasilewska

Łódź Piotrkowska 152  
n 6508

## Sprzedam

### gospodarstwo rentowe

zaraz z powoim str. ości. 33 morgi, dobra ziemia, inwentarz, kompletne zabudowania Karol Schüller, Murwana Goślina (Osada) Pow. Obornicki, Poznańskie  
ng 8394

## Zapewniona starość

Sprzedajemy świetnie położone parcelę leśną blisko Poznania — kwadratów metr 10 i 15 groszy. Parcelę naszą nadajemy pod budowę domków i willi i z powodu drzewostanu można założyć śliczne ogrody. Zgłoszenia do Ordynacji Poznań, ul. 87 856. Przyjmujemy pożyczkę Narodową.

## Chrześcijańska Wytwórnia Obuwia

ul. Stanczyk, Łódź, Rzeglowska 46a  
n 12881 poleca

gotowe obuwie damskie,  
męskie i dla młodych  
Specjaln. buty z cholewami

## Zegarki, obrączki i biżuterje

kupuje i sprzedaje  
najtaniej  
firma chrześcijańska

### B. KOWALSKI,

Łódź, Piotrkowska 3  
Telefon 104-60

## Wytwórnia piecy i kuchen przenośnych

p. F. Koźminek, Łódź ul. Główna 51,  
poleca swe wyroby po cenach  
znacznie niższych



Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

# OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty na przykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 10.15.

## Co to jest AROXIN?

nr 6336

### 1. KAMIENICE

#### Dom

sprzedam 17 mieszkań Łódź, ul. Staro-Sikawski 6. Wiadomość na miejscu. Wasilewski. n 6 496

#### Kamienica

nowobudowana dwupiętrowa — składowa 24 000, wpłaty 15 000, dochód 3 800 złotych rocznie. Bloch Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. n 57 805

#### Parcela dwumorgowa pszennej ziemi

dzielnicy Poznań — Winiary za 2 000, Wrocławka 22. n 53 195

### 2. PIENIĄDZ

#### Pożyczki

3 000 pożyczka o wysoki procent, pierwsza hipoteka, krótki czas. Oferty Oredownik Poznań. n 56 864

### 6. OŻENKI

#### Stolarz

Wielkopolec, lat 20, typowy i przystojny brunet z dobrej rodziny, świadectwa poważnych firm, specjalista na meble formierowni, szuka pracy lub odpowiedniej partii, córki stolarza. — Oferty Oredownik Łódź, pod „Brunet”. n 6 492

#### Wdowiec

rzemieślnik posiada własny dom, poszukuje z kapitałem żony do lat 55. Oferty Agencja Wolsztyn n 6353

#### Urzednik

posiada 60 morg lat 33 poszukuje żony panny lub wdówki gotówki. Oferty Oredownik Poznań. n 56 612

#### Wdowiec emeryt

bezdzielny, lat 50, średniego wzrostu, kupiec-podrzucalc, obciężony po swym żoniarz, przyzwyczajony do życia w wieloletniej burwie kolonialnej, w wieloletnim mieście powiatowym Woj. Pozn. posłubi wdowę lub pannę z dobrej rodziny z gotówką 20 000 złotych. Rzecz traktuje się honorowo. — Łaskawe zgłoszenia Oredownik, Poznań. n 57 120

#### Przystojny

wdowiec, lat 32, średniego wzrostu, kupiec-podrzucalc, obciężony po swym żoniarz, przyzwyczajony do życia w wieloletniej burwie kolonialnej, w wieloletnim mieście powiatowym Woj. Pozn. posłubi wdowę lub pannę z dobrej rodziny z gotówką 20 000 złotych. Rzecz traktuje się honorowo. — Łaskawe zgłoszenia Oredownik, Poznań. n 57 244/5

#### Kawaler

lat 32, dobrego charakteru, bez nałogów, gotówka oszczędzona 10 000 — pozna ranną adwocier, nie posiada, celem usamodzielnienia się, cel matrymonialny. Pośrednictwo zawodowe wyklucone. Zgłoszenia upraszam z fotografią, która się zwraca Oredownik. n 57 814

#### Kupiec

lat 28, z własnym składem, posłubi krawcową lub ekspedientkę posiadającą 2 000 gotówki. Oferty Oredownik. n 57 707

#### Dwudziestosecioletni kawaler

inteligentny, posiadający 80 morg, i kompletnie urządzone gospodarstwo pozna ranną niebiadną. Cel matrymonialny. Zgłoszenia poważne Oredownik n 6431

#### Brunetka

lat 28, posiadająca 3 000 zł gotówki pozna w celu matrymonialnym przystojnego pana stałej posiadzi. Oferty Oredownik. n 58 080

#### Sierota

lat 26, rzemieślnik z własnym mieszkaniem i oszczędzi oszczędności poszukuje panny z małą oszczędnością celem szybkiego ożenku. Of. Oredownik. n 58 218

#### Kawaler

lat 37, mistrz rzeźnicki właściciel dużej kamienicy poszukuje odpowiedniej partii. Zgłoszenia Oredownik, Poznań. n 58 114

#### Kupiec

lat 27, posiada przedsiębiorstwo dobrej egzystencji, pozna żonę o dobrym miłym charakterze z zamiłowaniem do kupiectwa i gotówką do powiększenia interesu Oferty możliwe z fotografią Oredownik. n 58 005

#### Blondynka

20 przystojna wykształcona muzyczna posaz 60 000 wyjdzie zamąż Piotr Mrówka Poznań, Szmarzewskiego 20 — 1. n 58 149

### 7. SPRZEDAŻE

#### Okazjal

Sprzedam maszyny do szycia gabinetowa, kryta, jasna. 1 612, Rzgowska 139 m. 8. n 6 497

#### Plac

w Wieluniu ładne położenie 3 730 metrów 3 000 złotych. Wiadomość Łódź, Sienkiewicza 60 Krzywiec. n 6 495

#### Maszyny

Singera meska, daniska sprzedam. Łódź, Ogrodowa 28 m. 16 nad brama frontowa. n 6 491

#### Sprzedam

dom murowany 4-mieszkaniowy. Łódź, ul. Poprzeczna 8 przy ul. Katnej. n 6 258

#### Tanio

odstąpię handel z artykułami o-pałowymi, budowlanymi, malarskimi, żelazo, pasza etc. 1 612, Rokicińska 86. n 6 257

#### Pianino

sprzedam, prawie nowe. Łódź, Stowiańska 18 m. 19. n 6 255

#### Sprzedam

nieruchomość. Łódź, ul. Pryncypalna 20 u gospodarza. n 6 254

#### Magiel

sprzedam. Łódź, Zamenhofska 6. n 6 501

#### Młyn

motorowy w miejsc. dobra okolica, przemieli 180 ctr. w pełnym biegu na sprzedaż lub do wdzierżawienia. Zgłoszenia do eksped. nih. pisma. n 56 165

#### Dom

z piekarnią, odawiadająca wy-mogom sanitarycznym wraz całkowitem urządzeniem z powodu choroby sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań. n 57 365

#### Oberża, sala, skład

bezkonkurencyjne, zabudowania, inwentarze wspaniale nadkompletne blisko Poznania 22 000, — wpłaty 15 000. — Bartkowiak, — Dępolewo, Poznań. n 57 015

#### Sprzedam

motor urządzenie elektryczne. — Malinowski, Kalisz, Kościuski 2a m. 9. n 6 370

#### Powózka

pół kryta jak nowa sprzedam. — K. Wicherka, Oborniki, ulica Obryczka 14. n 6 412

#### Ogród

warszawy — owocowy o pow. 6 morgów wdzierżawi Majetność Plewiska, pod Poznaniem. n 56 826

#### Skład kolonialny

delikatesów, magiel mieszkaniem sprzedam zaraz. Czysza półocznym zaplaceniu. Obj. c. 4 500. — Wskaże Oredownik, Poznań. n 56 964

#### Kolonjalke

2 pokoje kuchnia, towarem, maglem sprzedam zaraz. — Adres wskaże Oredownik, Poznań. n 57 599

#### Piekarniel

Urządzenie mechaniczne motor elektryczny dwie naginiarki do ciasta maszynaria jak nowa tanio. Zgłoszenia Oredownik, Poznań. n 57 560

#### Skład

towarów krótkich, galanterii, plsemnych, ewentualnie z mieszkaniem tanio sprzedam. — Adres wskaże Oredownik, Poznań. n 57 640

#### Skład kolonialny

Jarcin, urządzeniem, towarem mieszkaniem okazynia, objęcie 1 200, dzierżawa 80. — Otręba, Jarcin, Kilińskiego 2. n 57 957

#### 8 morg

dobrej ziemi, budynki maszynowe, blisko miasta, sprzedam za 3 000 Otręba, Jarcin, Kilińskiego 2. n 57 958

#### 80 gospodarstw

50 kamienie, domów różnej wielkości i ceny do wyboru. Otręba, Jarcin, Kilińskiego 2. n 57 956

#### Stocznymorgowe

prywatne pszenne, zabud. maszynowe, inwentarzami bez długi sprzedam 10 000 — Sibiński, Poznań, Marcina 69 — 8. n 57 980

#### Dwie

osady z zabudowaniami po 50 morgów względnie jedno 100 morgowe przy Szamotułach na sprzedaż. Poza tem duże działki w różnych okolicach sprzedawane w drodze parcelacji na wpłaty do 14 lat. Biuro Parcelacyjne Gniezno, Poznań, 3 Maja 5. n 57 957

#### Dom

nowy, dwupiętrowy w śródmieściu 2 składami kolonialnymi i rzeźnią z 2 skrzydłami w podwórzu, nadający się najlepiej dla rzeźniaka na korzystnych warunkach do sprzedania. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Gniezno 16. n 6 487/8

#### 2

morgi dobrej ziemi. Wronkach nad Warta pod budowę domu — sprzedam. Oferty Agencja Oredownika, Wronki. n 6 441

#### Dom

nowy Masina 2 pokoje kuchnia 1/2 ogrodu lasie bez długi 2 900 sprzedam. Kleiber Masina. n 58 041

#### 40 morg pszennych

zabudowania maszynowe inwentarzami 12 500 wpłaty 5 000 reszta amortyzacja sprzedam Ratajczak Poznań Jezuzicka 12. n 57 907

#### 110 morg prywatne bez długi

zabudowania maszynowe komplet-nymi inwentarzami korzystnie sprzedam Ratajczak, Poznań Jezuzicka 12. n 57 906

#### Dom

maszynowy, chlew 5 morg, 2 morgi laki, bez długi 4 000 sprzedam — Władysław Kleiber, Masina. n 58 040

#### Warsztat

szewski dobrze zaprowadzony oddam z maszyną od 1 marca 1935 r. Adres wskaże Oredownik Poznań. n 58 148

#### 11. KUPNA

#### Powózka

i szory w dobrym stanie kupie — opis i cena. Zgłoszenia Agencja Oredownika, Sieraków. n 6360

#### Cegiel

80 000, nowy lub stary plot siatkowy kupie. Oferty Oredownik, Poznań. n 57 497

#### Dom

składem kolonialnym w Poznaniu kupie. Oferty podaniem ceny miejscowości przysłajcie. Dzięk Szczępanowa, pow. Mogilno. n 58 040

#### Składu

kolonialnego prowincja, Poznań, poszukuje. Oferty podaniem warunków, ceny Oredownik, Poznań. n 57 561

#### Poszukuje

używanego urządzenia rzeźniczego warsztatowego i składowego, Maszyn bez zapędu. Wyczerpująca oferta Jan Kado, Margonia. n 58 116

#### 13. SZUKA MIESEK

#### Dwupokojowego

kuchnia ewent. balkonem, stogrzebnego wygodnym

#### Dobiec — Łazary

poszukuje od 1 maja Oferty Oredownik n 1150

#### 18. DZIERZAWY

#### Restauracje

z mieszkaniem, sala nadająca się inne przedsiębiorstwo wdzierżawię. Oferty Kurjer Poznański. n 58 071/2

#### Dzierżawy składu

kolonialnego w Poznaniu lub w mniejszym miasteczku poszukuje. Podaje objęcie i obrót dzienny. — Lijewski, Tomczyce, poczta Gołańcz, pow. Wągrowiec. n 57 220

#### Lwów — 12.10 muz. lekka z pty: 13.05 d. c. muz. lekka; 17.35 muz. salonowa z pty; 17.50 skrzynka techn.; 18.00 silva rum; 18.05 „Alkohol a zdrowie i rasę”; 19.30 utw. Mozarta z pty; 22.45 „Sylwetka króla kaszubskiego” Telj.

#### Łódź — 17.50 skrzynka techn.; 18.00 koncert z pty; 18.10 rep. teatrów; 18.45 „Życie literackie Łodzi”; 22.45 muz. z pty.

#### Toruń — 17.35 chór Dana z pty; 17.50 skrzynka techn.; 18.00 wiadomości rolnicze z Pomorza; 19.30 kwadrans pow. pamięci 62 roczn. urodzin Caruso.

#### ZAGRANICZNE

#### Wtorek, dn. 26. lutego.

Radio Paris — 21.00 „Gargantua” op. Mariotte. Koenigswusterhausen — 19.00 pomorska muzyka tan.; 20.15 koncert symf.; — audycja państwowa; 21.00 referat; 22.00 muz. tan. Budapeszt — 20.00 „Zygfryd” op. R. Wagnera — II akt; 22.40 muz. tan.; 23.15 muz. cyrańska, Hermonquenter — 20.15 koncert symfoniczny. Stuttgart — 19.00 koncert ork. detali; 21.00 audycja weselna; 22.20 muz. tan.

#### Wiedeń — 19.25 „Bał maskowy” op. Verdiego; 22.55 muz. lekka; 23.45 melodie wiedeńskie. Praga — 19.50 „Czeska meluzyna” bajka ludowa z muzyką; 21.05 rec. wio-lonczelowej; 21.50 symf. kameralna Schoenberga. Krolewiec — 21.00 „Samson” oratorium Haendla. Rzym — 20.45 koncert.

## programy radiowe

### WARSZAWA

Wtorek, dn. 26. lutego. 6.45 audycja poranna; 12.10 koncert popularny (płyty); 12.45 opowiadanie dla dzieci młodzieży — wygl. Stary Doktor; 13.00 dziennik południowy; 13.05 Górzyski i Konrad Tom (w. d. e. koncertu); 15.45 muzyka lekka. Wykonawcy: Ork. Zdzisława Soły monologii; 16.45 „Skrzynka pocztowa P. K. O.”; 17.00 koncert chóru akademickiego z udziałem p. Aelks. Hernesa; 17.25 pozadanka społeczna; 17.35 muzyka salonowa (płyty); 17.50 „Skrzynka techniczna”; 18.00 wiadomości rolnicze; 18.15 Dobrzyński: Kwintet na 2 skrzypce, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. Transm. z Poznania; 18.45 „Życie literackie Łodzi”; szkic literacki — wygl. Gzeworz „Tymofiejew (tr. z Łodzi); 19.00 recital śpiewaczy Konrada Zaleskiego; 19.20 pozadanka aktualna; 19.30 menuety klasyców (płyty); 19.50 wiadomości sportowe; 20.00 „Pieśń Miłości” — operetka w 3-eh aktach na motywach melodji Jana Straussa. W I-iej przerwie: dziennik wieczorny. W II-iej przerwie: „Jak pracujemy w Polsce”; 22.15 muzyka taneczna; 22.45 odczyt w języku esperantskim. „Polacy podróżnicy i odkrywcy” — wygl. dr. A. Gądoński. (Tr. z Krakowa).

### KRAJOWE

Wtorek, dn. 26. lutego. Poznań — 6.45 tr. z Warsz.; 7.40 program na dz. bieł.; 7.50 koncert

reklamowy; 11.57 tr. z Warsz.; 12.10 muzyka baletowa (płyty); 12.45 tr. z Warsz.; 13.05 „Belcant” w ensembliach operowych (płyty); 15.30 tr. z Warsz.; 15.55 przegląd gieldowy; 15.45 tr. z Warsz.; 17.35 audycja wokalna p. H. Jasnohowej (soprano). Przy fortep. prof. M. Sauer; 18.00 „Pamięć weterynaryjna” — wygl. dr. Wikowski; 18.10 życie kult. art. i społ. Poznania; 19.15 Dobrzyński: Kwintet na 2 skrzypce, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. Wyk.: Tad. Szule (I skrz.), Wł. Witkowski (II skrz.), J. Rakowski (altówka), M. Rozmarynowicz (wiolonczela) i J. Ciechański (kontrabas); 18.45 tr. z Łodzi i Warszawy; 19.45 program na dz. nast. szary; z Warszawy; 19.50 wiadomości sport. Poznania; 20.00 tr. z Warsz.; 22.00 koncert reklamowy; 22.15 tr. z Warsz.; 22.45 odczyt P. L. „Obrona Olszyny grochowskiej” (w 104 roczn. bitwy pod Grochowem). wygl. dr. J. Staszewski; 23.00 tr. z Warsz.; 23.05 — 23.30 mu. taneczna (płyty).

Katowice — 12.10 koncert popularny z pty; 13.05 humor w muzyce lekka z pty; 17.35 rec. skrzypcowy O. Ruppel; 18.00 „Zagadnienie wychowania młodzieży dorastającej”; 19.30 koncert Hubermanna z pty; 22.45 „Oblawa na wilki” Wł. Pominińskiego.

Kraków — 12.10 koncert z pty; 13.05 włoskie wiosenki z pty; 17.35 piosenki z pty; 17.50 skrzynka techniczna; 18.00 poradnik turystyczny; 19.30 muz. popularna; 22.45 odczyt w jez. esperanto.

#### Skład

nadający się na kolonialke, drogare, handel zbozem i wozem, do tegoż pokój z kuchnią, spichrz i szopy, w małym mieście powiatowym zaraz lub od 1. 4. 1935 do wdzierżawienia. Oferty pod „Skład” do Biura Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54. n 6420

#### Poszukuje

piekarni przepisowej od zaraz. Proszę o podanie warunków Agencja Oredownik, Swarzędz. n 57 865

#### Oberża, sala, kolonialka, rzeźnictwo

wymiana zboża, kościelnej wsi. — Objęcie 1 200. Stawski Poznań, plac Sapieżyński 2a. n 57 981

#### Domek

emeryt wdzierżawi 3 ubikacje, — ogród blisko Poznania. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia pod „Koniak”. Rejowiec poznań, poste restante n 58 117

#### Restauracja

z kolonialką, salką, mieszkaniem na bardzo korzystnych warunkach zaraz do wdzierżawienia. Zgłoszenia Oredownik Poznań. n 58 115

#### 23. ROZMAITE

#### Żadajcie

w każdym sklepie mieszankę słodowo-zbożową „Riho” gdyż lepsza i tańsza od wszystkich innych. n 6 493

#### Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, największy wybór. — Łódź, Suwalska 7 przy Napiórkowskiego, M. Szymańska. n 6 290

#### Chrześcijańska

wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych i balowych Łódź Lijmanowskiego 38 (daw. Aleksandrowska) w pralni. n 6 499

#### Stowarzyszenie

Ślug Katolickich Łódź. Przejazd 28 i Piotrowska 108 wydaje smaczne i gospodarskie obiady. n 6 500

#### Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, największy wybór. — Łódź, Suwalska 7 przy Napiórkowskiego, M. Szymańska. n 6 247

#### Niepożalajesz

próbować „Nargillo” — który rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. Sprzedaje Drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. n 55 652

#### Grzebień ondulacyjny

andulacja krótkie i długie włosy oszczędza czas fryzjera, pięknie, Sprzedaje Drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. n 57 780

#### Ładna, delikatna, czysta

czere osiada każdy, używając inój wypróbowany „Krem Kwiatowy”, Drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. n 57 790

#### Prasowanie

bielizny najnowszym sposobem. Najwyższy polski, Isniąca biel, elastyka, Informacje: Bydgoszcz, skrytka pocztowa 5. n 57 240

#### Akuszerka

Klefnawichterowa Poznań — centrum. Romana Szymańska 2, pierwsze pietro lewo drugi dom od placu Świętokrzyskiego. n 6 645

#### Humor

— Czemu nie zamiatacie?  
— Czekam, aż ten ostatni liść spadnie z drzewa.



Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

#### Przedpłata

na miesiąc marzec 1935 r. włącznie dodatków tygodniowych „Kłosek” i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji z 1.55, w agencjach z 2.20, z odnośnieniem do domu z 2.20 na prowincji na pocztach już z odnośnieniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.35, pod opaską miesięcznie w Polsce z 5.00, w innych krajach z 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oredownik” miesięcznie 2.35 z bez odnośnieniem do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strąkach i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarcichowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Lesniawicza w Poznaniu. — Niezamówionych reklamów redakcja nie zważa.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następną.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72.

#### Ogłoszenia

na stronie 6-linowej 15 gr. na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. na stronie pierwszej 100 gr. od 1-linowego milimetra. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłusto) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do biurowego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstają wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań nr. 200 149.



# Alchemicy, astrologowie i nekromanci w dawnym Krakowie

**Kraków stolicą wiedzy tajemnej — Gdy duchy królów pozwały do portretów... Witellion na kopcu Krakusa — Alchemicy w klasztorach — Sędziwój, wielki „wtajemniczony“ — Astrolog Proboszczowicz — Twardowski i duch Barbary — Seanse na Wawelu i w Niepołomicach — Okultyzm i szpiegostwo — Order i szubienica — Czarownik na księżycu.**

Byli w Krakowie wszelkich odcieni niestrudzeni badacze zagadek ducha i przyrody, astrologowie, medycy, alchemicy, poszukiwacze kamienia filozoficznego, wróżbici i nekromanci. Jedni z nich zajmowali katedry uniwersyteckie lub pełnili obowiązki lekarzy królewskich, inni działali w odosobnieniu, lub nawet za murami klasztornych cel. Nie brakło wśród nich szarlatanów, wszelako w ogromnej większości nauki tajemne były uprawiane przez nich z wiarą i przekonaniem o ich realnej wartości, Polska, a Kraków w szczególności, miały ongiś w świecie opinie najważniejszych w Europie siedzib wiedzy tajemnej. Jak ta wiara była głęboka jeszcze w XVIII w., dowodzi Lauterbacha „Polnische Chronique“, z około r. 1720, gdzie autor podając serię wizerunków królów polskich powiada, iż Polacy znają dokładnie portrety swych dawnych władców, umięją, bowiem kiedy zechcą przywoływać na świat ich pozagrobowe zjawy. Zresztą wiedzy tajemnej nie wolno dziś oceniać jedynie jako zbiorowiska guseł i zabobonów. Z obserwacji i kalkulacji średnio-wiecznych astrologów powstawały zwolna prawidła wiedzy astronomicznej, tak jak w retortach alchemików rodziła się wspaniała nowoczesna chemia.

Kraków w dawnym czasach, jak podniósł w swoim referacie znany literat Pietrzycki, a zwłaszcza w 15 i 16 w., uważany był za naczelną w Europie zbierowisko „wtajemniczonych“, i tylko jedno hiszpańskie Toledo mogło z nim na tem polu rywalizować. Wiadomości o krakowskich adeptach nauk tajemnych sięgają już 13 wieku. Za takiego uważano uczonego badacza optyki **Fiteliona (Gialka)**, który czynił obserwacje optyczne na kopcu Krakusa, zapomocą luster i soczewek zapalał przedmioty z odległości itd. Gdy Władysław Łokietek wziął go w opiekę i otoczył przyjaźnią, dziwno się, iż król zadaje się z czarownikiem.

Największym uznaniem w dawnym Krakowie cieszyła się **alchemia**. Jak podaje Długosz, **Dominikanie krakow-**

**scy**, zajęci w celach pracą nad alchemicznymi tyglami, dwakroć z tej przyuczyny spalili klasztor. Z królów polskich najwyżej zajmował się alchemią i sam ją uprawiał **Zygmunt III**, i dotąd jeszcze komnata na Wawelu, gdzie miał pracownię nosi nazwę „**Alchemij**“. Ołbrzymią sławą netyliko w Polsce, ale i w całej Europie, cieszył

się protegowany przez króla **Sędziwój** (Sandivogius), który posiadał przy ul. Gołępiej słynną pracownię alchemiczną. Mniemano powszechnie, iż znał niewątpliwie tajemnicę produkowania złota w retortach. Matejko uwiecznił go w pięknym obrazie, wyobrażającym chwilę, gdy wydobywa z tyglu kawałek złota w obecności **Zygmun-**

III. Inna rzecz, iż **Sędziwój** pod koniec życia stał się ponoć szalbierzem. Kawalki złota pociągał płynnym srebrem, a wkładając je potem do ognia, udawał, że srebro przetwarza na złoto.

Obok alchemii ceniono wysoko **astrologię**, którą wykładał na katedrach uniwersytetu. Wielkim jej zwolennikiem był **Zygmunt August**. Słynął za jego czasów astrolog-wróżbita **Proboszczowicz**. Król ulegał mu do tego stopnia, że nieraz odkładał wykonanie najważniejszych spraw, a nawet małżeństwo z Katarzyną Mantuańską, skoro **Proboszczowicz** wyczytał w gwiazdach niepomyślną konstelację.

Z osobą **Zygmunta Augusta** związana też legenda fakty sprowadzenia do komnat wawelskich **nekromantów**, czyli wywoływaczy duchów zmarłych. Znaną zwłaszcza powszechnie była legenda o wywołaniu wobec króla ducha królowej **Barbary** przez uwiecznionego w tyłu podaniach przez sławnego czarodzieja **Twardowskiego**. Zródłem jej są realacje podane przez lekarza **Zygmunta III** **Possela** i **Wereszczyńskiego**. Niemniej wszelako był **Twardowski** postacią historyczną, żył jednak wcześniej, skoro najstarsza o nim wzmianka w „**Dworzaninie**“ **Łukasza Górnickiego** powiada, że pamiętali go ludzie żyjący „za panowania starego króla“, a więc za **Zygmunta I**.

W czasach późniejszych, a osobliwie w 18. wieku, punkt ciężkości autentycznych lub rzekomych badań nad „wiedzą tajemną“ przeniósł się do **Warszawy**. Zaroilo się tam od przerożnych kuglarzy i szarlatanów, których mnóstwo spotyka się zwłaszcza w otoczeniu **Stanisława Augusta**. Największą z nich sławę zdobył świetny kuglarz i suggestjoner **Pinetti**, wzmiankowany w „**Panu Tadeuszu**“. Król często nagradzał orderami usługi różnych szarlatanów, a wieszając raz jednemu z nich order na szyi powiedział: „**A nie zapomnij, jeśli cię kiedy będą na szubienicę prowadzić, zdjąć ten order przed egzekucją!**“



Dunikowski, słynny nowoczesny alchemik, wydobywający złoto z piasku, objaśnia jednemu z dziennikarzy włoskich tajemnicę swych eksperymentów.

114016 147 52 408 506 670 72 707 115444  
599 116039 657 941 117076 202 368 118322 95  
578 832 119409 63 502 30 120933 177 388 484  
915 121086 99 223 314 478 599 775 122161 201  
940 123076 198 202 620 721 124035 157 255 321  
74 437 530 67 760 64 125231 679 716 852 126316  
94 628 42 127207 397 436 582 921 56 74 128443  
597 727 897 900 129326 465 603 130988 131000  
70 291 520 30 67 712 13 827 932 132069 77 178  
404 884 905 133137 237 569 600 713 883 134299  
509 606 63 97 942 135209 47 474 705 40 812 999  
138073 161 537 677 965 137098 168 459 553 73  
843 138226 322 711 139209 12 559 627 140341  
141099 144 48 552 768 812 29 142271 582 143174  
563 868 927 144170 295 305 414 564 145220 370  
96 516 767 146069 301 18 483 515 762 858 915  
94 147156 650 776 148001 14 60 67 549 860  
149343 888 90 151137 518:

152150 606 91 777 861 975 154097 445 49  
757 876 155562 759 897 876 156025 783 812 97  
157141 268 436 519 158099 289 656 857 80 911  
97 159768 160025 42 350 547 693 939 161147  
279 95 380 474 586 162035 169 378 859 163169  
215 498 528 616 919 164425 16535 230 514 641  
766 77 824 53 166022 421 704 884 954 167357  
402 548 681 85 95 733 168171 251 532 65 608 761  
169040 58 376 436 94 546 831 170079 212 309  
452 508 40 171357 478 655 68 172045 762 173001  
35 324 99 628 174003 95 404 748 855 979 175326  
66 458 593 701 91 176133 50 232 67 407 506 61  
851 177111 316 404 61 574 708 853 178315 543  
179336 425 528 779 180093 103 23 219 385 407  
563 658 738 39 181931 597 662 940 182362 620  
27 92 183031 212 483 540 630 60 825 58 185148  
231 360 699 945:

## CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 100 zł na N-ry:  
58 1307 698 2501 845 959 4995 5820 6370  
504 772 7180 424 9815 10096 632 11048 889 921  
12546 14091 799 968 15819 16811 12717 524 921  
18561 728 18918 20297 21434 831 902 23665  
26527 27042 44 204 41 465 827 28422 862 29070  
810 31 50 30517 694 31289 849 33412 854 34754  
36506 37411 740:  
38890 39398 834 40652 41025 50 660 44427  
872 45244 413 940 46592 47574 48209 49002 41  
606 574 50754 857 51292 406 53199 733 54050  
976 55795 56844 57713 59020 40 384 643 94  
60487 61381 538 690 63907 64027 875 65177 787  
868 946 66225 67426 798 68198 69004 321 70119  
71268 72724 74952 75211 91 470 560:  
79519 56 645 857 80540 81501 919 83258 461

681 84132 401 85124 68 916 86916 87714 90848  
941 85 92138 94533 95074 500 96377 855 902  
98364 105054 81 101529 102370 103039 104803  
105218 97 575 601 106354 416 110091 111583  
112141 113091 399 426 83:  
116390 117036 118081 150 795 119204 551  
811 120007 282 510 946 121712 122332 585  
126625 944 127185 128455 129891 130672 131122  
326 679 132366 133249 135204 136162 461 687  
957 137210 139415 140863 141244 625 142421  
143316 424 53 144586 967 145028 148228 700 984  
98 151636:  
152308 31 153177 283 155676 886 158254 312  
36 585 610 795 157017 137 50 930 92 158304  
159330 160105 93 437 568 161139 280 597 637  
162220 164221 920 165567 613 166072 879 995  
167668 169710 171281 172196 851 174160 175162  
177407 178125 923 179208 903 180330 182009  
973 183349 184979:

Po 50 zł na N-ry:  
309 832 98 1651 760 2220 577 394 3816 95  
4455 655 5219 682 6129 82 510 51 608 7138  
8121 229 309 9242 415 10063 734 11041 509 964  
12015 485 13666 776 975 14304 706 15092 297  
824 16554 17169 495 671 18200 300 494 604 860  
19166 984 20338 68 762 936 73 21003 55 751  
22195 470 300 23052 90 691 24584 25339 658 848  
26271 370 437 27095 248 60 72 82 437 627 965  
28569 693 29277 30084 103 82 240 401 524 83  
770 31452 732 880 32717 909 33215 973 80 34453  
766 113 35293 417 36082 89 202:  
39773 40008 149 232 469 543 266 41561 42158  
695 43172 901 44099 310 858 66 46012 749 918  
47370 48000 623 79 758 49178 50054 586 860 63  
51200 418 25 647 52265 425 562 967 53043 54621  
55031 550 56467 784 832 57026 344 580 635  
58070 694 857 93 934 59873 60239 768 61204  
62071 604 739 60 63009 15 110 312 673 93 64192  
288 461 858 65970 72 66262 951 67092 358 68245  
523 43 69009 77 238 631 71531 930 72319 688  
927 78092 369 578 909 75114 890 944:  
76048 462 652 77677 78046 71 79036 541 71  
792 81406 97 539 82701 921 95 83047 332 810  
83 84225 85160 505 727 85 86191 443 934 87602  
88083 383 89231 44 213 858 90682 743 91236  
92538 718 93073 986 95715 96915 55 81 97318  
999 830 98032 250 356 741 987 99246 349 566  
100096 237 962 101332 809 98 102460 582 103012  
724 104087 285 452 739 927 63 105203 991  
106144 213 470 763 893 958 107735 108821  
109293 488 647 110207 394 828 111230 395  
112019 111 296 429 81 113450 708 29:  
114103 868 115093 574 116023 157 245 391  
734 864 17696 742 72 827 118135 220 81 481  
788 859 119142 465 120818 914 80 121098 171  
347 991 122173 442 91 564 123347 98 875 124714  
125896 126409 129063 192 785 849 51 130296  
131008 905 132113 268 359 600 133383 876  
134470 135326 64 497 137379 261 996 139024  
705 140062 509 141090 474 734 142181 389  
143258 305 769 866 144052 563 668 145618 764  
146221 740 48 147094 112 90 269 503 97 774 84  
987 148467 610 150016 127 42 2 92 604 78 701  
29 871 151983:  
152761 153110 549 631 154087 424 155247  
354 457 822 910 157014 54 174 516 53 892 158063

75 103 570 159283 618 160310 765 877 161167  
781 911 162620 79 163811 31 908 164143 302  
518 780 852 165075 105 612 166265 539 50 604  
86 939 167243 426 70 81 168041 137 56 459 502  
169112 896 170000 106 438 701 171073 657  
172247 503 173087 105 533 174630 175157 427  
176457 23 177422 85 503 772 887 178137 413  
692 783 956 179454 679 724 180224 587 181025  
200 373 182374 183934 184984:

## CIĄGNIENIE TRZECIE

Po 2.000 zł na N-ry 127145 148311 160819  
164478:  
1.000 zł na Nr. 42057.  
po 500 zł na N-ry 92729 127791 153800  
180248:  
po 400 zł na N-ry 5812 3406 13084 47158  
70183 107644 122902 129018 157568 174245:  
po 200 zł na N-ry 34502 35874 38440  
46860 48310 55530 58931 61331 62079 114681  
141206 151173 167388 168918 178785:  
po 150 zł na N-ry 1782 7738 19356 19427  
28737 37867 42941 44991 70336 744227 77712  
88413 90242 92611 100702 120247 124387 127556  
129604 133173 133646 136870 139067 139888  
143729 150106 153691 156880 159466 161458  
178022 182678 182876:

Po 100 zł na N-ry:  
131 746 2099 3340 5055 6237 10318 599 690  
11022 336 621 842 12708 13024 14485 15070  
17684 733 804 13612 20793 22118 68 697 829  
958 28024 25599 26142 246 554 779 28074 645  
904 29387 575 93 30529 912 31196 249 33345  
34097 836 35249 36273 37577:  
38461 39842 82 40511 784 852 41293 386 98  
628 31 42378 567 681 43186 46601 891 981 47287  
49158 50928 50928 51018 561 53265 54365 744  
877 923 55577 58050 518 39 57576 894 60516  
62790 907 64440 706 65683 68283 67173 744 31  
68591 70001 550 829 71005 608 918 72135 656  
73784 74333 75108 478 885 922:  
77801 78858 79208 80994 81419 727 886  
82044 859 83407 84475 697 743 87156 89552 75  
712 90258 91639 94393 95992 96447 514 636  
98936 999679 103084 798 104214 831 105016 106  
106032 107293 302 549 753 108384 827 109747  
110517 954 94 111334 113954:  
114283 115048 746 116258 521 117752 118343  
414 120261 121587 948 122153 229 429 124325  
50 126310 127018 44 129143 444 130191 592  
726 132861 133007 10 130 370 686 134026 218  
790 135077 278 83 925 81 136395 137148 547  
936 138701 139486 665 357 140539 142635  
147245 71 149086 161 78 418 822 977 150264  
151639:  
152017 832 154376 452 155289 156555 157043  
486 799 159162 160183 985 161100 485 162603  
164075 394 625 165262 655 166187 373 676  
167962 168419 758 169900 676 170516 171499  
787 93 172406 772 173348 497 175573 96  
176520 867 177014 178457 641 179239 180171  
304 81 181428 182143 183573 184472:

Po 50 zł na N-ry:  
160 468 1069 403 34 493 2069 195 294 534  
3244 362 433 974 4379 5417 967 6639 70 7330

631 8328 9233 421 10033 57 116 247 500 913  
47 12025 447 78 326 13312 14215 723 59 95  
15135 69 579 789 873 16181 325 458 852 12702  
394 781 18384 514 632 19115 514 619 705 20174  
244 792 981 21420 22205 985 24669 25074 545  
838 994 26603 27493 545 692 28007 85 114 51  
206 548 921 29003 367 746 30081 170 541 926  
31057 32065 256 33439 745 956 34213 665 791  
35274 79 98 817 36674 795:

38224 763 40827 41054 355 697 735 858  
42350 409 732 840 902 43032 520 618 58 957  
44659 45324 852 46179 268 331 431 628 968  
47256 439 48182 258 400 678 49427 924 50891  
90 934 51364 463 516 88 952 52033 729 831  
53995 54219 316 68 818 55366 368 56199 911  
57010 266 390 919 58053 84 346 645 79 59070  
60200 358 80 61356 64 914 62819 80 63314 420  
37 604 64072 186 602 92 708 65720 838 68049  
85 349 470 587 67476 78 713 817 68000 29 160  
749 70 69132 399 713 953 60 70123 291 609  
72106 835 73167 251 528 74064 401 45 989  
75207 369 929:

76010 795 77167 493 578 620 727 960 78402  
580 619 73 79270 384 707 817 28 83050 877 80  
994 81551 686 82126 934 83094 228 57 956  
84123 437 732 73 82 85493 932 86352 580 853  
87470 635 88025 352 532 89044 48 249 501 631  
987 90184 91 871 91091 306 16 865 92105 365  
93305 95470 807 96138 406 97746 98349 904  
99979 101249 622 892 102616 25 103550 887  
104905 105525 808 106985 107437 43 108049  
424 618 863 972 109459 110004 88 109 219  
990 111213 112325 989 113525 777:  
115059 176 259 116111 355 63 954 117062  
511 912 83 118189 280 346 119445 511 772  
120373 626 944 121061 274 421 967 123055 323  
124051 125109 385 888 935 127552 128007 17  
297 606 751 94 129316 510 130762 346 131139  
77 132608 790 133143 398 97 647 134104 98  
618 892 135150 56 221 960 136773 137821 138806  
139452 542 140102 839 141040 85 143301 22  
144131 145004 83 87 125 64 371 699 323 146728  
90 911 148711 149128 62 626 41 150042 290  
151119 279 480 951 54:

152050 153222 522 154294 456 155346 156074  
591 97 157813 159869 160717 852 927 161266  
880 951 59 162055 70 163277 786 164648 165114  
166082 226 167498 701 916 168413 169027 172  
73249 72 96 756 170018 87 871 985 171145  
297 625 730 172033 96 173 934 597 635 768  
833 7